Cena egz. 20 groszy

Dziś ostatni dzień subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicę 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 105 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 7 maja 1939 r. | Rok XXXIII.

Polska ustala stan rzeczy.

Nasze memorandum przygważdża niemieckie bezprawie.

Jak cięcie kordem.

Na krzyk rozhisteryzowanego pruskiego feldfebla i demagoga odpowiedział polski pułkownik i mąż stanu.

Tydzień temu dolatywał z radia chrapliwy wrzask. Rację miał zagłuszyć potok mętnych, butnych słów, niepowiązanych ze sobą logiką i możliwie dalekich od elementarnego poczucia prawa i przyzwoitości. Wczoraj padały zdania jak cięcia szablą. Były odmierzone, chłodne, straszliwie w swej celności dokładne. Było w nich coś z granitowej skały, patrzącej z niemą pogardą na bałwany, rozbijające sobie łby o jej niewzruszoną pierś. Dalekie od błyskotliwości argumenty miały moc hartownej stali damasceńskiej, z której wykuwano polskie szable.

Mowa min. Becka była najmilszą dla całego narodu *niespodzianką*. Można się było obawiać, że wzorem lat ubiegłych owinie treść w watę dyplomatycznego języka. Teraz mówił *jasno, zwięźle, zrozumiale*. A że nie był demagogiem, to właśnie stanowiło istotę dotkliwego ciosu, wymierzonego w Hitlera. *Samym tonem przemówienia, samym unikaniem krzyku i krzykliwych wyrazów wyniósł się o całe niebo ponad kanclerza Rzeszy.* Ot jakby odpowiadał zmartwychwstały z konterfektu senator zacietrzewionemu pachołkowi miejskiemu.

Kto czytuje stenogramy angielskiej Izby Gmin, może tam znaleźć pierwowzory dla piątkowej mowy min. Becka. Aby być zrozumiałym w świecie kultury, trzeba mówić kulturalnie i trzeba mówić z godnością. Kto bowiem chce, aby go szanowano, musi najpierw siebie szanować. Narody świata są przyzwyczajone do tego, że *mężowie stanu zachowują się jak mężowie stanu*, a nie jak przekupki na targu, lub jak agitatorzy na podmiejskich zebraniach. Gdy piszemy te słowa, nie rozporządzamy jeszcze głosami prasy zagranicznej. Jesteśmy jednak pewni, że mogą one wypaść tylko entuzjastycznie.

Min. Beck poszedł po linii wskazania rzymskiego, aby przemawiać suaviter in modo, fortiter in re — łagodnie w formie, mocno w treści. Omówiliśmy już *formę, która była celująca*. Co mamy do powiedzenia na temat treści?

Nasz minister spraw zagranicznych nie rzuca w Niemcy kamieniami, jak to czynią ze swymi przeciwnikami dyktatorzy, ale *kładzie się kamieniem na drodze niemieckiej kosy i co więcej jest pierwszym kamieniem*. Jego wywody są twardym, nieustępliwym, uzasadnionym

n i e ! ! !

Nie damy się odepchnąć od morza, to znaczy: nie damy odebrać sobie Gdańska i nie damy pod obce zwierzchnictwo kawałka szosy na Pomorzu tj. nie zgodzi-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Mowa min. Becka i memorandum polskie w stosunku do analogicznych aktów niemieckich są tak podobne jak dzień do nocy. Podajemy te obydwa dokumenty historyczne bez żadnych opuszczeń. NIECH KAŻDY SAM PRZEKONA SIĘ O MOCY NASZYCH ARGUMENTÓW, O SPOKOJU KTÓRE JE CECHUJĄ I O POKOJOWOŚCI, KTÓREJ ZMÓC NIE POTRAFIĄ NAWET NIEMIECKIE ROZDZIERANIA UMÓW.

Jeśli chodzi o otwarcie drogi do rokowań trzeba pamiętać, że będzie nad tym patronować doświadczenie z dnia 28 kwietnia. Jeśli Niemcy będą chcieli uznać stan istniejący — przeszkadzać im w tym nie będziemy, WIEDZĄC DOSKONALE JAK CIERPLIWY JEST PAPIER I JAK NIEKOSZTOWNE JEST SPISYWANIE NOWEGO PAKTU. O TYM, ABY KTO W POLSCE W TAKĄ UMOWĘ WIERZYŁ — MOWY NATURALNIE BYĆ NIE MOŻE.

Stanowisko opinii światowej jest PONAD NASZE MARZENIA. Min. Beck uderzył w ton, jaki rozumie zachód. Nie można się więc dziwić, że prasa niemiecka milczy zakłopotana i próbuje się odegrać szerzeniem nowych „Greuelnachrichten" na temat prześladowania niemieckiej mniejszości. Jej wysiłki są godne pożałowania. Czasy, kiedy świat przejmował się takimi bredniami minęły.

Poza mową min. Becka trzeba jeszcze zwrócić uwagę na stanowisko Włoch, które najwyraźniej tracą ochotę do popierania niemieckiego stanowiska w odniesieniu do Polski. Gdy to się w pełni uwydatni, KLĘSKA DYPLOMATYCZNA NIEMIEC BĘDZIE PRAWDZIWYM GRUNWALDEM.

Warszawa, 6. 5. (PAT.) Memorandum rządu polskiego, wręczone wczoraj w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, brzmi jak następuje:

1. Jak wynika z tekstu deklaracji polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934 r., jak również z przebiegu negocjacji, które poprzedziły jej zawarcie, deklaracja ta miała na celu położyć podwaliny **pod nowe ukształtowanie się wzajemnych stosunków**, przy oparciu się na następujących dwóch zasadach: **a) wyrzeczenie się użycia przemocy między Polską a Niemcami**, oraz **b) polubowne w swobodnej negocjacji (rokowaniach) załatwienie spornych kwestii, które mogłyby wyłonić się w stosunkach między obu państwami.** Rząd polski tak stale rozumiał swe zobowiązania, wynikające z deklaracji. W tym duchu gotów był zawsze kształtować sąsiedzkie stosunki z Rzeszą niemiecką.

2. Rząd polski przewidywał od kilku lat, że trudności w wykonywaniu przez Ligę Narodów jej funkcji w Gdańsku **stworzą sytuację niejasną**, którą należy rozwikłać w interesie Polski i Niemiec. Od kilku lat rząd polski dawał do zrozumienia rządowi niemieckiemu, że należałoby w tej kwestii przeprowadzić szczere rozmowy, jednakże rząd niemiecki uchylał się od tego, ograniczając się **do stwierdzania, że stosunki polsko-niemieckie nie powinny być przez sprawy gdańskie narażane na trudności.** Co więcej, rząd niemiecki niejednokrotnie udzielał rządowi polskiemu zapewnień w spawie Wolnego Miasta Gdańska. Wystarczy tutaj przytoczyć oświadczenie kanclerza Rzeszy z dnia 20 lutego 1938 r. Kanclerz publicznie w Reichstagu oświadczył na temat Gdańska co następuje: **„Państwo polskie respektuje stosunki narodowe w tym państwie, a to miasto i Niemcy respektują prawa polskie. Tak udało się wyrównać drogę do porozumienia, które wychodząc z Gdańska, dzisiaj, mimo usiłowań niektórych mącicieli pokoju, zdołało stosunek między Niemcami i Polską ostatecznie odtruć i zamienić w szczerą i przyjacielską współpracę."**

Dopiero po wydarzeniach z września 1938 r. rząd niemiecki uczynił sugestię nawiązania rozmów polsko-niemieckich na temat zmiany sytuacji w Gdańsku i na temat dróg tranzytowych między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. W związku z tym, memorandum niemieckie z dnia 28 kwietnia 1939 r. powołuje się na sugestie, uczynione przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy w jego rozmowie z dnia 21 marca 1939 r. z ambasadorem polskim w Berlinie. W rozmowie tej ze strony niemieckiej położono nacisk **na konieczność pośpiechu w załatwieniu tych spraw,** co było warunkiem utrzymania w mocy przez Rzeszę całokształtu propozycji. Rząd polski, ożywiony pragnieniem utrzymania dobrych stosunków z Rzeszą, jakkolwiek był zdziwiony naglącą formą przedstawienia tych propozycji i okolicznościami, w jakich zostały postawione, nie uchylił się od rozmów, uważając jednak, że żądania niemieckie, w ich tak ujętej treści, **nie mogłyby być przyjęte.**

Nasz punkt widzenia.

Celem ułatwienia poszukiwań nad znalezieniem polubownego załatwienia sprawy, rząd polski w dniu 26 marca br. sformułował na piśmie rządowi niemieckiemu swój punkt widzenia, stwierdzając, że przywiązuje pełne znaczenie do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą niemiecką. Polski punkt widzenia streszczał się w następujących punktach:

a) **RZĄD POLSKI PROPONOWAŁ WSPÓLNE ZAGWARANTOWANIE PRZEZ POLSKĘ I NIEMCY ODRĘBNOŚCI WOLNEGO MIASTO GDAŃSKA, KTÓREGO EGZYSTENCJA OPIERAŁABY SIĘ NA ZUPEŁNEJ SWOBODZIE ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO MIEJSCOWEJ LUDNOŚCI ORAZ NA ZABEZPIECZENIU POSZANOWANIA PRAW I INTERESÓW POLSKI.**

b) rząd polski gotów był przestudiować z rządem niemieckim wszelkie dalsze uproszczenia dla osób przejeżdżających, jak też załatwienia natury technicznej w tranzycie kolejowym i szosowym między Rzeszą niemiecką a Prusami Wschodnimi. Rząd polski kierował się myślą uczynienia wszelkich możliwych ułatwień, któreby pozwoliły obywatelom Rzeszy przejeżdżać przez terytorium polskie tranzytem, możliwie bez żadnych przeszkód. Rząd polski podkreślał, że intencją jego jest najbardziej liberalne traktowanie dezyderatów niemieckich w tym zakresie, z jedynym zastrzeżeniem, że **Polska nie może zrzec się suwerenności nad pasem terytorium, przez które przechodziłyby drogi tranzytowe.**

Wreszcie rząd polski zaznaczył, że jego stanowisko w sprawie ułatwień komunikacyjnych przez Pomorze zależy od stanowiska Rzeszy w sprawie Wolnego Miasta Gdańska.

Formułując powyższe propozycje, rząd polski **działał w duchu polsko-niemieckiej**

(Ciąg dalszy na stronie 2)



Sejm Rzeczypospolitej słucha przemówienia min. Becka.

Wczoraj, w piątek, 5 bm., już o godz. 13,30 wydaliśmy nadzwyczajne wydanie „Dziennika Bydgoskiego", zawierające na 4 stronach obszerne streszczenie mowy min. Becka i pierwsze komentarze. Nadzwyczajne wydanie, rozchwytane od razu w Bydgoszczy, wysłaliśmy również na prowincję.

Jak cięcie kordem.

my się na eksterytorialną autostradę. Jednostronnych żądań nie uznajemy. *Nie wiemy, co to pokój za wszelką cenę, ale wiemy, co znaczy honor.*

I któż takiego stanowiska w szerokim świecie nie będzie podziwiał?

Kto może się oprzeć naszej argumentacji?

Kto odmówi nam pokojowości naszych dążeń?

Kto wreszcie nie wskaże z całą pewnością na Hitlera, jako na podżegacza do wojny w imię narzucenia swej woli 35 milionowej Polsce pod pozorem włączenia Gdańska i budowania drogi samochodowej?

Kto nie ucieszy się, że nareszcie znalazł się naród, który ma pełną odwagę powiedzenia: nie?!

Min. Beck nie wysuwał przeciwżądań. Nie potrzebował tego. Zrobiła to za niego cała polska prasa i zrobił cały naród, z uznaniem odnoszący się do usprawiedliwionych żądań w Prusach Wschodnich i na Śląsku Opolskim. To wystarczy. Ważniesze jest, że *min. Beck drogę do rokowań pozostawił otwartą*, warunkując ją najzwyklejszym poczuciem godności narodu polskiego. Chcemy równości w rokowaniach, równości w ustępstwach, nie rzucimy na szalę honoru i *będziemy pamiętali o nabytym obecnie doświadczeniu!* To ostatnie jest dla Niemców niemiłe, ale nie my zaczęliśmy doświadczenia robić. Nie my!

Obecnie za min. Beckem stoi cały naród polski. To nadaje olbrzymią wartość jego słowom. Nasze oświadczenia nie są wymuszone przez Gestapo. To wolny naród z własnej nieprzymuszonej decyzji zajmuje jednolite stanowisko i murem staje za swym ministrem. I jeśli mowę min. Becka przyrównaliśmy do cięcia kordem, to na myśli mieliśmy kord, trzymany przez wszystkie polskie ręce.

St. Strąbski.

Polacy w Gdańsku łączą się.

Zarske zachorował.

Gdańsk, 6. 5. (Tel. wł.). Jak dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła **redaktor naczelny „Der Danziger Vorposten“** Zarske zachorował. Stan jego jest bardzo poważny. Jak wiadomo Zarske prowadził na łamach „Vorpostena“ kampanię antypolską. (k)

Gdańsk, 6. 5. (Tel. wł.). W ostatnich dniach na terenie Gdańska **zanotowano poważny wzrost członków poszczególnych związków zawodowych.** Wielu Polaków, którzy pod presją od dłuższego czasu nie należeli do żadnych związków obecnie zgłaszają się ponownie. Jest to najlepszy dowód, że **następuje łączenie wszystkich Polaków w Gdańsku.** (k)

Czy Litwinow-Finkelsztajn

zostanie ambasadorem w Waszyngtonie?



Ryga, 6. 5. (Wiad własna). Donoszą tu, że **na dzień 25 maja zwołane zostało posiedzenie tak zwanego parlamentu sowieckiego.** W kołach politycznych utrzymują, że na życzenie Politbiura Mołotow wystąpi na tym posiedzeniu z wielkim przemówieniem poświęconym polityce zagranicznej.

Według niesprawdzonych dotąd pogłosek **Litwinow-Finkelsztajn ma zostać mianowany ambasadorem sowieckim w Waszyngtonie.** Obecny zaś ambasador Trojanowski przeniesiony zostanie do Berlina **lub Paryża.** (r.)

Polska ustala stan rzeczy...

(Ciąg dalszy).

deklaracji z 1934 r., która przewidując bezpośrednią wymianę zdań w kwestiach interesujących oba kraje, upoważniała każde państwo do formułowania swego punktu widzenia w toku negocjacji.

Na swoje kontrpropozycje rząd polski nie otrzymał przez miesiąc formalnej odpowiedzi, aż dopiero w dniu 28 kwietnia br. dowiedział się z przemówienia kanclerza oraz z memorandum rządu niemieckiego, że **SAM FAKT SFORMUŁOWANIA KONTRPROPOZYCJI, ZAMIAST PRZYJĘCIA BEZ ZMIAN I ZASTRZEŻEŃ USTNYCH SUGESTII NIEMIECKICH, ZOSTAŁ UZNANY PRZEZ RZESZĘ ZA ODMOWĘ ROZMÓW.**

Oczywiście negocjacje, w których jedno państwo formułuje żądania, a drugie ma być zobowiązane do przyjęcia tych żądań bez zmian, nie są negocjacjami w duchu dekaracji z 1934 r., **ANI NIE SĄ DO POGODZENIA Z INTERESAMI ŻYWOTNYMI I GODNOŚCIĄ PAŃSTWA POLSKIEGO.**

Należy przy tym zaznaczyć, że rząd polski nie mógł wówczas wypowiedzieć się co do poruszanej ogólnikowo w memorandum niemieckim, a sprecyzowanej (określonej) w mowie kanclerza z 28 kwietnia br. gwarancji polsko - niemiecko - węgierskiej dla niezależności Słowacji, ponieważ propozycja tego rodzaju w tej formie nigdy mu przed tym nie została uczyniona. Zresztą trudno wyobrazić sobie, **jak taka gwarancja dałaby się pogodzić z protektoratem politycznym i wojskowym Rzeszy nad Słowacją, ogłoszonym na kilka dni przed tym, nim Rzesza Niemiecka sformułowała swoje propozycje wobec Polski.**

Polska nie wyrzeknie się suwerenności.

3. Rząd polski nie może zgodzić się z taką interpretacją deklaracji z 1934 r., która równałaby się **wyrzeczeniu się prawa do zawierania umów politycznych z państwami trzecimi,** a więc prawie wyrzeczenia się niezależności polityki zagranicznej. Polityka Rzeszy Niemieckiej w ostatnich latach wyraźnie na to wskazuje, że **rząd niemiecki nie wyciągał z deklaracji takich wniosków w stosunku do samego siebie.**

Zobowiązania, przyjęte publicznie przez Rzeszę wobec Włoch, oraz umowa niemiecko-słowacka z marca 1939 r. są wyraźnymi wskaźnikami takiej właśnie interpretacji przez rząd niemiecki deklaracji z 1934 r. — Rząd polski musi tutaj przypomnieć, że w stosunkach z innymi państwami udziela i żąda pełnej wzajemności, jako jedynej możliwej podstawy normalnych stosunków między państwami.

RZĄD POLSKI ODRZUCA, JAKO ZUPEŁNIE BEZPODSTAWNE, WSZYSTKIE ZARZUTY CO DO RZEKOMEJ NIEZGODNOŚCI WZAJEMNEJ GWARANCJI POLSKO - ANGIELSKIEJ Z KWIETNIA 1939 r. Z DEKLARACJĄ POLSKO-NIEMIECKĄ Z 1934 R.

Gwarancja ta ma charakter czysto obronny i niczym Rzeszy Niemieckiej nie zagraża, podobnie jak alians polsko-francuski, którego zgodność z deklaracją z 1934 r. Rzesza Niemiecka uznała. Deklaracja z 1934 r. we wstępnych paragrafach wyraźnie stwierdzała, że oba „rządy zdecydowane są opierać swoje wzajemne stosunki na zasadach, zawartych w pakcie paryskim z dnia 27 sierpnia 1928 r.“ Otóż pakt paryski, który stanowił powszechne wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki państwowej, podobnie jak deklaracja z 1934 r. stanowiła takie wyrzeczenie się w stosunkach bilateralnych (dwustronnych) polsko-niemieckich, — wyraźnie zastrzegał, że „ wszelkie mocarstwo podpisujące, które odtąd szukałoby rozwoju swych interesów państwowych w wojnie, będzie musiało być pozbawione korzyści niniejszego traktatu“. Niemcy przyjęły tę zasadę, podpisując pakt paryski i ponownie potwierdziły ją w deklaracji z 1934 r. wraz z innymi zasadami paktu paryskiego. Z powyższego wynika, że deklaracja z 1934 r. przestałaby Polskę obowiązywać wówczas, gdyby Niemcy uciekły się do wojny wbrew paktowi paryskiemu.

ZOBOWIĄZANIA POLSKI, WYNIKAJĄCE Z POROZUMIENIA POLSKO-ANGIELSKIEGO, STOSOWAŁYBY SIĘ W WYPADKU AKCJI NIEMIEC, ZAGRAŻAJĄCEJ NIEZALEŻNOŚCI WIELKIEJ BRYTANII, A WIĘC WŁAŚNIE WTEDY, KIEDY DEKLARACJA Z 1934 R. I PAKT PARYSKI PRZESTAŁYBY POLSKĘ WIĄZAĆ WOBEC NIEMIEC.

Rząd niemiecki, czyniąc zarzut rządowi polskiemu z jego zobowiązania do gwarantowania niezależności Wielkiej Brytanii i uznając to za złamanie przez Polskę deklaracji z 1934 r., pomija swe własne zobowiązania wobec Włoch, o których mówił kanclerz 30 stycznia 1939 r., a zwłaszcza swe zobowiązania wobec Słowacji, zawarte w umowie z 18 i 23 marca 1939 r. gwarancje niemieckie dla Słowacji nie wyłączały Polski, a nawet, jak to wynika z postanowień powyższej umowy, dotyczących rozmieszczenia garnizonów i umocnień wojskowych w zachodniej Słowacji, były skierowane przede wszytskim przeciw Polsce.

Bez podstawy.

4. Jak z powyższego wynika, rząd Rzeszy nie miał żadnej podstawy do jednostronnego uznania za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r., która **była zresztą zawarta na lat 10, bez możności wypowiedzenia w ciągu tego okresu czasu.** Należy zaznaczyć, że uznanie za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r. nastąpiło **po uprzednim uchyleniu się strony niemieckiej od przyjęcia wyjaśnień co do zgodności gwarancji polsko-angielskiej z deklaracją z 1934 r., które rząd polski zamierzał udzielić przedstawicielowi Rzeszy w Warszawie.**

Rokować możemy.

5. Mimo, że rząd polski nie podziela poglądu rządu niemieckiego, iż układ z r. 1934 został przez Polskę naruszony, — to jednak, **gdyby rząd niemiecki przywiązywał wagę do ponownego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich na zasadzie dobrego sąsiedztwa, rząd polski gotów byłby tego rodzaju sugestie przyjąć z zastrzeżeniem swych zasadniczych uwag, zawartych powyżej w niniejszym memorandum.**

Entuzjazm w Paryżu jest olbrzymi.

Paryż, 6. 5. (PAT). Mowa min. Becka zrobiła w Paryżu ogromne wrażenie. W kołach politycznych przyjęto ją z zadowoleniem i uznaniem. W szerszych kołach społeczeństwa paryskiego wywołała **odruchy entuzjastyczne.** Radiostacje paryskie jeszcze przed transmisją przemówienia podały wszystkie ze swej strony mniej lub więcej długie streszczenia w południe.

„Intransigeant“, podając mowę ministra Becka in extenso, charakteryzuje mowę jako spokojną, stanowczą i zdecydowaną. Polska nie da się odepchnąć od Bałtyku i nie pozwoli sobie dyktować praw w Gdańsku.

„Paris Soir“, **podając na pierwszej stronie** fotografię z przemówienia sejmowego min. Becka, przesłaną drogą telegraficzną, daje tekstowi przemówienia tytuł: „w mowie stanowczej, zręcznej i umiarkowanej, płk. Beck odpowiedział Hitlerowi: Polska nie pozwoli się odepchnąć od Bałtyku. Polska nie pozwoli na uszczuplenie swej suwerenności nad województwem pomorskim. Dla Polaków pojęcie pokoju za wszelką cenę nie istnieje“.

W komentarzu redakcyjnym dziennik pisze: mowa płk. Becka jest stanowcza, jasna i zręczna. Jest ona

dowodem, że można być stanowczym, nie będąc agresywnym, że można być zdecydowanym, nie będąc nieprzejednanym, że można być zręcznym, nie będąc dwuznacznym.

Pan Hitler w swej mowie w Reichstagu mówił jako człowiek, stawiający żądania. Płk. Beck odpowiada **tonem człowieka, który takich ludzi, wysuwających żądania, widział już niejednego w swoim życiu, który się tym bynajmniej nie wzrusza.**

Beck jak Foch.

Popołudniowy organ kół finansowych, dziennik „Information“ podkreśla, że **min. Beck stawiał zagadnienie tak, jak je zwykł był stawiać marszałek Foch, stawiając pytanie, o co właściwie chodzi.** Stanowisko Polski sprecyzowane zostało bez dwuznaczników i bez fanfaronady. **Francja jednomyślnie zaaprobuje zarówno ducha, jak i słowa tego przemówienia.**

Południowy dziennik „Paris Midi“ zrobił wydanie nadzwyczajne, w którym zamieścił pierwszą połowę przemówienia min. Becka, podając na dwu całych pierwszych szpaltach pierwszej strony tłustym drukiem poszczególne zdania z przemówienia min. Becka i wybijając specjalnie zdanie, że **„Wolne Miasto Gdańsk nie było wymyślone dopiero przez traktat wersalski“.** W głównej depeszy swego korespondenta warszawskiego, datowanej z Warszawy o godz. 11.15, dziennik daje tytuł: **„Minister Beck mówi. Umiarkowanie, precyzja, stanowczość“.**

„Temps“ w artykule wstępnym przynosi pierwszy komentarz do przemówienia min. Becka, podkreślając, że **stanowiło ono naczelne wydarzenie dnia dyplomatycznego,** aczkolwiek dzień ten był bardzo poważny, obciążony takimi sprawami, jak dymisja ministra Litwinowa i zaimprowizowane wizyty p. Ribbentropa i Goeringa we Włoszech. **Mowa min. Becka przewyższała pod względem swej wagi gatunkowej zainteresowania, jakie wywołały wszystkie inne przejawy o charakterze międzynarodowym,** gdyż miała doniosłość aktu rządowego. Minister spraw zagr. Polski przemówił językiem jednocześnie stanowczym i umiarkowanym, nie zamykając drzwi do rozwiązania pokojowego kryzysu europejskiego, lecz **wykreślając wyraźnie granice, poza które Polska nie pójdzie na drodze ustępstw.**

Głosy włoskie.

Rzym, 6. 5. (PAT). Dzienniki podają na pierwszych stronicach mowę ministra Becka w dosłownym brzmieniu, lub w obszernych streszczeniach. „Lavore Fascista“ w podtytułach cytuje najważniejsze zdania, wyjęte z mowy ministra Becka, dotyczące Bałtyku, Pomorza i pokoju, który nie może być okupiony za każdą cenę.

„Tribuna“ natomiast w podtytułach pisze: **„Polska nie zamierza rezygnować z kontroli nad Gdańskiem“.**

Cały świat z wyjątkiem Niemiec podziela stanowisko Polski

Oficjalne stanowisko Anglii.

Londyn, 6. 5. (PAT.) Mowa min. Becka wywołała w londyńskich kołach rządowych duże zadowolenie. Korespondentowi PAT miarodajni rzecznicy Foreign Office oświadczyli, że deklaracja polskiego ministra spraw zagranicznych, będąc umiarkowaną, **jest równocześnie bardzo stanowcza.** Deklaracja min. Becka — jak podkreślają w tych kołach — **precyzuje stanowisko Polski wobec żądań kanclerza Hitlera w sposób tak wyraźny, że nie może budzić żadnych wątpliwości co do tego, jakie są żywotne interesy Polski.**

Równocześnie zaś — jak zaznaczono — deklaracja polska nie zamyka drogi do ewentualnych rokowań, o ileby strona niemiecka istotnie rokowań pragnęła. Co się zaś tyczy obu warunków, wysuniętych przez min. Becka, od których rokowania muszą być uzależnione, a mianowicie: pokojowe zamiary i pokojowe metody postępowania, **to sformułowanie takie pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem rządu brytyjskiego.**

Również interpretacja, jaką min. Beck nadał w swoim przemówieniu porozumieniu polsko-brytyjskiemu, **akceptowana jest przez rzeczników Foreign Office bez zastrzeżeń i z zadowoleniem.**

Zainteresowanie w Ameryce.

Nowy Jork, 6. 5. (PAT.) Pisma zamieszczają przemówienie min. Becka we wczesnych południowych wydaniach. **Zainteresowanie mową było tak olbrzymie, jakiego od dawna w Stanach Zjednoczonych nie pamiętają.** Dzienniki anglo-amerykańskie zamawiały **polskich stenografów i tłumaczów, nie chcąc czekać na późniejszą angielską transmisję.**

Nie mogą ust otworzyć.

Berlin, 6. 5. (PAT.) **Tematem dnia dzisiejszego prasy niemieckiej, która jak dotąd przemilcza zupełnie mowę min. Becka i nie zamieszcza streszczeń ani komentarzy własnych korespondentów warszawskich, są spotkania w Como oraz pakty nieagresji Niemiec z państwami bałtyckimi.**

Oszaleli!!

Berlin, 6. 5. (wiad. wł.) W „Deutsche Allg. Ztg.“ uczyniona jest próba **rozszerzenia pojęcia „korytarza“ na całe Pomorze, Poznańskie i Śląsk.** Jeden „korytarz“ zdaniem tego pisma szeroki jest na 100 km, a drugi na 550 km, zamieszkuje go zaś **4 i pół miliona obywateli niemieckich, których przed 20 laty nie pytano o zdanie czy zgadzają się „zrobić z siebie i ze swego majątku polskiego korytarza.“**

Szczytem podobnych wywodów jest jednak końcowe twierdzenie, że **Poznań jest starym niemieckim miastem, którego nazwa jest pochodzenia niemieckiego i jeszcze w średniowieczu brzmiała ona „Posnal“.**

(Te 4½ miliona obywateli niemieckich wystawi 450.000 żołnierzy, którzy będą się bili jak lwy i w każdej chwili są gotowi nie do plebiscytu, tylko do „plecybitu“ Niemcom! — red.)

Ciano naradza się z Mussolinim.

Rzym, 6. 5. (wiad. wł.) Po przemówieniu min. Becka włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano udał się do pałacu weneckiego, gdzie spędził trzy godziny.

Historyczne przemówienie ministra Becka.

Nie damy Gdańska ani skrawka Pomorza

bo nie uznajemy pokoju za wszelką cenę.

Po zagajeniu i powitaniu przez marszałka Sejmu prof. Makowskiego wszedł na trybunę — powitany długotrwałymi oklaskami — **minister spraw zagranicznych pułkownik Józef Beck i wygłosił przemówienie, które we wczorajszym wydaniu nadzwyczajnym, rozchwytanym już o godz. 13.30 i wysłanym na prowincję, podaliśmy w obszernym skrócie, a dziś podajemy w całości jako dokument ponad wszelką wątpliwość historyczny:**

Bankructwo norm ogólnych.

Wysoka Izbo — rozpoczął wśród pełnej napięcia ciszy min. Beck — skorzystam z zebrania parlamentu, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzeń ministra spraw zagranicznych, niż moje jedyne exposé w komisji spraw zagranicznych Senatu. Z drugiej strony ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje, wynikające z osłabienia zbiorowych instytucyj międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w izbach sygnalizowałem, spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej.

To, co najogólniej o tym zjawisku można powiedzieć, streszczam w określeniu, że **stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólne.** Po prostu rozmawia się coraz to bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

Umowa z Anglią.

Jeśli o nas chodzi — zaszły wydarzenia bardzo poważne. Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy, w innych wypadkach powstały poważne trudności. Biorąc rzeczy chronologicznie, mam tu na myśli w pierwszej linii **naszą umowę ze Zjednoczonym Królestwem, z Anglią** (huczne brawa). Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej, które miały na celu określenie zakresu naszych przyszłych stosunków, doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie do

BEZPOŚREDNIEJ UMOWY OPARTEJ O ZASADĘ WZAJEMNEJ POMOCY, W RAZIE ZAGROŻENIA BEZPOŚREDNIEGO LUB POŚREDNIEGO NIEZALEŻNOŚCI JEDNEGO Z NASZYCH PAŃSTW.

Formuła umowy znana jest panom z deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dnia 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ, zawarty między dwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej. **Pragnąłbym, ażeby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia bez niedomówień i wątpliwości.**

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko-polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż **intencje obu rządów są zgodne w podstawowych zagadnieniach europejskich:**

NA PEWNO ANI ANGLIA, ANI POLSKA NIE ŻYWIĄ ZAMIARÓW AGRESYWNYCH W STOSUNKU DO NIKOGO, LECZ RÓWNIEŻ STANOWCZO STOJĄ NA GRUNCIE RESPEKTU PEWNYCH PODSTAWOWYCH ZASAD POSTĘPOWANIA W ŻYCIU MIĘDZYNARODOWYM. (brawa!).

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że **jesteśmy zgodni między Paryżem i Warszawą co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę koniunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie — że układ ten stanowić powinien jeden z najistotniejszych czynników w strukturze politycznej Europy.** (brawa!).

Historia układu z 1934 r.

Porozumienie polsko-angielskie przyjął pan kanclerz Rzeszy niemieckiej za pretekst do **jednostronnego uznania za nieistniejący układ, który pan kanclerz Rzeszy zawarł z nami w r. 1934.**

Zanim przejdę do dzisiejszego **stadium** tej sprawy, pozwolą mi panowie na krótki rys historyczny:

Fakt, że miałem zaszczyt brać czynny udział w zawarciu i wykonywaniu tego układu, nakłada na mnie obowiązek jego analizy. Układ z 1934 r. był wydarzeniem wielkiej miary.

BYŁA TO PRÓBA DANIA JAKIEGOŚ LEPSZEGO BIEGU HISTORII MIĘDZY DWOMA WIELKIMI NARODAMI, PRÓBA WYJŚCIA Z NIEZDROWEJ ATMOSFERY CODZIENNYCH ZGRZYTÓW I SZERSZYCH WROGICH ZAMIERZEŃ W KIERUNKU WZNIESIENIA SIĘ PONAD NAROSŁE OD WIEKÓW ANIMOZJE (NIECHĘCI) W KIERUNKU STWORZENIA GŁĘBOKICH PODSTAW WZAJEMNEGO POSZANOWANIA.

Próba przeciwstawienia się złemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

Pod tym kątem widzenia, proszę panów, zerwanie tego układu nie jest rzeczą mało znaczącą. Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają. I

JEŚLI POLITYKA I POSTĘPOWANIE PARTNERA OD ZASADY UKŁADU ODBIEGA, TO PO JEGO OSŁABIENIU, CZY ZNIKNIĘCIU, NIE MAMY POWODU NOSIĆ ŻAŁOBY. (huczne brawa!).

Układ polsko-niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje (dążenia), ażeby interpretować (tłumaczyć) go bądź to jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a niezgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj, — **stracił swój prawdziwy charakter!** (brawa).

Zła wola Niemiec.

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej. Rzesza niemiecka sam fakt porozumienia polsko-angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie czy inne obiekcje natury jurydycznej (prawniczej). Jurystów pozwolę sobie odesłać **do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, które dziś jeszcze będzie rządowi niemieckiemu doręczone.** Nie chciałbym również zatrzymywać panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyficzny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum niemieckiego

POWZIĄŁ SWĄ DECYZJĘ NA PODSTAWIE INFORMACYJ PRASOWYCH, NIE BADAJĄC OPINII ANI RZĄDU ANGIELSKIEGO, ANI RZĄDU POLSKIEGO CO DO CHARAKTERU ZAWARTEGO POROZUMIENIA.

Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu **okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy, który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.**

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko-angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą z Polską w 1934 r., jako chęć izolacji (odosobnienia) Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi, — to interpretację (tłumaczenie) taką odrzucilibyśmy zawsze sami. (huczne brawa).

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba sobie przede wszystkim postawić pytanie, **o co właściwie chodzi.** Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje **zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości wolnego miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo pomorskie i dodatkowych tematów poruszonych jako spraw interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.** Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Polska Gdańska nie odda.

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych. **Wolne miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w traktacie wersalskim.** Jest zjawiskiem istniejącym od wielu wieków i jako wynik właściwie biorąc, jeśli się czynnik emocjonalny (uczuciowy) odrzuci, pozytywnego skrzyżowania spraw polskich i niemieckich. **Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski.** Nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przeszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają.

LUDNOŚĆ GDAŃSKA JEST OBECNIE W SWEJ DOMINUJĄCEJ WIĘKSZOŚCI NIEMIECKA, JEJ EGZYSTENCJA (BYT) I DOBROBYT ZALEŻĄ NATOMIAST OD POTENCJAŁU EKONOMICZNEGO POLSKI.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje? Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, **świadomie nie usiłowaliśmy wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kul-**

(Ciąg dalszy na stronie 9-ej).

Na Marginesie

Jakże wszyscy tej mowy słuchali!

Słuchali za granicą — po tej i po tamtej stronie oceanu, na tej i na tamtej półkuli — bo kilkaset rozgłośni radiowych roznosiło słowa polskiego ministra.

Ale przede wszystkim słuchali jej wszyscy w kraju. Słuchali jej, bo ona przecież była najlepszym wyzwoleniem uczuć i myśli całego narodu, bo ona miała być wyrazem stanowczej i jednolitej postawy całej Polski wobec nieopanowanych pogróżek i prób szantażu.

— — — — — — — — — —

Szczęśliwi byli ci, co mogli słuchać mowy w sejmie, swoją obecnością, swoimi oklaskami, wzmacniali jej oddźwięk.

Ale warto było patrzeć na twarze tych, co słuchali jej przez głośniki radiowe. W pojedynkę albo gromadnie. W biurach, fabrykach i kawiarniach. I wreszcie na ulicach, gdzie przed głośnikami zbierało się po kilkaset osób.

*U nas nikt nie kazał słuchać **mowy ministra**, jak nikt nie zakazuje słuchać zagranicznych stacyj i nie grozi za to obozem koncentracyjnym!*

*I właśnie dlatego **wszyscy** słuchali. Jesteśmy narodem wolnym. A dla biednych sterroryzowanych niewolników mamy co najwyżej litość.*

Na twarzach słuchających Polaków była radość i duma. Oczy pałały, policzki płonęły czerwienią sztandarów narodowych, wargi szeptały słowa przysięgi, ręce składały się same do oklasków.

— Jaki jestem szczęśliwy, że jestem Polakiem! — mówił starszy pan, któremu nieraz może wyrywały się z ust narzekania i zrządzenia.

— Boże, dzięki Ci, żeś dał mi doczekać tej chwili! — szeptały staruszki.

Duma jakże słuszna, jakże uzasadniona!

Przecież to o Polskę rozbił się napór rozbestwionego łatwymi sukcesami wroga! Nie po raz pierwszy! I nie po raz ostatni!

— — — — — — — — — —

Duma i radość, nie ograniczają się do słów i uczuć. Dobrze się stało, że akurat o jeden dzień przedłużono subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Posypały się w ostatniej chwili deklaracje. I jeszcze się posypią, jak posypią się ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.

Wszystko dla Ojczyzny! Naród z armią. Wszyscy jesteśmy przecież żołnierzami. A o żołnierzach, którzy już są w mundurach, pamiętajmy szczególnie teraz — w tygodniu Białego Krzyża.

Z kraju

Gorliwi obrońcy dziewczyny. Mieszkaniec wsi Niedzieliska (pow. zamojski), 28-letni Wojciech Waga, obiecał swego czasu ożenić się z niejaką Bronisławą Bielcówną, lecz zamiar zmienił. Bielcówna nasłała na niego Jana Wróblewskiego, Jana i Feliksa Wróblów oraz Jana Bielca, którzy mieli Wagę obić. Przeholowali jednak w swej gorliwości i tak ciężko poranili Wagę, że ten po kilku dniach zmarł.

Przy grypie i jej skutkach należy pamiętać, aby często i gruntownie oczyszczać żołądek i jelita przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Kolonia płk. Lisa-Kuli. W wołyńskim urzędowym dzienniku wojewódzkim ukazało się rozporządzenie wojewody wołyńskiego, mocą którego z części gromady Smoligów w gminie Torczyn powiatu łuckiego utworzona została nowa gromada pod nazwą: Kolonia Lisa-Kuli.

128 lekarzy przybyło stolicy w ciągu 2 miesięcy. W lutym rb. Komisariat Rządu miasta Warszawy zarejestrował 34 nowych lekarzy. Wśród zarejestrowanych jest 7 kobiet i 9 narodowości żydowskiej. W marcu zarejestrowano aż 94 nowych lekarzy. W ogólnej liczbie znajduje się 23 żydów oraz 24 kobiety.

Piorun zabił wieśniaka. Nad Kielcami i okolicą przeszła druga w tym roku gwałtowna burza. We wsi Brynica, gm. Piekoszów, w pow. kieleckim, piorun zabił rolnika Jana Żuławę, który podczas burzy stał przy swej stodole.

Skazanie komunistów. Przed sąd. okr. łuckim, na sesji wyjazdowej w Kowlu stanęło 3 mieszkańców wsi Myzów, oskarżonych o przynależność do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i postrzelenie dwóch osób. W wyniku rozprawy skazani zostali: Jan Troć na 15 lat więzienia, Bazyli Bobel na 10 oraz Grzegorz Hołob na rok.

44 listy wyborcze w Łucku. Poza Łuckiem we wszystkich miastach Wołynia zostały między poszczególnymi ugrupowaniami społeczeństwa uzgodnione listy kandydatów. W Łucku do głównej komisji wyborczej w przepisanym terminie wpłynęło 44 list kandydatów na 14 okręgów wyborczych.

Łódź w kwiatach. W roku bież. ulice łódzkie mają być obficiej ukwiecane niż w latach ub. i w zwiazku z tym wydział przygotował milion sadzonek różnego rodzaju kwiatów. Ozdobione nimi będą zieleńce i parki miejskie oraz wszystkie gmachy publiczne i szkoły powszechne.

Ojcowski wyrok. Sąd lwowski rozpatrywał sprawę dwóch studentek U. J. K., które w karnawale na jednym z balów skradły szereg torebek damskich. Obie zostały skazane, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Tragedia rodzinna. W Rudziczce (pow. rybnicki) rozegrała się ponura tragedia w mieszkaniu robotnika Franciszka Merfertha. Żona robotnika w chwili zamroczenia umysłowego poderżnęła gardło swemu dziecku, które zmarło. Matka usiłowała popełnić samobójstwo, lecz przeszkodził jej w tym mąż.

U królowej Korony Polskiej.

Publicysta francuski w naszym sanktuarium narodowym.

„U Królowej Polski" (Chez la Reine de Pologne). Pod takim znamiennym tytułem pisze w ostatnim numerze (z 26. IV. 1939) wielkiego paryskiego tygodnika **„Candide"** wybitny publicysta francuski **Bertrand de Jouvenal** o swym niedawnym pobycie na Jasnej Górze.

„W czasie naszej bytności w Częstochowie — powiada on — mieliśmy na celu przede wszystkim zwiedzenie sanktuarium — Jasnej Góry. Tam rezyduje Królowa Polski — a jest nią Najświętsza Panienka. Kto tu nie był, nic nie rozumie, czym jest Polska. Trzeba widzieć te tłumy rozmodlone, klęczące lub leżące krzyżem na kamiennych posadzkach świątyni Jasnogórskiej... Trzeba widzieć wyraz twarzy tych ludzi modlących się do swej Królowej... Nigdy w życiu nie zdawałem sobie sprawy, że tęsknota i poryw duszy mogą mieć taką potęgę ekspresji — i to nawet na twarzach ludzi prostych...

„Te tłumy, przychodzące tu z modlitwą na ustach, poznały już, czym jest męka życia i oczekują od swej Królowej pociechy i łaski z takim drżeniem serc, z taką potęgą wiary — że przez to samo już wnoszą się na wyższy szczebel duchowego istnienia... I my też — przybysze z Francji — widząc to, padamy na kolana"...

Tak pisze słynny publicysta francuski o wrażeniach, jakich doznał wraz z towarzyszami w miesiącu kwietniu 1939 r. na Jasnej Górze. Bo przedziwną jest zaiste i rzewną ta miłość, jaką okazuje naród polski swej Królowej Niebiańskiej. Jasna Góra — ów Jej tron — to świętość narodowa, arka przymierza między niebem a sercem ludu polskiego — to owa drabina Jakubowa, przez którą wszystko, co święte i wielkie, zstępuje na naszą ziemię.

Cały korowód królów naszych składał tu przez wieki hołd Najświętszej Dziewicy. Stąd mężowie stanu i wodzowie nasi brali natchnienie do mądrych rządów i zwycięstw. Tu w ostatnich latach nasi książęta Kościoła na czele z delegatem Stolicy Świętej stanowili prawa synodalne, mające odnowić ducha w narodzie. Tu wielkiej pamięci **Achiles Ratti, późniejszy Pius XI,** oceniał i podziwiał wiarę ludu polskiego i krzepił się jego ufnością i nabożeństwem do Matki Bożej. I musiało to budzić w Nim potężny oddźwięk, gdyż tak o Polsce mówił: **„Jestem przekonany, że Bóg, który w tak cudowny sposób wrócił waszemu narodowi wolność — chce przez niego swoje przeprowadzić plany i przeprowadzi je mimo wszystko".**

Pomny tych słów Wielkiego Papieża, gdy na horyzontach życia międzynarodowego zbierają się burze, naród polski, ufny zawsze w pomoc swej Niebiańskiej Orędowniczki, zachowuje i teraz rozwagę i spokój, skupia się w sobie, organizuje swą wolę mocy. Na miesiąc maj 1939 r. zgodnie z nakazem Ojca świętego modlić się będą do Królowej naszej przede wszystkim dzieci polskie, w krucjacie modlitwy o pokój.

Nasza Królowa — to Matka Zbawcy, której oddają cześć wszystkie ludy świata. Idźmy do bibliotek, do muzeów — a spotkamy tam niezliczone dzieła, opiewające chwałę Bogarodzicy. Posłuchajmy natchnionej muzyki Haydna, Liszta, Mozarta, Beethovena, Wagnera, Gounoda, Verdiego — a usłyszymy wspaniałe hymny na cześć Najświętszej Dziewicy. I przekonamy się, że nieustannie spełniają się Jej prorocze słowa: „Błogosławioną mię będą zwać wszystkie narody".

Wtenczas zrozumiemy słowa Dantego: „Dziewico Matko, Córo swego Syna, korna, a w takiej u aniołów cenie, Ostojo, w której pokój się zaczyna... W Tobie jest zbożność i w Tobie wspaniałość, w Tobie dobroci poryw miłosierny, w Tobie wszelaka stworzeń doskonałość" („Raj". Pieśń XXXIII).

Groźny bandyta „postrach wsi częstochowskiej"

padł przeszyty kulami policji.

Częstochowa, 6. 5. Po wsiach w okolicy Częstochowy grasował groźny, znany ludności i policji bandyta Eugeniusz Bartoś. Ścigany potrafił zawsze wymknąć się z zastawionych sieci i znów dawał znać o sobie jakimś nowym bezczelnym wyczynem.

W ub. poniedziałek rano jednak powinęła mu się noga. Policja otrzymała poufną wiadomość, że Bartoś ukrywa się w Zawadach, gdzie skrył się w stodole gospodarza Piotra Boronia. Do wsi przyjechali policjanci mundurowi i tajni. Otoczyli stodołę. Zbliżających się policjantów zasypał osaczony zbir gradem kul. Wywiązała się obustronna, gwałtowna strzelanina. Od kuli bandyty padł ranny posterunkowy Pianka. Po chwili strzały ze stodoły ustały i policja z zachowaniem wszelkich ostrożności weszła do wnętrza. W kałuży krwi leżał Bartoś, przeszyty śmiertelnie kilkoma pociskami karabinowymi.

Ciało zastrzelonego bandyty zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich, a rannego policjanta przewieziono do szpitala. Przy Bartosiu znaleziono dwa rewolwery oraz 130 zł w gotówce wraz z różnymi skradzionymi przedmiotami.

Ze świata

— Krzyż spod Lepanto podczas wjazdu gen. Franco do Madrytu. Triumfalny wjazd generała Franco do stolicy Hiszpanii odbędzie się w dniu 15 maja br. Już z dotychczas poczynionych przygotowań należy wnioskować, że wjazd ten w świetności nie ustąpi historycznemu wjazdowi króla Alfonsa VI do Toledo. Z okazji wkroczenia wodza Hiszpanii narodowej będzie specjalnie przywieziony do Madrytu z Barcelony słynny krzyż spod Lepanto.

— Skrzypce bez rezonansu. Po długoletnich doświadczeniach udało się jednemu z emigrantów rosyjskich w Ameryce skonstruować specjalny typ skrzypiec bez rezonansu. Nowy instrument pozornie nie różni się od zwykłych skrzypiec. Zamiast rezonansowego dna, instrument posiada wewnątrz specjalnie szlifowany kryształek, w którym zbiegają się końce strun. Drgania kryształka przenosi się odpowiednio wzmocnione na głośnik. Ton nowego instrumentu jest szczególnie dźwięczny i pełny.

— Argentyna liczy 12 i pół miliona mieszkańców. Jak wykazuje spis ludności w Argentynie z ub. r., w kraju tym mieszka 12 i pół miliona osób, z których 9.180.000, czyli prawie 75 proc. ogółu ludności przebywa w miastach.

— Walka z susłami na Krymie. Na polach Krymu pojawiły się masowo susły, które wyrządzają poważne szkody na polach uprawnych. Miejscowa ludność rozpoczęła z nimi walkę, która nie dała pozytywnych rezultatów. Ostatnio władze miejscowe pośpieszyły z pomocą w zwalczaniu tych szkodników polnych, stosując rozmaite trucizny. Nieumiejętne zastosowanie trucizny w walce w rejonie Prisiwaskim wywołało masowe zatrucie zwierząt domowych.

— Papież przyjął na audiencji prof. Feliksa Nowowiejskiego. Ojciec św. przyjął na audiencji prywatnej znanego artystę muzyka i kompozytora polskiego prof. Feliksa Nowowiejskiego. Prof. Nowowiejski dał w Rzymie szereg koncertów, przyjętych przez publiczność rzymską bardzo gorąco i z wielkim uznaniem.

— Słuszna ustawa. W stanie Jova, w Ameryce Północnej, wniesiono w parlamencie krajowym projekt ustawy, w myśl której każdy z t. zw. działaczy społecznych musi uzyskać od władz pozwolenie na wykonywanie swych funkcyj. Wydanie pozwolenia uzależnione jest od złożenia przez działacza, polityka czy społecznika egzaminu z historii, geografii, literatury narodowej, socjologii, ekonomii, podstawowych znajomości prawa. Poza tym każdy z działaczy musi wykazać się nienagannym prowadzeniem, uczciwością, znajomością ludzi i wyrobionym zmysłem społecznym.

— Poszukiwacze złota zostali nabrani. W stanie Zacatecas w okolicy Chalchihutes (Meksyk) rozeszła się pogłoska o mającym się tam znajdować złocie. Natychmiast tysiące poszukiwaczy złota, t. zn. „gambusinos" udały się na miejsce w nadziei znalezienia bogactw. Tymczasem okazało się, że wiadomość była nieprawdziwa.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

(Ciąg dalszy).

Suknia była czymś przechodzącym możliwość opisu: koloru granatowego, wycięta w ząb przy szyi, z obcisłymi długimi rękawami: Ręce złożyła spokojnie na kolanach.

— Proszę pani, jestem detektywem poszukującym mordercy pani chlebodawczyni; pani Crane — zaczął Hardinge. — Wiem, że została pani aresztowana pod zarzutem wspólnictwa, ale ja nie mogę uwierzyć, żeby pani była winna. Pani chce... kogoś osłonić? Nieprawdaż?

Zdawało mu się, że dreszcz wstrząsnął jej postacią. Ale siedziała nadal niewzruszona, jakby miała na sobie niewygodny staromodny gorset.

— Nie będę odpowiadała na żadne pytania — głos jej był taki, jakiego się spodziewał po niej: ostry i kwaśny.

Hardinge wykazał wzorową cierpliwość. Złożył ręce na stole i pochylił się ku niej, tłumacząc i prosząc mało pociągającą przedstawicielkę płci niewieściej o parę szczerych słów.

—Widzę, że pani nie zdaje sobie sprawy z powagi swojej sytuacji. Jutro będzie panią badał sędzia śledczy. Może pani zachować jeszcze wtedy milczenie, ale w czasie sprawy to będzie niemożliwe!

— Dlaczego? — rzuciła gwałtownie pytanie. — Oni nie mogą dowieść, że ja to zrobiłam! I będą musieli mnie wypuścić!

— Do diabła — zaklął w duchu Hardinge. — To jasne, że nie mogą tego dowieść! Sullivan mówi to samo. Aresztowali ją jedynie w nadziei, że uda się rozwiązać jej języczek... ale jeżeli się będzie upierała?... Boże! — Hardinge zapragnął gorąco, by dozwolone było stosowanie amerykańskich tortur trzeciego stopnia!

— Jeżeli pani będzie milczała, w nadziei na uzyskanie wyroku uniewinniającego na zasadzie „winy nie dowiedzione", to popełni pani poważny błąd: policja wie więcej, niż pani przypuszcza. Czyż nie lepiej będzie, gdy pani wypowie wszystko, co pani wie? Ja wzamian zrobię wszystko, co będę mógł, żeby pani dopomóc! Gotów jestem opłacić adwokata, który będzie pani bronił, chociaż to nie jest potrzebne, bo oskarżeni, którzy złożyli zeznania, są traktowani przez sąd z wielką wyrozumiałością.

Roześmiała się, a śmiech ten brzmiał rażąco, nienaturalnie.

— Może sobie pan mówić, co się panu podoba, młody człowieku! Znam ja was, policjantów! Wmawiacie w swą ofiarę, żeby była szczera, a potem... — Wysłalibyście mnie na długie lata do więzienia! Znam się na tym!

Trząsnęła wymownym ruchem palcami.

— Pani się myli. Nie mam tego zamiaru. I nie jestem policjantem. Jestem prywatnym detektywem. Chodzi mi o rozwiązanie tej zagadki dla dobra mego przyjaciela, pana Cartera.

— Ach, więc coś w rodzaju Sherlocka Holmesa? — w głosie panny Fenton brzmiała nuta głębokiej pogardy. — Och, ten typ jest gorszy od zwykłych policjantów! Nie, panie, ja nie będę mówiła.

— Gdzie jest Fleurette Crane?

Zacisnęła usta i spuściła oczy.

— Wiem, że była więziona i trzymana na łańcuchu w pewnej farmie koło Taranaki, niedaleko góry Messenger. Ale chciałbym wiedzieć, dokąd Sam i Sal zabrali ją stamtąd?

Czy było to przywidzenie, czy rzeczywiście błysk przerażenia przemknął w jej oczach?

— Kto napisał list, z żądaniem pięciu tysięcy funtów? I kim była kobieta, która spotkała się z Jimmy'm Carterem na górze Messenger?

Nie było odpowiedzi.

—Może pani być oskarżona nie tylko o współudział w zbrodni, ale wręcz o zamordowanie pani Crane! Na zasadzie poszlak i obciążających okoliczności.

— Nic nie mogą mi dowieść — powtarzała kobieta uparcie. — Dlaczego miałabym odpowiadać na te wszystkie pytania? Tej nocy, kiedy zamordowano panią Crane, wyszła z domu w swoich własnych sprawach. Nie ma to nic wspólnego z całą tą historią i nie będę o tym opowiadać.

Pół godziny usiłował Hardinge przekonać ją, ale próżne były jego starania. Opuścił więc więzienie wyczerpany i wściekły, upokorzony, że tego rodzaju kobieta mogła pokrzyżować jego plany. Sullivan czekał na niego przed więzieniem.

— No — zapytał — powiodło ci się?

Hardinge spojrzał spode łba.

— Nie mogłem nic wydobyć z tej przeklętej baby! Nie chce mówić, niech ją diabli!...

— Widzisz — mruknął Sullivan. — Przewidywałem, że tak będzie!

— Ale czy to nie może doprowadzić człowieka do szału? Ona ma klucz od tej zagadki, ale ponieważ się uparła, więc nie dowiemy się niczego! Naprawdę, żałuję teraz, że minęły czasy, kiedy łamano kości i wbijano gwoździe pod paznogcie.

Sullivan roześmiał się.

— Tak minęły te czasy, kiedy można było takiego upartego świadka poddać torturom. Jesteśmy aż nazbyt ludzcy w dzisiejszych czasach: jeżeli chodzi o kryminalistów. Ale, rozwesel się: ona może jeszcze zmienić zdanie, kiedy posłyszy, że jest naprawdę oskarżona o tak ciężkie przestępstwo.

— Nie mogę na tym opierać mych nadziei.

— Jednak faktem jest, że sąd napełnia zgrozą serca najzatwardzialszych zbrodniarzy. A nie przypuszczam, żeby ona do nich należała!

— Ani ja! Co prawda znałem swego czasu bardzo nieprzyjemne wychowawczynie, ale ona pobiła rekord!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Lepszy samolot w garści niż gołąbek pokoju na dachu.

Bydgoszcz, 7 maja.

Ktoby się spodziewał, że w dzisiejszych, tak niby doszczętnie zmaterializowanych czasach, będzie aż tak wielkie zainteresowanie — sztukami pięknymi.

Obrazów co prawda nadal nikt nie kupuje, artyści po dawnemu — nie jedzą, nie piją, a jednak żyją, ale za to — na każdym kroku rozprawia się o malarstwie. Mniej się co prawa mówi o Rafaelu i Rubensie niż o jednym współczesnym malarzu, ale trudno — żaden ze starych mistrzów nie mógłby dzisiaj konkurować tupetem ani autoreklamą!

W każdym razie najbardziej popularne pytanie brzmi:

— *Cóż on tam znowu zmalował?*

A on maluje diabła na ścianie. I zdaje się, że sam się tego diabła najbardziej boi.



Jedno jest pewne: w muzeach dla tych arcydzieł sztuki stosowanej miejsca nie będzie. W każdym razie — w muzeach polskich. My tam mamy swoich malarzy, którzy nam całkowicie wystarczą. Na przykład w obecnej chwili najbardziej nam przypada do gustu — Matejko. Za to choćby, że namalował *„Bitwę pod Grunwaldem"*. I *„Hold Pruski"*.

Jeśliby kiedyś miała się odbyć jakaś wystawa wszechświatowa w Berlinie, to wystarczy na nią postać te dwa obrazy. Ot tak, dla przypomnienia i przestrogi. I co najwyżej na dodatek — parę eskadr „Łosiów". Polska zawsze słynęła ze swej zwierzyny łownej. Teraz tylko się trochę role zmieniły: *zwierzyna pojdzie na polowanie.* „Łosie" w powietrzu, „Rysie" pod wodą.

Co tu dużo gadać! ***Nie taki diabeł straszny, jakby go wiadomy pan z przy-***



strzyżonymi wąsikami (nie — Chaplin!) chciał namalować. Widać, że z tym reklamowanym talentem malarskim jest u niego dość krucho. Wystarczyło go tylko na kilkakrotne przemalowanie map. Ale i to do czasu jedynie...

Jak to jednak jeden malarz może narobić tyle zamieszania! Malarze chodzą wprawdzie w podartych spodniach, ale duma maluje się na ich obliczach. Nie zazdrościmy im jednak. Nie mają się znowu czym tak bardzo chwalić...



Sztuką wroga tłuką — mawiali dawni Polacy. I tłukli wroga na Psim Polu, pod Płowcami i pod Grunwaldem. Bo pod tym względem polska sztuka była zawsze najwartościowsza. My się tam nie bawimy w żadne *malowanki — cacanki.* Co najwyżej możemy komuś wyprawić skórę na pergamin. I na takim dopiero pergaminie malować traktaty pokojowe.

Gdyby zrobić ankietę, kto jest najmniej lubianym człowiekiem na świecie, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pierwsze miejsce zdobyłby bezkonkurencyjnie ów pan z Berlina, co to tak lubi mówić. I lubi, żeby go słuchano. Ale skończyły się dobre czasy. Polska pokazała, że *można nie słuchać austro-niemieckiego gadania,* a jednak dobrze żyć. I przypomniała komu należy stare przysłowie: jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie.

Jest oczywiście trochę przesady w tym przypisywaniu wszystkiego co najgorsze jednemu człowiekowi. Trzeba być bezstronnym i odnaleźć na ciemnym obrazie jakieś jaśniejsze miejsca. Trzeba obok win i przywar wykazać również zasługi i zalety.

Otóż niewątpliwą zasługą jego jest wzbogacenie ogólnoludzkiego dorobku nowymi zdobyczami i nowymi pojęciami.

Taki na przykład „Lebensraum". Kto niedawno jeszcze słyszał o takiej historii jak — obszar życiowy? Kto o tym obszarze myślał i domagał go się?

Dopiero teraz dzięki owemu panu H. *przypomnieliśmy sobie, że i my mamy obszar życiowy, który sięga na zachodzie po Odrę i Łabę, który obejmuje też Prusy Wschodnie.* Niedługo jeszcze, a będziemy musieli specjalnymi telegramami mu dziękować za to, że nauczył nas, czego się powinniśmy domagać, aby wyrównać szanse z Niemcami... Pan H. i tak jest sprytny. *Postarał się o obywatelstwo honorowe miasta Gdańska i teraz — w razie jakichś kłopotów, które na niego spadną, — każdy konsul polski będzie mu musiał udzielić opieki i pomocy...* Co to jednak znaczy zapobiegliwość! I umiejętność zabezpieczenia sobie tyłów!

Chwilowo Niemcy domagają się Gdańska. Ale tylko — chwilowo. Bo raczej powinni się troszczyć, żeby jeszcze więcej nie stracić. My Gdańska nie damy, możemy co najwyżej *jeszcze mocniej przyszyć*



ten guzik do szaty Rzeczypospolitej, Przyszyjemy go nie igłą a bagnetem. Niech ktoś wtedy próbuje oderwać! Spodnie pogubi jak będzie uciekał...

Długo trwała ta *zabawa w „brunatnego luda"*. Nawet zbyt długo.

— Kto się boi brunatnego luda? — wołano z Berlina.

— My! — odpowiedzieli Austriacy i był „anszluss".

— My! — krzyknęli gorliwie aż dwa razy Czesi i włożyli dobrowolnie głowy w obroży.

— My! — wyszeptano w Kłajpedzie.

Aż wreszcie zawołano szczególnie wielkim głosem:

— *Kto się boi brunatnego luda?*

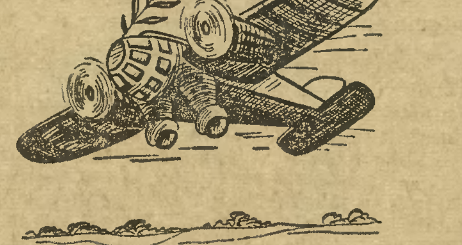
A Polacy odpowiedzieli jak jeden mąż:

— *My, nie!*

I zaśmiali się w nos tym, co się zbyt natrętnie pytali.

Rzecz jasna, że nie poszło im to w nos. Odzwyczaili się od tego, żeby dostawać po nosie... Ale trudno! *Trafiła niemiecka „ersatz" — kosa na polski twardy jednolity kamień.* I wyszczerbiła się.

Co tu dużo gadać! My wojny nie chcemy. Ale w pokój wierzymy tylko wtedy, gdy *zamiast gołąbka pokoju na da-*



chu mamy dobry samolot w garści!

Zrozumiano, panie ładny?...

(hak)

Ciekawy wynik ekspedycji

francuskiego badacza.

W paryskim **Trocadero** odbędzie się ciekawa wystawa malowideł skalnych, które przywiózł do Francji ze swej ekspedycji do Hoggaru, pasma gór na zachodnim krańcu Sahary, Francois de Chasseloup-Laubat, znany badacz francuski. Malowidła skalne odznaczają się wielkim realizmem i naturalnością, szczególnie w odtwarzaniu zwierząt i ludzi, jak również grup tanecznych. Chasseloup napisał już o wynikach swych badań książkę i obecnie przygotowuje do druku również drugie dzieło z tej dziedziny. Badacz wysuwa tezę, że pasmo gór Hoggaru, wysokich ponad 2.000 m było kiedyś kolebką starej kultury, która po wyschnięciu Sahary promieniowała na wszystkie strony. Między innymi według słów Chasseloupa teraźniejsi Egipcjanie są w prostej linii potomkami pierwotnych mieszkańców Hoggaru. Hoggar zamieszkuje dzisiaj wojowniczy szczep Tuaregów. Należy dodać, że podobną tezę potraktowaną beletrystycznie wysunął przed laty słynny pisarz francuski Piotr Benoit w swej powieści „Atlantyda".

Niemcy przygotowywały atak na Śląsk i Gdańsk.

Jeszcze jedna poważna nieścisłość mowy kanclerza Hitlera.

Kanclerz Hitler, przemawiając w Reichstagu, powiedział: „Polska powołała pod broń oddziały wojskowe, mimo, iż Niemcy ze swej strony w ogóle nie powoływały ani jednego żołnierza **i wcale nie myślały o tym, aby gdziekolwiek przeciwko Polsce rozpoczynać akcję".**

Faktami udowodnimy, jak wygląda sprawa ścisłości tego wypowiedzenia kanclerza Hitlera. Otóż okazuje się, że po obsadzeniu Czech, Moraw i Słowacji część wojsk okupacyjnych została przerzucona na Śląsk. Do bardzo wielu miejscowości przybyły **oddziały wojskowe wszystkich gatunków broni.**

Transporty wojsk, przesunięcia oddziałów, trwały w marcu prawie każdego dnia! Zakłady przemysłowe i kopalnie zostały obsadzone oddziałami wojskowymi. Broń zmotoryzowana została ulokowana w krytych halach i skrzętnie otoczona tajemnicą przed ciekawością robotników i górników, którzy widząc te zarządzenia wojskowe zaczęli po śląsku kląć. Kantyny i domy górnicze zostały zarekwirowane. Zarządy zakładów przemysłowych zmuszono do pośpiesznej budowy baraków z przeznaczeniem dla oczekiwanych uciekinierow ze strefy pogranicznej. Na poszczegolnych gospodarstwach chłopskich wzdłuż granicy polskiej umieszczono wojskowe posterunki obserwacyjne. Hale gimnastyczne i sale prywatne zarekwirowane zostały na składy amunicji, żywności, sprzętu wojskowego itp.

Wszystkie te przygotowania czyniono w oczach ludności, aby zademonstrować siłę armii niemieckiej. Robotnicy Niemcy na Śląsku szybko się zorientowali, co mają na celu te wojskowe zarządzenia. Nikt nie wątpił, że są to przygotowania wojenne. A ci, którzy z Polski przybywali do pracy na Śląsk niemiecki, i ci, którzy ze Śląska niemieckiego przechodzili na Śląsk polski, wiedzieli doskonale, **że wówczas Polska nie czyniła najmniejszych zarządzeń wojskowych po swojej stronie.**

Zarządzenia wojskowe zaszły tak daleko, że nawet Gestapo straciło łaskę w

oczach władz wojskowych. Okazało się, że częste błędy, popełniane przez Gestapo na Śląsku, spowodowały wręcz wrogi nastrój tamtejszej ludności przeciwko reżimowi narodowo-socjalistycznemu. Do kopalń i fabryk przydzielono najbardziej zaufanych swoich ludzi, którzy bez przerwy pilnują nastrojów, meldując o wszystkim władzom wojskowym.

Szef sztabu, gen. Keitel, otrzymał rozkaz od kanclerza Hitlera w dniu 11 kwietnia pod osobistą odpowiedzialnością stwierdzenia należytego wykonania wszystkich zarządzeń wojskowych na pograniczu polskim. **Codziennie w godzinach wieczornych są składane meldunki kanclerzowi Hitlerowi o sytuacji oraz o przebiegu wykonywania wydawanych rozkazów.**

Dnia 8 i 9 kwietnia odbyła się specjalna narada wojskowa z kanclerzem, dotycząca „korytarza polskiego". Była to druga z rzędu większa wojskowa odprawa po pierwszej, która miała miejsce w dniu 5 kwietnia br. o godz. 11 w nocy w Berchtesgaden, gdzie zostali wezwani wszyscy trzej naczelni dowódcy armii lądowej, morskiej i lotnictwa.

Odprawa ta trwała od godz. 19 min. 30 do godz. 20 min. 40. Wzięli w niej udział szef sztabu Keitel i kanclerz Hitler. Dnia 17 kwietnia ministerstwo wojny otrzymało z Monachium **rozkaz postawienia w pogotowiu marszowym od dnia 18 kwietnia 12 tys. piechoty, nadto kilku oddziałów policji i SS, tak, aby w każdej chwili mogły one być rzucone na Gdańsk.**

Oddział operacyjny wielkiego sztabu generalnego meldował, że wszystkie zarządzenia mobilizacyjne po otrzymaniu dodatkowych rozkazów z dnia 17 kwietnia w godzinach wieczornych, 18 kwietnia zostały całkowicie wykonane.

Oto — jak przedstawiają się w świetle tych faktów słowa kanclerza Hitlera — że w stosunku do Polski **żadnych zarządzeń militarnych nie wydawał, oraz że nie został zmobilizowany ani jeden żołnierz.**



Skrzydła nad Warszawą

Ta pożyczka to rzecz święta pewien pan nas P. O. P-amięta!

Od samego obiadu miasto się wyludnia. Pielgrzymki ciągną na Mokotów. Z dzielnic robotniczych wyruszają całe rodziny z najlepszym swoim uzbrojeniem: z czołówkami wózków dziecięcych, bronią równie ważną jak czołgi. Gazeciarz — ta największa chluba i atrakcja Warszawy, najdzielniejsi chłopcy w Europie (niech się „Hitlerjugendy" i „Balille" schowają: któż drugi potrafi z obiema rękami w kieszeni i ze setką gazet wyskoczyć z tramwaju w pełnym pędzie (30 km/godz.) i to tyłem(!) do kierunku jazdy? Cóż to będą za żołnierze!), gazeciarze niedzielnie wystrychnięci, z fioletowymi „krawatkami" (jedyni Warszawiacy ignorujący modę) i z lśniącą pomadą na włosach popędzają taty i mamy. Słońce kapie tłustymi plamami na ojcowe sztywniaki. „Tata prędzej!" „Mama prędzej!". A dopiero godzina pierwsza, czyli trzy godziny czasu. Ale nikt, tak nie potrafi skutecznie maltretować jak dzieci. Starzy prychają, ocierają pot z czoła, ale wyciągają nogi pod terrorem niecierpliwego potomstwa.

Dookoła mokotowskiego pola żywa obręcz. Obozowisko wędrówki ludów. Świeża, apetyczna murawa. A na tej murawie twierdza rodzinna. Mamusie zezuły buciki i pomagają męskim połową rozpinąć nakrochmalone obroże niedzielne. Dziatki z chorągiewkami narodowymi w rękach przełażą ludziom między nogami. To nic, że się gubią. Czerwony Krzyż zbłąkaną przyszłość narodu gromadzi w specjalnym namiocie. Ba, przez megafony o niej potem mówi.

Tłum rośnie i raduje się swoją obecnością. Warszawiacy się uśmiechają. Rzadkie to zjawisko w tym mieście, aby się kto po trzeźwemu weselił, tym cenniejsze przeto. Samego lotniska strzeże kordon policji. Policja — jak zawsze wobec tylu kobiet — wyelegantowana i wykwintna (najstarszy stróż bezpieczeństwa nie osiągnął czterdziestki). Nawet pałki gumowe nabierają dziś wdzięku, wyglądają raczej jak pałeczki w hrabiowskiej koronie, jak cukierki zwane „damskimi paluszkami". Stosunek Warszawiaków do policji jest bardzo poufały. Można powiedzieć: serdecznie poufały. Nawet małe dzieci zawodowo kradnące węgiel z wozów nie boją się granatowego pana. Cóż dopiero mówić o dorosłych? Spróbowałby kto u nas na Pomorzu mówić do „gliny" per „panie władzo!" W mamrze by odkitował. Pacholęta opiewane przez mistrza Wiecha innej formuły w ogóle nie uznają.

Megafon wycharcza rześkie marsze wojskowe narodowi na duchową rozgrzewkę. Jakóż i zarówno panna Cesia — „pracownica domowa" jak i wyfiufiufiona damusia z cherlawym pieskiem rumienią się jak rzodkiewki. Klatka piersiowa panny Cesi pracuje ze szczególną intensywnością, co pozwala przypuszczać, że mamy do czynienia z kobietą uczuciową. Mniej uczuciowe kobiety na rodzinnym kocu w kratkę jedzą bułki ze salcesonem.

Na odgłos warkotu setki tysięcy nosów ludzkich (niczym artyleria zenitowa) podnosi się ku niebu. Nosy semickie odznaczają się dłuższymi lufami. Choć w dzielnicy północnej rozwieszono dwujęzyczne afisze propagandowe pożyczki, podpisane przez różnych wybranych wybranego narodu, nie wielki ten ich zapał, niewielka ta ich ofiarność. Nie wielu też ich dziś na Mokotowie. Warkot rośnie. Od strony Okęcia lecą bombardowce, chyże „Łosie", coś na łoś-linionych mówców...

Obywatel Hersz nachyla się do obywatela Efraima:

— Uj, czi to aby nasze?...

Bombowce obniżają lot. Widać błyszczący w słońcu kadłub. Warkot pryska jak szrapnel, niebo pocięte na miedziane plastry zaraz spadnie ludziom na głowę. Stary chłopek w granatowej maciejówce śmieje się na głos:

— He — he... Choroba... he...

Przez kilkaset tysięcy głów przebiega jedno słowo: NASZE!

Nieznajomi ludzie zaczynają ze sobą rozmowę. Z kimś tę radość trzeba przecież podzielić.

— Może tu przyjść. Już my mu tu tyłek spierzemy!

— Będzie miał za swoje!

— O — tam, za tym czerwonym gmachem widzisz pan, myśliwskie. Ale żgają!

Najwięcej — jak zawsze — wiedzą najmłodsi. Gestykulują namiętnie i wykrzykują z nieznoszącym sprzeciwu znawstwem.

— Co tego tata nie wie? To zwykły „erwudziak", a nie bombowiec!

Nastaje cisza: akrobacje lotnicze.

— Ach, jak oni mogą? — szepce panna Cesia łamiąc palce — przecież od tego w głowie się kołądzi!

Pędraki nie wyższe od parasola objaśniają fachowo:

— Looping!

— Beczka!

— Pętla!

— Korkociąg!

— A to synuś, a to? Bo już zapomniałem...

— E, żeby też tata tego nie wiedział?...

Obywatel Hersz i obywatel Efraim lufy nosów spuścili na nosy butów.

— On się na pewno oberwie! Lepiej już nie patrzeć!

Ale nikt się nie oberwał.

Chwila przerwy przeznaczona na rozkręcenie obolałych korków. Sprzedawcy zwykłej wody studziennej w butelkach robią kokosy. W niehigienicznych wózkach niehigieniczni ludzie z wrzaskiem rozwożą niehigieniczne lody. Jakiś otyły kupiec korzenny wykrzykuje:

— Żona mnie przepadła. Taka gruba, w czarnej sukni. Kto widział taką kobietę?



Karabiny maszynowe, ustawione na Polu Mokotowskim, przed oddaniem ognia do „nieprzyjacielskich" samolotów.

— Znajdzie się, jest pełnoletnia, sama do domu trafi, nikt jej nie porwie — pocieszają go ludzie.

— Ale ja tak nie mogę. Ja ją muszę dostać. Ona ma mój bilet miesięczny. Ja nie myślę piechotą na Grochów dymać. Żona mnie przepadła. Taka gruba, w czarnej sukni. Kto...

— Handlarze starzyzny ją porwali — odpowiada jakiś dowcipniś, których w stołecznym mieście nie brak. Zwłaszcza w niedzielę.

Opasłego, rozbzykanego bąka opadła chmara sępów. To samoloty myśliwskie w akcji na bombowiec. Znów wszystkie nosy w niebie. Gdy zgrabnie i sprawnie zajeżdża artyleria przeciwlotnicza i zaczyna się pukanina, chmara fotografów i innych reporterów rzuca się na żer. Publiczność tego nie lubi. Trudno zresztą lubić kogoś, kto arogancko i nonszalancko z miną Aleksandra Wielkiego pęta się po tamtej stronie kordonu, głęboko przekonany o niezwykłości swego obrzędu (jedno „knyps").

— Te z tymi opaskami są najgorsze, wszędzie się wepchną i przeszkadzają, szprycę im powinni wsadzić! — syczy na głos bliżej mi nieznana paniusia z Powiśla. Wszyscy przytakują. I mają rację: Warszawa to takie niecne miasto, że co drugi człowiek w nim to albo policjant albo „redaktor".

Jakiś reporterzyna zaplątał się we własnych nogach i upada jak długi. Tłumy przyjmują to niemilknącymi oklaskami. Dobrze mu tak!

Z transportowca wyskakują spadochroniarze. O! rozwinął się pierwszy! Drugi! Trzeci... Dziewiąty! Opadają jak meduzy na dno morza...

— Och, panie Jakubiak, ja bym ta nie skoknęła za żadne pieniądze!

— Ale się kiwają!... O! Jeden już wylądował!

Obywatel Efraim zasłaniał twarz: Uch, ten biedak pewnie noge złamał!

Nikt nogi nie łamie. Zostaje tylko złamane serce. Panna Cesia, właścicielka tego serca (patrz: silnie pracująca klatka piersiowa) spostrzega swego narzeczonego Felisia z inną. Koło wózka z lodami. Innej kupuje lody! Taką większą porcję. Za 50 groszy! Łotr nie Feliś!

Megafony znów grają marsza. Na znak, że czas już zacząć poszukiwanie zaginionych dzieci. „Taka gruba, w czarnej sukni" przepadła jak kamień w wodę. Ostatnie warkoty nad tłumami. Rodziny zwijają obozowiska, pozostawiając po sobie śmietniki. Wózki dziecięce gotowe do odwrotu. Ludzie wracają zadowoleni, pełni poczucia bezpieczeństwa. Pokrzepili się. Obywatel Efraim też się czuje lepiej. Nareszcie będzie mógł spać spokojnie tej nocy. Bo zeszłej tak mu się niedobrze śniło... że kuchnię postanowił przemalować. I tak malarz przyszedł, och!...

— Tak, tak! To święta racja, panie Jakubiak, co tu na płocie piszą:

Daj na pożyczkę szczerze i radośnie,
a przepędzimy wroga, gdzie pieprz rośnie!

— A pani na obronę przeciwlotniczą czemu nic nie dała? — pytam się ja raz tej umalowanej Julci, co to wie pan... A ona na mnie z pyskiem. „Obrona przeciwlotnicza? — powiada. A kto by się tam przed lotnikami bronił? To przecież tacy mili chłopcy!..."

W tłoku zamyślona panna Cesia włazi na znajome obcasy zamyślonego Felisia. Ta „inna" to była jego kuzynka. Wszystko się wyjaśnia. Zwłaszcza serce zaczyna się na gwałt zrastać.

Nie ma ludzi niezadowolonych tego dnia. Po tym, co widzieli!

„Teddy".

Warszawa, 30 kwietnia 1939 r.

Duchu Święty Boże!

Chryste! Na Twej maleńkiej dłoni
spoczywał glob świata
Kiedy przyszedłeś do nas
na tę biedną ziemię —
Boże Ojcze! W Twym najmilszym
Synu, mamy Brata
Co zbawił śmierci wiecznej
całe ludzkie plemię!

Duchu Święty! który napełniasz wszystko
wszystkim rządzisz —
Tej smutnej ziemi naszej
dając słońca blaski —

Ty Mocą — Ty Mądrością Swą
Boską osądzisz
Jakiej ludzkość ma prawo
oczekiwać łaski!

Błagamy! Ducha Swego
Wszechmogący Boże
Tchnij na tych co lud wiodą
szlakiem zatracenia!
Zanim straszliwych nieszczęść
rozpęta się morze —
Przemów do ich sumienia!

Prus-Krzemińska.

„Dajcie nam broń"

a przysięgniemy wam, że będzie pokój — mówi opozycja niemiecka.

„Der Deutsche in Polen", organ mniejszości niemieckiej w Polsce ogłasza w numerze z dnia 30 ub. m. tekst rewelacyjnej odezwy, wydanej przez „Deutsche Freiheitspartei" i otrzymanej przez wspomniane pismo bezpośrednio z Berlina. Po masowych aresztowaniach w roku ubiegłym dłuższy czas nic bliższego nie wiadomo o tym opozycyjnym stronnictwie niemieckim, reprezentującym kierunek zachowawczy w Niemczech. Obecna odezwa opatrzona jest kolejnym numerem 60-tym, co świadczy, iż „Deutsche Freiheitspartei" nie zamarła lecz w dalszym ciągu działa i to, mimo konieczności ukrywania się, dość energicznie. Świadczy ona również, że opinia publiczna w Niemczech nie **jest tak jednolitą,** jak ją przedstawiają niemieckie sfery rządzące i że Niemcy dzisiejsze posiadają również drugie na ogół nieznane — **być może prawdziwe — swoje oblicze.**

Odezwa jest wstrząsająca, **przeniknięta bólem,** że znów przeciw krajowi i ludowi niemieckiemu powstaje cały świat, gdziekolwiek prawo nie jest tylko wyrazem bez treści. „Jeśli fatum nad nami się rozpęta — mówi odezwa — my to będziemy musieli walczyć, — my będziemy musieli zdrowiem i życiem, żoną i dzieckiem, całym mieniem płacić i pokutować za te zbrodnie, które od sześciu lat dokonał na nas i całej ludzkości narodowy socjalizm. Czy, nie czerwieniąc się ze wstydu, będziemy musieli jutrzejszemu naszemu przeciwnikowi powiedzieć, że my ten reżim i naszych ciemiężców bardziej niż on nienawidzimy?" Wróg, stwierdza dalej odezwa, znajduje się nie zewnątrz, lecz wewnątrz Niemiec. „Ten wróg kłamstwem, podłością i gwałtem najpierw nas wcisnął w jarzmo i utrzymuje się przy władzy przez wciąż nowy i coraz ostrzejszy terror. Potem **podstępem, kłamstwem i bluffem przeraził i oszukał zagranicę,** łamiąc słowo i grożąc wojną oraz zniszczeniem, zaskoczył samodzielne państwa, **obrabował je i zaanektował.** Zgodnie z jedynym prawem, jakie zna, jako silniejszy niewoli słabszych i nie ma ludu w tej części ziemi, który czułby się bezpieczny przed brutalną żądzą władzy szalejących despotów. Bardziej jednak niż niesprawiedliwości, która się dzieje nam i ludom, które nam są przyjazne, **gnębi nas i męczy wstyd,** że wszystkie te zbrodnie dokonuje się „w imię narodu niemieckiego". A teraz przygotowuje się największa zbrodnia, która musi zniszczyć naszą część świata...

Widmo wojny krąży dokoła.

Lęk przed tym, co ma nadejść widnieje na twarzach matek i synów; zaciętość wyrazu mężczyzn świadczy o „zapale", z którym naród niemiecki idzie za swym „wodzem"... Broni, bohaterowie nazi! Strzelb i karabinów maszynowych, którymi wielu z nas jeszcze dobrze włada! Nie znamy bardziej wytęsknionego pragnienia! Płoniemy do tego, by móc nosić broń dla narodu, by nie tylko SA i SS widzieć krążących w uzbrojeniu.

Bojówki Himmlera noszą broń tylko przeciw nam — my nosić ją będziemy tylko dla Niemiec. Wierzcie, że przy pomocy tej broni uczynimy Niemcy znów wolnymi i uczciwymi.

Dajcie nam broń, a przysięgamy wam, że wtedy pokój będzie zapewniony, że wtedy słowo niemieckie znów będzie miało znaczenie, że honor niemiecki znów będzie czysty, a imię niemieckie znów szanowane..." Ojczyźnie swej Niemcy są wierni, mówi dalej odezwa, ale „nie może od nas wierności domagać się ten, kto sam wierności nie zna i nie dotrzymuje jej... Nie ma wiążących zobowiązań na to co złe, nie ma przysiąg na zbrodnie! Nie można zaś wymyśleć, przygotować i przeprowadzić gorszej zbrodni jak ta, by jedynie dla żądzy władzy, pożądania łupów, dla manii wielkości, stawiać na kartę życie milionów ludzi, zagrażać zgubą całemu chrześcijańskiemu Zachodowi"...

Odezwa kończy się nawoływaniem, by dalej iść nieustraszenie drogą, którą iść teraz trzeba. A droga ta, to naprawienie szkód sześcioletniej hańby narodu. „Dajcie więc broń, nazi, a nie sądźcie, że w walce zawsze będziecie stać tylko z tyłu i tylko za nami. Będziecie musieli stanąć także przed naszymi karabinami!" — **Chcieliście wojny** — mówi w jednym miejscu odezwa — **wojna ta będzie waszym fatum i waszym potępieniem..."** (KAP).

—«:»—

Rabka — zdrojowisko górskie.

Miejscowość lecznicza i wypoczynkowa.

Otwarcie sezonu letniego nastąpiło 1 maja br. Uruchomione zostały działy lecznicze jak: choroby konstytucjonalne dzieci i młodzieży, krzywica, skaza wysiękowa, skaza limfatyczna, niedorozwój, niedokrewność, zołzy, schorzenia błon śluzowych, spojówek, nosa, gardła, tchawicy, oskrzeli, gruczołów obwodowych i wewnętrznych, stawów, kości, błon surowiczych. Następstwa chorób zapalnych ostrych: płuc, opłucnej, otrzewnej, stawów, układu nerwowego itp.

Dla dorosłych: wskazania analogiczne, ponadto choroby przemiany materii, artretyzm, reumatyzm, otyłość, miażdżyca miernego stopnia, astma, wyczerpanie fizyczne i psychiczne itd.

Choroby kobiece: stany pozapalne i wysiękowe.

List z Paryża.

Czy Włosi stracili logikę?

W Rzymie nie rozumieją stanowiska Polski.

(Od własnego stałego korespondenta).

Prototypem obecnych dyktatorów i ich metod był Fryderyk II. Nie na darmo na wielu okładkach nazistowskich broszur widnieje jego duch — białą linią znaczona postać — która unosi się nad idącymi do ataku szturmówkami S. A. Był pierwowzorem w metodach organizacji państwa, głosił zasadę bezwzględnej dyscypliny i „fuhrerostwa", poza tym stał się mistrzem tych metod dyplomatycznych, jakie stosują jego pojętni uczniowie. Metody te charakteryzował tak daleko idący brak moralności politycznej, że nawet w bezpośrednim otoczeniu króla wysuwano poważne zastrzeżenia i obawy. I tak np. kiedy Fryderyk projektował napad na Saksonię, bez wypowiedzenia wojny i bez zachowania jakichkolwiek, dotychczas obowiązujących zwyczajów międzynarodowych — odezwały się trwożliwe głosy.

— Najjaśniejszy Panie, **czym** zdołamy wytłumaczyć tę akcję?

— **Wytłumaczyć?** — brzmiała odpowiedź króla — **niech was o to głowa nie boli. Trzeba naprzód zrealizować własny projekt. A jeżeli się uda — to zawsze znajdą się ludzie, którzy wszystko wytłumaczą i wszystko usprawiedliwią...**

Słowa te przez długi czas były klasycznym przykładem odstraszającego cynizmu. Wydawało się, że tego rodzaju zasady obliczane były w pierwszym rzędzie na brak opinii publicznej, która wówczas nie mogła korzystać z tych środków informacyjnych, jakimi są dzisiaj prasa, radio, znajomość języków obcych itd.

— Teorie Fryderyka II. — pisał w okresie Traktatu Wersalskiego A. Gauvain — nie będą mogły już znaleźć nigdy zastosowania. Wszystkie wydarzenia współczesne poddane są krytyce całych społeczeństw. Opinii publicznej nie da się już tak łatwo wprowadzić w błąd...

Niestety, jest inaczej — a nawet znacznie gorzej niż w okresie wieku oświecenia. Nie da się wprowadzić w błąd małej elity intelektualnej, frontu zdrowych i przewidujących mózgów — **ale ogółowi społeczeństwa można wmówić, co się tylko zechce.** Każdy błąd można przedstawić za posunięcie genialne, elementarny brak przewidywań za jasnawidztwo, najfatalniejszą politykę za wspaniałą linię doskonałych i logicznych koncepcyj. A w okresie trudnej walki o byt — znajdą się całe kohorty profesorów, publicystów i dziennikarzy, którzy wszystko usprawiedliwią, wszystko wytłumaczą, co więcej, którzy będą wmawiali w swoich rodaków to, o **czym sami doskonale wiedzą, że jest nieprawdą.**

Prasa włoska i polska.

Sprawdzianem słuszności tych smutnych refleksyj jest wiele wypadków z zakresu współczesnej polityki zagranicznej. A jednym z najbardziej charakterystycznych przykładów jest stanowisko prasy włoskiej we wszystkich sprawach, dotyczących Polski.

Od chwili zaistnienia „osi" — **publicyści włoscy otrzymali nakaz łączenia wszystkich posunięć Warszawy na terenie międzynarodowym — z celami polityki berlińsko-rzymskiej.** I pod tym kątem oświetlała prasa faszystowska stanowisko Polski w sprawie Czechosłowacji, w taki sposób również oceniano polskie dążenia kolonialne, jakie skoordynowały się z gwałtowną kampanią włoską w styczniu i lutym br. Przez pewien czas udawało się to zresztą wcale nieźle. I prasa włoska uderzała w wielki bęben autoreklamy:

— **Polska** — wołano — **oświadcza się stanowczo po stronie „osi".** W Warszawie wysuwają te same żądania, które są naszymi żądaniami, ogromna część prasy wyraża się z najwyższą sympatią o naszej polityce, czytajcie to, czytajcie owo. Wpływy „osi" wyrugowały nieodwołalnie i stanowczo wszystkie inne, już dzisiaj przebrzmiałe, anachroniczne.

Tymczasem przyszło zajęcie Czechosłowacji i w następstwie tego niemiecki atak na Polskę. Cały naród powiedział zgodnie: **„Nigdy".** Polski minister spraw zagranicznych pojechał do Londynu. Nastąpiła znana deklaracja polsko-angielska.

— **Jest to zwykły manewr Londynu** — pisano nad Tybrem — **oświadczenie to nie posiada najmniejszego praktycznego znaczenia. Polska, sprzymierzona z Anglia musiałaby się zgodzić na zbliżenie do Rosji, a to nigdy nie może nastąpić itd.**

Jednocześnie prasa włoska z uporem godnym lepszej sprawy, głosiła urbi et orbi, że między Warszawą a Berlinem toczą się **„rokowania w sprawie definitywnego załatwienia sprawy Gdańska i Pomorza"**, że wszystko jest na jak najlepszej drodze a wiadomości o jakimkolwiek oporze Polski są tylko czczym wymysłem propagandy państw demokratycznych.

Przyszła mowa Hitlera, powitana naturalnie z entuzjazmem w Rzymie. Ale przyszły i wieści z Warszawy, których nie można było zwalać na karb „tendencyjnych informacyj paryskich". Prasa faszystowska znalazła się w przykrym położeniu. Jakżeż to? Przez kilka miesięcy wmawiano w społeczeństwo włoskie, że Polska aż dyszy z niecierpliwości, aby poprzeć kolonialne żądania „państw młodych i dynamicznych", że lada chwila będziemy mieli przystąpienie Warszawy do paktu antykominternowskiego i do „osi" — a tu nagle Polska nie chce się zgodzić na „rozumne, umiarkowane i ze wszech miar uzasadnione żądania Niemiec"? I dzienniki półwyspu znalazły uzasadnienie, które przechodzi rzeczywiście wszystkie granice najbujniejszej wyobraźni:

— **To nie Polska** — pisze się — **stawia opór żądaniom Hitlera! To nie Polska sprzeciwia się** oddaniu części Pomorza Niemcom! **To Francja i Anglia robią wszystko co tylko w mocy tych państw, aby zachęcić do oporu Warszawę i nie dopuścić do „ostatecznej likwidacji całej sprawy".**

Taką opinię wyraża np. **„Messagero"**, które twierdzi, **że w kołach angielskich robi się wszystko co tylko możliwe, aby zachęcać** Polskę do oporu. I tytuły alarmujących depesz oraz artykułów brzmią: **„We Francji i Anglii wzrasta prąd zbrodniczej wojowniczości". „Paryż i Londyn czynią ostatnie wysiłki, aby na Zachodzie ukazała się straszna twarz bolszewizmu"** itd. Od trzech dni mamy istną nagonkę w prasie włoskiej na państwa zachodnie, które oskarża się o dążenie do wojny, o podjudzanie Polski, by zajmowała nadal „swe nieprzejednane stanowisko" itd.

Bez bzdur pp. Włosi!

Nikt w Polsce nie zamierza obrażać prasy półwyspu — **ale naprawdę, byłby najwyższy czas aby we Włoszech zaprzestano kolportowania bzdur.** Jest niewątpliwym faktem, że stanowisko Francji i W. Brytanii w sprawie Gdańska wyraża się w sposób stanowczy i zdecydowany — niemniej jednak twierdzenia, jakoby tylko mocarstwa zachodnie spowodowały ten zgodny odruch opinii publicznej — **są poprostu śmieszne.** Byłoby ze wszech miar pożądanym, aby nad Tybrem zrozumiano wreszcie, **że dostęp do morza jest dla Rzeczypospolitej tysiąc razy ważniejszą rzeczą, aniżeli dla Włochów Tryjest.** Że do obrony Pomorza i praw Polski nad Bałtykiem nikt nas zachęcać nie potrzebuje i nie będzie rządu w Warszawie, któryby w obronie najbardziej żywotnych interesów Rzeczypospolitej nie zaryzykował nawet wojny. I jeżeli Włochy chcą istotnie oddać sprawie pokoju wielką usługę — to nadarza się teraz właśnie wspaniała okazja. **Niech wyperswadują swoim przyjaciołom na drugim końcu „osi", że jakiekolwiek naruszenie praw polskich nad Bałtykiem jest równoznacznym z podpaleniem Europy.** Niemcy mogą paradować z pochodniami na ulicach Berlina, ile się tylko im podoba. Ale niech w swym nazistowskim zapale nie zbliżają się do beczek z prochem. Mogą bowiem spowodować wybuch, od którego rozleci się nie tylko cała „oś" — ale wszystkie „systemy" określane, jako „święte". „niezniszczalne" mające „przetrwać tysiąc lat" itd. Niechże we Włoszech zrozumieją, że Polska chce pokoju — ale zarazem gotowa jest na każdą ewentualność i że stanowczo nie ma nic do stracenia. **Że takie jest stanowisko nie „reżimu", nie „rządzącej elity", nie „partii rewolucyjnej" — ale całego narodu.** Więcej: z rozmaitych względów, dobrze znanych zarówno nad Sprewą, jak i nad Tybrem jest to stanowisko wszystkich obywateli Rzeczypospolitej — **a więc 36 milionów ludzi.** Wojna w obronie swych granic i swych praw będzie popularna w Polsce. Jeżeli zaś publicyści faszystowscy będą w dalszym ciągu wmawiali w świat, że wojna w obronie imperializmu niemieckiego będzie popularna we Włoszech — **to niech pozwolą zwrócić sobie uwagę, że znają o wiele gorzej własne społeczeństwo, aniżeli my.** Dla nich „Italia" zaczyna się od „Marcia su Roma". **Dla nas jest to tradycja tysiąca lat wspólnej kultury łacińskiej.** Wysługiwanie się Berlinowi przez „zgleichschaltowaną" prasę obecnego rządu — **nie naruszy w najmniejszej mierze tych uczuć tradycyjnej przyjaźni, jakie każdy Polak żywi dla Włoch.** Natomiast może wywołać co innego: mianowicie takie nadwątlenie fundamentów ustroju w samych Włoszech, że cały ten mocno przereklamowany gmach faszyzmu może runąć nawet i bez wojny, nawet daleko wcześniej, aniżeli się to panu hrabiemu Ciano i całej jego Gajdzie zdaje.

Do spraw wewnętrznych we Włoszech nie mieszamy się i mieszać się nie będziemy. Ale psucie przez grupę kilkunastu ludzi dzierżących czasowo władzę tradycyjnych od wieków najlepszych stosunków polsko-włoskich przez pośrednie czy bezpośrednie popieranie niemieckiego „Drang nach Osten" — **wypraszamy sobie najkategoryczniej.** Silna, przeciwstawiająca się zakusom pangermanizmu Polska — **leży w najżywotniejszym interesie Włoch.** Im wcześniej zrozumie to faszyzm, im prędzej przestanie popierać Berlin i jego zakusy, im szybciej dojdzie do porozumienia z naturalnymi swymi sprzymierzeńcami, Francją i Anglią — tym lepiej nie tylko dla Włoch, nie tylko dla całej kultury europejskiej — **ale również dla Mussoliniego i czarnych koszul.**

Dr Tadeusz Kiełpiński.

—«:»—

Dziada Polikarpa śpiewomię

Jaż-em z uciechy do góry podskoczył, słysząc, jak Hitler zeźlił sie i psioczył, iż mu pokornie nie niesą Polacy Gdańska na tacy.

O! Niepoczciwe to słowiańskie gady! Gdańska nie dadzą, nie chcą autostrady i jeszcze grożą za pretensje głupie walić po... sznupie. To jest frechowność! To jest bunt otwarty! Szak ci ze Śląska, z Pomorza, z nad Warty już przed potopem(!) stali sie poddani wielgij Germanii. A Galicjoki (Polacy z poiednia) jużci od wieków pasują do Wiednia; że zaś ten Wiedeń tera w pruskij dłoni, przeto i oni!

To są te słuszne i ślachetne prawa, na mocy chtórych Poznań, Lwów, Warszawa, Wilno, Łódź, Bydgoszcz, Katowice, Kraków — to są krzyżaków.

Biada kuždemu, chtóren sie sprzeciwi! Drżyjcie, Janglicy zdradni i fałszywi! Drżyjcie, Polacy, jak zagrzmią koncerty od grubyj Berty!

Kiepsko ta groźba była wystrzelona: huk jak nie z gęby, ale z pod ogona. Darmo sie mówca nad dwie godzin zmachał. Nikt sie nie „zhachał". (Bo dziś chto stchórzy czyli sie zestracha, to sie mu rzecze, iż robi jak Hacha, chtóren ocalił i Czechów i Prage przez swą odwage!...).

Żeli o Wiśle ma mniemanie Sprewa, że Wisła pietra ma abo się gniewa — to niech wi, żeśmy ze śmichem słuchali berlińskiej fali. Jakie wrażenie to na nas zrobiło?

Słabość odjęło, a natchnęło siłą, tak, że dziś w Polsce zjawisko nieznane jest notowane:

Oto dzieciaki o 6 lat dojrzały; urósł i zmężniał, chto był nikły, mały; stary sie pozbył podagry i brody; znów jest zdrów, młody. Nie ujrzysz starczyj ni dziecięcyj głowy. W Polsce dziś tylko jest wiek poborowy. Nie ujrzysz matki, żony ni kochanki; same spartanki! Babunia z musu siedzi przy kolebce, gzubkowi, melodyje nucąc, szepce: „Jak mi urośniesz, bedziesz sie ubierał jak pan jenerał". Zaś gzub ze szkoły, to ci taki skory, że mu nie dadzą rady prefesory; zły, że sie mówi nie o karabinie, lecz o łacinie.

Cóż to za medykament znakomity, co krzepę budzi w Rzeczypospolity?

Odpowiedź krótka; wystarczy dwa słowa. Hitlera mowa. Dyć jego mową — la nas dyszcz o wiośnie: co świże, młode — chybko, bujnie rośnie; co zwiędło, to sie przez mowe kanclerza pręży, odświeża.

Rzad hitlerowski wspomaga potomstwo z nieprawego łoża

Zagadnienie zmniejszenia przyrostu naturalnego, które ostatnio po przelotnej poprawie znów zaczyna występować na jaw, wskutek przenoszenia się ludności ze wsi do miast, doprowadza władze hitlerowskie do wydawania oryginalnych zarządzeń.

Burmistrz miasta Wattenscheid w Westfalii zdecydował się na przyznawanie specjalnych zasiłków matkom dzieci z nieprawego łoża. Zarządzenie to ma dotyczyć kobiet urodzonych przed rokiem 1910, gdyż „mężczyźni, którzy byli przeznaczeni na ich mężów zostali zabici na wojnie".

Urodzenie nie może być przypadkowe, lecz z góry zamierzone i ustalone w porozumieniu z władzami, które muszą zatwierdzić osobę przyszłego ojca. Gdy już magistrat „uchwali" projekt urodzenia dziecka, matka otrzyma przy trzecim i czwartym dziecku zasiłki po 100 marek na koszty porodu oraz kapitał, potrzebny na zbudowanie domu dla „rodziny".

Czy ojciec będzie miał prawo również korzystać z tego domu, zarządzenie nie przewiduje. Miasto Wattenscheid obejmuje rolę „ojca chrzestnego" takich „**honorowo urodzonych dzieci**".

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Ofensywa na zachód.

Ile to jednak czasu trzeba było, aby nastąpiło powszechne, ostateczne — **odkrycie Poznania!**

Odkrycie Poznania. Jakże trudno było w Warszawie o Kolumba, któryby z odległości dwustukilkudziesięciu kilometrów, że w Poznaniu też się coś dzieje, że na zachodzie Polski płonie światło kultury. Światło coraz jaśniejsze, coraz szerzej swoje płomienie rozrzucające.

Budowanie zrębów kultury narodowej w Polsce niepodległej to w ogóle ciekawa i godna najwyższej uwagi sprawa. Początkowo w ogóle **na trudzenie się nad kulturą i jej podstawami nie było czasu.** Radosne tworzenie państwa i walka o granice pochłonęły wszystkie siły. Polacy na kulturę i sztukę jakby — nie mieli czasu. I dlatego kulturę wzięli w pacht żydzi. Warszawscy żydzi, żonglujący międzynarodowymi hasełkami i wytartymi formułkami, stworzyli sobie całkiem zyskowne przedsiębiorstwa kulturalne. Przyszli widocznie do całkiem słusznego wniosku, że jeśli można zarabiać na manufakturze, na mydle i artykułach gumowych, to dlaczegoby nie „robić“ w poezji, w plastyce, w muzyce czy w ogóle w książce?

I robili interesy. I dotąd jeszcze zarabiają pieniądze. Pieniądze. Przecież im chodzi tylko o pieniądze. Nie o kulturę polską, która jest im przecież z gruntu obcą. I zostanie obcą.

Ale przecież prócz żydów w Polsce są **Polacy, którzy rozumieją konieczność wsparcia kultury polskiej na ideałach narodowych, którzy przyszłość i wielkość Polski widzą właśnie w tym, aby ducha polskiego kształtowała myśl polska, niezależna od obcych, czasem wręcz wrogich wpływów.**

I dlatego przeciw monopolowi żydowskiemu musiała przyjść zdecydowana ofensywa. I przyszła. Polski nacjonalizm, nacjonalizm związany mocno z zasadami twórczymi katolicyzmu, rozpoczął upartą walkę o unarodowienie kultury polskiej.

I tej właśnie walki bastionem, bazą wypadową stał się — Poznań.

— — — — — — — — — —

Nie można się nawet za bardzo dziwić, że Warszawa nie chce dostrzec dzisiejszej pozycji Poznania. Bronią się jeszcze twierdze zażydzonej Grenady, bronią się właśnie dlatego, że w niej zaraza.

Ale na zarazę są sposoby. Nawet bardzo stare sposoby: np. rozżarzone żelazo, którym bez litości trzeba wypalać przeżarte chorobą — albo tylko zagrożone — miejsca.

Czy kto chce to zauważyć, czy nie chce — będzie musiał się zgodzić na to, że **żywy prąd kultury narodowej z Poznania rozpłynie się na całą Polskę.**

To musi się stać, bo to jest naturalnym przejawem polskich dążeń i polskiego przeznaczenia.

— — — — — — — — — —

Co jest siłą Poznania? Czy tylko jego systematyczna praca od podstaw?

Nie tylko to. **Tygodnik „Prosto z mostu“, który jest ośrodkiem wysiłków twórczych w dziedzinie montowania kultury naprawdę narodowej, poświęcił ostatnio obszerniejszy niż zwykle numer kulturze Poznania.** Numer — jak to zwykle numery specjalne — ma swoje wady i niedociągnięcia, zrozumiałe choćby dla krótkiego czasu, w jakim był stworzony, jednak jest ważny, jako pierwszy objaw zainteresowania Warszawy pracą i dorobkiem kulturalnym Poznania.

I właśnie ten numer „Prosto z mostu“ otwiera artykuł Józefa Kisielewskiego, który jasno i mocno stawia sprawę praw i pierwszeństwa Poznania w budowie kultury narodowej i wytyczania ideowego kierunku marszu w przyszłość.

Kisielewski nawiązuje do ostatnich osiągnięć nauki polskiej w dziedzinie prehistorii. Wyniki prac uczonych są takie, że aż dech zapierają w piersi: widać z nich, że **czas najwyższy skończyć z polskim poczuciem niższości,** że nie jesteśmy „ubogim krewnym“, że naród polski nie jest znów ani tak bardzo biedny, ani godny zainteresowania z uwagi na kogoś innego, ale że jest sam w sobie wcale potężną indywidualnością, że posiada zupełnie piękną linię genealogiczną, dłuższą i starszą od genealogii innych, od rodowodów puszących się nuworiszów.

I z całym obiektywizmem stwierdza Kisielewski (nie zapominajmy: autor znakomitej książki „Ziemia gromadzi prochy“) taką prawdę:

Polska zaczynała się tu, w Wielkopolsce. Tu była początkowa myśl, tu gdzieś stała pierwsza stolica. Oczywiście, nikt z tych stwierdzeń nie będzie kręcił bywałych już nonsensowych złośliwości i aluzji w stosunku do układu, jaki istnieje obecnie. Nikt, mimo coraz większego zainteresowania dla pierwotnych polskich koncepcji politycznych, nie będzie wszczynał jakichś głupich porachunków historycznych i przeciwstawiał prawa Poznania prawom Krakowa, czy Warszawy.

Ale jest pewna rzecz, która powiedziana, stwierdzona i zaaprobowana być powinna.

Tę rzecz można by nazwać — **prawem zgęszczonej dynamiki,** jeśli takie określenie nie wyda się jakiemuś estetyzującemu gawronowi śmieszne.

Gdy się wspomniało trudne warunki, niesielankowe, drapieżne, które towarzyszyły pierwszym czasom polskiego państwa, to na dnie tej wspomnieniowej myśli była pamięć o olbrzymim wysiłku. **Pierwsza Polska parła przede wszystkim na zachód, bo stamtąd spodziewała się niebezpieczeństwa.** Takie stałe organizowanie odporu stwarza ludziom specjalne warunki życia, w powietrzu, którym oddychają ich płuca, gromadzi specyficzną intensywność. Życie upływa w ponadnaturalnym zagęszczeniu, mobilizacji i gotowości. W gotowości ciągłej — bo za jedną chwilę drzemki i sjesty płaci się zaraz kawałkiem ziemi. Na przykład Ziemią Lubuską, Łużycami, albo częścią Śląska, albo Szczecinem.

I ta prężność, typowa przecież dla każdej kresowej ziemi, dla polskiej wschodniokresowej ziemi także, ta konieczność życia w ustawicznym napięciu i gotowości — pozostała w Wielkopolsce, w Poznaniu do dziś. Dziś nawet znowu musi wzbierać na sile, w ostatnich, aktualnych miesiącach jeszcze bardziej. To fakt — życie tutejsze miało i ma zawsze trochę większe ciśnienie, niż gdzie indziej, ma większą wibrację, **większy dynamizm w sensie patriotycznym** (do niedawna mówiło się na to: fałszywy patos bogoojczyźniany), w powietrzu tutejszym płynie żywszy prąd, w powietrzu tutejszym jest więcej (przepraszam) ozonu.

— — — — — — — — — —

To co wypowiedział Kisielewski, jest wielką prawdą Polski dzisiejszej. I Polski jutrzejszej.

Tę Polskę jutrzejszą budować będziemy na zasadach, które płyną z ziemi, z ziemi wielkopolskiej. **Przyszłość Polski leży na zachodzie.** I wielką ofensywę polską na zachód prowadzi właśnie Poznań. Dlatego przewództwo Poznania jest tak oczywiste.

Wymowa historii.

Każdy, nawet ten kto mało się zajmuje historią, z przyjemnością przejrzy nowe, trzecie wydanie „Tablic synchronicznych do dziejów powszechnych“ B. Janowskiego, w nakładzie „Książnicy-Atlas“ (w Bydgoszczy u Gieryna). Na 24 tablicach rozmieszczono najważniejsze daty odnoszące się tak do polityki, jak do kultury i literatury od czasów najdawniejszych aż po ostatnie dni ubiegłego roku. Przeznaczeniem tablic jest przyjście z pomocą uczącym się historii. Poza tym jednak tablice te uzmysławiają **historyczne związki pomiędzy poszczególnymi wypadkami, przyczyny i skutki dziejów, niejednokrotnie rozciągających się na przestrzeni całego globu ziemskiego.** Tak np. okazuje się, że tło wojny trojańskiej i Mahabharaty indyjskiej miało miejsce w jednym prawie czasie, że w roku 2000 Mojżesz nadał dziesięciorgo przykazań żydom a Hammurabi swój kodeks Babilonii, Arixowie zaś wkroczyli do Indyj zaprowadzając swoje prawa. Że Ezop pisał swoje bajki w tym czasie, gdy obowiązywało słynne prawodawstwo Drakona, że Anakreon, Alceusz i Safona akurat wtedy oddawali się swojej oderwanej od życia liryce, gdy ostatnie miasta greckie ulegały jedno po drugim Krezusowi...

Co to jest „aerystyka“?

„Kultura“ notuje interesujący fakt powstawania nowego działu malarstwa:

Ostatnie lata podporządkowały człowiekowi żywioł, dawniej będący tylko wrogą siłą: powietrze. Aer, czyli warstwy niższe aether, warstwy wyższe. Sztuka będąc odbiciem człowieczych czynów i dążeń, dąży do ujęcia tego żywiołu, przelania go w formy estetyczne dzieł artystycznych. Jak w marynistyce uchwycenie żywiołu jest zadaniem, do którego niewielu twórców może dorastać, tak i **w aerystyce nie łatwo doczekamy przelania przestworzy na płótno.** Pogłębianie praw aerodynamiki tworzy estetyczną formę przedmiotów zależnych od powietrza. W dalszym poszukiwaniu sztuka chwyta tematy powietrzne, malarze malują samoloty. Dziś można zanotować w całej Europie, nie wyłączając Polski, coraz częstsze używanie tematów lotniczych, komponowanych w tle nieba, przestrzeni powietrznej. To powstaje nowy dział malarstwa: **aerystyka.**

Kronika literacka.

Znany pisarz włoski w Warszawie. Do Warszawy przybył znany włoski współpracownik „Corriere della Sera“ — Paolo Monelli, którego książka „Scarpe al sole“ uzyskała wielki rozgłos w europejskiej literaturze wojennej. Paolo Monelli wygłosił w Instytucie Kultury Włoskiej pogadankę.

Laureaci niemieckich nagród państwowych. Minister Goebbels ogłosił na posiedzeniu niemieckiej Izby Kultury nazwiska laureatów dwóch nagród państwowych. Nagrodę literacką otrzymał Bruno Brehm za dzieło pt. „Trylogia austriacka“, nagrodę zaś dla reżyserów filmowych — Karol Fröhlich za film „Ojczyzna“.

Najnowsza powieść Ferdynanda Goetla, który na szczęście wrócił znów od zagadnień politycznych do literatury, wyszła już w wydaniu książkowym. Powieść ta, wygłaszana w swoim czasie przez radio, nosi tytuł „Cyklon“ (Wyd. „Rój“, w Bydgoszczy u Gieryna), a akcja jej jest umiejscowiona na okręcie płynącym z Europy do wyspy Mauritius, położonej na Oceanie Indyjskim. Kulminacyjnym punktem powieści jest opis cyklonu, w jaki wpada statek — opis przypominający najpiękniejsze karty opisów Conrada-Korzeniowskiego. Należy podkreślić, że treść „Cyklonu“ stanowi wyłom w polskiej tematyce powieściowej, od kilku lat nie wychodzącej poza krąg codziennego, własnego szarego życia. Powieść napisana jest z właściwą Goetlowi werwą i siłą.

Odrodzenie katolickie we Francji ugruntowane zostało przede wszystkim przez pisarzy, wśród których pierwsze bodaj miejsce zajmuje znakomity myśliciel Jacques Maritain. Stanowisko Maritaina wobec niektórych aktualnych zagadnień wywołuje wprawdzie w Polsce poważne zastrzeżenia, tym więcej jednak trzeba się zapoznać z dorobkiem tego filozofa, reprezentującego nowoczesny katolicyzm. Dlatego też z radością trzeba powitać polskie tłumaczenie jego podstawowego dzieła pt. „Nauka i mądrość“ (wyd. „Rój“, w Bydgoszczy u Gieryna), **w którym godzi nauki Kościoła z najnowszymi osiągnięciami wiedzy ludzkiej.** Ten głęboki wykład prawd wiary w oparciu o filozofię zainteresować musi każdego inteligenta.

Z literatury obcej.

Angielski pisarz **A. J. Cronin** zdobył sobie przebojem czytelników polskich, dlatego też z niecierpliwością czekaliśmy na pojawienie się drugiego tomu jego powieści pt. **„Trzy miłości“** (Wyd. Przeworskiego). Cronin umie się poruszać wśród najtrudniejszych a zarazem najbliższych wszystkim zagadnień miłości, cierpienia i walki, toteż obszerna jego powieść nie nudzi ani przez chwilę.

Oryginalny temat kobiety, obdarzonej geniuszem finansowym i przeprowadzającej przedziwne transakcje na pograniczu prawa, podejmuje w swej nowej powieści pt. **„Źródło złota“ — Alfred Neumann** (Wyd. „Rój“ — w Bydgoszczy u Gieryna). Książka ta zaciekawia nie tylko bardzo zręcznie zawiązanym węzłem dramatycznym, nie tylko pasjonującą intrygą, ale również dobrze narysowanym tłem, przedstawiającym dzisiejsze czasy walki o pieniądz i o władzę.

Olimpijski turniej sztuki.

Organizacyjny Finlandzki Komitet Olimpijski opracował już **regulaminy olimpijskich konkursów w zakresie sztuk pięknych: rzeźby, malarstwa, literatury i muzyki.** Eksponaty zgłoszone na olimpijski turniej sztuki zgromadzone zostaną na specjalnej **wystawie olimpijskiej, która mieć będzie miejsce w dn. od 5 lipca do 4 sierpnia w Helsinkach.**

Terminy zgłaszania dzieł na olimpijski turniej sztuk pięknych są następujące: do 20 marca 1940 r. — dzieła z zakresu literatury i muzyki, do 5 czerwca 1940 r. — dzieła z zakresu rzeźby i malarstwa.

Wystawa grafiki wojskowej w Poznaniu.

W Domu Żołnierza Polskiego w Poznaniu otwarta została **ogólnopolska wystawa współczesnej grafiki wojskowej pt. „Wojska polskie w grafice“,** zorganizowana przez „Tow. Miłośników Grafiki w Poznaniu“. Na wystawę nadesłano ogółem 223 eksponatów graficznych, nie licząc plakatów i książek.

Kronika teatralna

Poznański Teatr Polski wystąpił z dawno niepraktykowanym w Poznaniu eksperymentem, jakim był wieczór trzech jednoaktówek Fredry: „Pan Benet“, „Świeczka zgasła“ oraz „Lita & Companie“. Impreza odniosła, dzięki wyśmienitej realizacji reżyserskiej i aktorskiej, pełny sukces.

Teatr im. Słowackiego w Krakowie wystawił dawno niegraną na scenach polskich sztukę Scribe'a „Adrianna Lecouvreur“, mającą świetne tradycje aktorskie. Teatr krakowski może sobie pozwolić na to wznowienie, posiada bowiem najbardziej chyba w Polsce wyrównany zespół artystyczny. W doskonale wyreżyserowanej i pięknie wystawionej przez dyr. Frycza sztuce, obrazującej tragiczne dzieje miłości słynnej aktorki francuskiej do syna króla polskiego, znalazł pole do popisu znakomity tercet aktorski: Zofia Jaroszewska, Janina Jabłonowska i Stefan Czajkowski.

Konkurs na prowadzenie Teatru Miejskiego w Łodzi. Zarząd m. Łodzi ogłosił konkurs na prowadzenie teatru miejskiego w Łodzi od dnia 1 sierpnia br. Zasadnicze warunki są następujące: 1) Kandydat lub kandydaci prowadzić będą teatr własnym staraniem i na własne ryzyko. 2) Termin umowy — 3 lata. 3) Zarząd miejski oddaje dyrekcji do dyspozycji i użytkowania bezpłatnie lokal teatralny przy ul. Śródmiejskiej 15, oraz prawo bezpłatnego korzystania z miejskich ruchomości teatralnych. Jak słychać, o dyrekcję teatrów łódzkich mają się ubiegać Damięcki i Warnecki, natomiast Jaracz nie chce się ruszyć z Warszawy.

Kronika muzyczna.

Festiwal muzyki polskiej w Nowym Jorku. Z okazji otwarcia pawilonu polskiego na wystawie nowojorskiej odbył się w przepełnionej olbrzymiej sali Carnegiehallu festiwal muzyki polskiej. Orkiestra Newyork Philharmonic pod batutą Artura Rodzińskiego odegrała „Step“ Noskowskiego i symfonię concertante Szymanowskiego z udziałem pianisty Spinalskiego, a następnie „Chmiel“ Wiechowicza. Jan Kiepura odśpiewał arię z opery Moniuszki i Nowowiejskiego.

„Pan Twardowski“ w Antwerpii. Jak donosi „Muzyka Współczesna“, opera w Antwerpii czyni przygotowania do wystawienia baletu Różyckiego „Pan Twardowski“. Balet ten ma się ukazać na scenie jeszcze w bieżącym sezonie.

FRANCISZEK GROTT.

Wiersz do ziemi.

W ten dzień wiosenny napięty drżeniem [i burzą
po szarych chodnikach, kawiarń stolikach, [kioskach
stujęzyczna grasowała plotka. Mówiono, [że padł rozkaz.
Że jutro skoro świt eskadry niebo spłużą.
O zmierzchu ucichło.
[Czekano wieści z redakcyj. Daremnie.
Tylko po Gdańskiej tłum płyty ścierał [bezmyślnie i sennie.

Aż porą północną wąwozami ulic ciemnych, [jak w boru
roztrząsł się grzmiącym turkotem [dział pomruk —
zaludniły się jezdnie miarowym ciężkim [szurgotem,
niewstrzymanym potopem szły kompanie [piechoty —
a na lotniskach druzgocącym zrywem [bojowe eskadry,
skandują wrogom rykiem silników: [zadrżyj, zadrżyj!

Wydłuża się w zachód i na północ się pręży
w żelaznych kolumnach ramię orężne.
Dziś wy — jutro już może my — [gotowa rezerwa
stalowym pierścieniem staniemy u granic,
na ostrzach bagnetów rozniesiemy wroga. [co zerwać
chciałby rozciągnięte linie, ogniem ziejący [szaniec.

Ziemio ojców moich orzących, [ziemio droga —
ty mnie zbiedzonego w marszach [na polnych drogach
w wojennym huraganie, wśród pocisków [powodzi —
rozdartego granatem w młodej krwi [pożodze
za wolny oddech Gdańska, [roztętnionej Gdyni
ugość u siebie i tak syna przyjmij!

Nie damy Gdańska ani skrawka Pomorza!

(Ciąg dalszy).

turalny niemieckiej ludności w Wolnym Mieście.

Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów. Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali. Ale z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedzeniach się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali (szanowali) nasze stanowisko i **wyrażali opinię, że „to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami"** — słyszę żądanie aneksji (wcielenia) Gdańska do Rzeszy, z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań — to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe, —

CZY TEŻ O ODEPCHNIĘCIE POLSKI OD BAŁTYKU, OD KTÓREGO POLSKA ODEPCHNĄĆ SIĘ NIE DA. (huczne i długotrwałe brawa).

Nie będzie uszczerbku naszego władztwa na Pomorzu.

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze województwo pomorskie. Nalegam na to słowo „województwo pomorskie".

SŁOWO „KORYTARZ" JEST SZTUCZNYM WYMYSŁEM, (BRAWA) CHODZI TU BOWIEM O ODWIECZNĄ POLSKĄ ZIEMIĘ, MAJĄCĄ ZNIKOMY PROCENT OSADNIKÓW NIEMIECKICH. (BRAWA!)

Daliśmy Rzeszy niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych czy paszportowych z Rzeszy do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych (podobnych) ułatwień w komunikacji samochodowej.

I tu znowu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi?

Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją. **Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium.**

W pierwszej i drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje (ustępstwa) jednostronne, których rząd Rzeszy wydaje się od nas domagać.

SZANUJĄCE SIĘ PAŃSTWO NIE CZYNI KONCESJI JEDNOSTRONNYCH. (BRAWA).

Gdzież jest za tym ta wzajemność? W propozycjach niemieckich wygląda to dość mglisto. Pan kanclerz Rzeszy w swej mowie wspomniał o potrójnym condominium (współwładztwie) w Słowacji, zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po raz pierwszy w mowie pana kanclerza z dnia 28 kwietnia. (Śmiechy). W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ

NIE MAMY ZWYCZAJU HANDLOWAĆ CUDZYMI INTERESAMI. (Huczne brawa).

Podobnie propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. (Poruszenie wśród posłów). Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli rządu Rzeszy. Ale, proszę panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej, niż omawiane tematy. Rezerwuję sobie prawo, w razie potrzeby, powrócenia do tego tematu. (Poruszenie i śmiechy.)

W mowie swej pan kanclerz Rzeszy jako koncesję ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne (ostateczne) istniejącej między Polską a Niemcami granicy. Muszę skonstatować (stwierdzić), że chodziłoby tu o

UZNANIE NASZEJ DE JURE I DE FACTO (PRAWNIE I FAKTYCZNIE) BEZSPORNEJ WŁASNOŚCI (huczne brawa).

Więc co za tym idzie, ta propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty (żądania) niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady pozostają żądaniami jednostronnymi.

Polska nie zna pokoju za wszelką cenę.

W świetle tych wyjaśnień wysoka izba oczekuje zapewne ode mnie, i słusznie, odpowiedzi na ostatni passus (ustęp) niemieckiego memorandum, który mówi: „Gdyby rząd polski przywiązywał do tego



Minister Beck w karykaturze.

wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich, to rząd niemiecki jest do tego gotów". Wydaje mi się, że merytorycznie (co do istoty rzeczy) określiłem już nasze stanowisko.

Dla porządku zrobię resume (streszczenie).

Motywem dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój", które pan kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymawiał.

Pokój jest na pewno celem ciężkiej i wytężonej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe zamiary, 2) pokojowe metody postępowania. Jeśli tymi dwoma warunkami rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące (szanujące) oczywiście wymienione przeze mnie poprzednio zasady, są możliwe.

Gdyby do takich rozmów doszło — to

RZĄD POLSKI SWOIM ZWYCZAJEM TRAKTOWAĆ BĘDZIE ZAGADNIENIE RZECZOWO, LICZĄC SIĘ Z DOŚWIADCZENIAMI OSTATNICH CZASÓW (śmiechy i brawa!) LECZ NIE ODMAWIAJĄC SWEJ NAJLEPSZEJ WOLI.

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja (pokolenie), skrwawiona w wojnach, na pewno na okres pokoju zasługuje.

ALE POKÓJ, JAK PRAWIE WSZYSTKIE SPRAWY TEGO ŚWIATA, MA SWOJĄ CENĘ WYSOKĄ ALE WYMIERNĄ. MY W POLSCE NIE ZNAMY POJĘCIA POKOJU ZA WSZELKĄ CENĘ (huczne brawa i oklaski). JEST JEDNA TYLKO RZECZ W ŻYCIU LUDZI, NARODÓW I PAŃSTW, KTÓRA JEST BEZCENNA: TĄ RZECZĄ JEST HONOR.

Długotrwałe brawa. Posłowie wstają. Wbrew zwyczajom parlamentarnym biją również brawa dyplomaci w loży dyplomatycznej, prasa, publiczność w lożach.

W dwudziestolecie Wersalu.

Niemcy powalone.

W dniu 18 stycznia 1919 r. otwarto uroczyście konferencję pokojową. Do Paryża zjechali się przedstawiciele 27 państw, by ogłosić **triumf cywilizacji nad barbarzyńskimi Hunami.**

Obradami kierowała i wydawała dyrektywy **Rada Czterech,** w składzie: **Francuza Clemenceau, Anglika Lloyd George, Amerykanina Wilsona i Włocha Orlando.** Konferencje, sabotowane przez delegatów niemieckich, przeciągały się miesiące całe. Lecz i między zwycięzcami nie było jedności. Tak np. w pamiętnikach Wilsona czytamy: „Clemenceau zajmował zawsze jasne i wyraźne stanowisko, tymczasem Lloyd George kręcił i wichłaczył niemożliwie".

Anglik Repington tak znów pisze: „Lloyd George'owi zdawało się, że jest Napoleonem, a Wilsonowi, że samym Zbawicielem - Chrystusem".

Główna walka toczyła się o Nadrenię. Gdy Clemenceau i marsz. Foch z całą energią bronili granic Renu dla Francji, to przedstawiciele innych państw robili ustępstwa Niemcom. W końcu zgodzono się na 15-letnią okupację terenów nadreńskich. Dalej, do Francji wróciła Alzacja i Lotaryngia. Eupen, Malmedy i Moresnet oddano Belgii; kraj kłajpedzki wyodrębniono; **Polsce zwróciły Niemcy tylko część Pomorza, Poznańskie i część Śląska;**

Gdańsk zrobiono wolnym miastem i portem Polski.

Szlezwig oddano Danii. A co do zagłębia Saary to miał się tam w r. 1935 odbyć plebiscyt.

Ogółem zabrano Niemcom około 72.000 kwadratowych kilometrów terenu z przeszło 7 milionami ludności. Był to na oko cios straszny, ale to właściwie

Niemcy zwrócili tylko część tego, co kiedyś zdradziecko zrabowali.

Poza tym **zabrano Niemcom wszystkie kolonie, całą flotę wojenną oraz wszystkie statki handlowe** ponad 1.600 ton. Pozostawiono im 6 okrętów liniowych, 6 krążowników, 12 kontrtorpedowców i 12 torpedowców. Nastąpiło również kompletne rozbrojenie i na lądzie...

Po długich debatach i szacherkach wykończono tekst traktatu pokojowego dopiero pod koniec kwietnia. Było to naprawdę potężne dzieło, zawierające 440 artykułów, a każdy artykuł po kilkadziesiąt paragrafów...



NIEMCY ODBIERAJĄ TRAKTAT POKOJOWY.
W dniu 7 maja 1919 r. w pałacu „Trianon". Oficerowie koalicji przyglądają się z zaciekawieniem historycznej chwili, gdy Clemenceau przedkłada Niemcom traktat pokojowy do podpisania.

A gdy sprawa ta została ostatecznie uzgodniona Clemenceau wezwał rząd niemiecki, by ten podał imiennie delegatów i przysłał ich do Wersalu celem przejęcia księgi z traktatem pokojowym. Niemcy, obrażeni tonem „wezwania", odpowiedzieli, że do przyjęcia księgi wystarczy, jak wyślą dwóch urzędników i dwóch woźnych. W Paryżu zreflektowano się i teraz już proszono Niemców, by wysłali swych pełnomocników, uprawnionych do omówienia całości traktatu. I już dnia następnego, tj. **29 kwietnia 1919 r. przybyła do Wersalu delegacja niemiecka wraz z licznym personelem, pod przewodnictwem min. spraw zagr. Rzeszy hrabiego Brockdorff-Rantzau,** potomka (z lewego łoża) Ludwika XIV.

Radca von Lersner wyjechał, w roli kwatermistrza, na kilka dni naprzód do Wersalu, gdzie znalazł dostateczne pomieszczenie w hotelu Trianon, który w tym celu musiano formalnie ufortyfikować, tj. silnie okolić drutem kolczastym i sztachetami, obawiając się zlinczowania Niemców przez wzburzoną francuską ludność cywilną.

Hrabia Brockdorff, otrzymawszy poufne informacje o treści traktatu, był zdecydowany nie podpisywać, jedynie Erzberger — nie chcąc jeszcze więcej koalicję drażnić — chciał podpisać wszystko, co mu przedłożą bo — powiada —

później praktyka tak wszystko złagodzi i zniweluje...

Tak nadszedł wiekopomny dzień 7 maja, dzień, w którym delegacji niemieckiej w Wersalu, w pałacu pałaców, wręczono uroczyście warunki traktatu pokojowego.

W historii narodów był to moment wyjątkowy, gdy przedstawiciele 27 państw i ludów kolejno wchodzili na salę, by zająć wyznaczone im miejsca przy dużym stole obrad, przy którym już siedzieli i czekali kierownicy czterech największych potęg świata — jeden prezydent i trzech premierów.

Gdy wszyscy zasiedli, otwarły się drzwi środkowe i z głośnym awizem woźnych **„niemieccy delegaci"** sztywno i nadrabiając miną Niemcy weszli na salę. Powstano z miejsc i przywitano ich w milczeniu. Kierownik delegacji, hr. Brockdorff, wysoki i szczupły mężczyzna, blady ze wzruszenia, zaledwie skłonił głowę w stronę przewodniczącego, Clemenceau.

Nagle rozwarto szeroko, ponownie, podwoja i **w towarzystwie oficerów koalicji wtoczyły się na salę trzy maszkary — ofiary wojny.** Strasznie zmasakrowane twarze i członki inwalidów wojennych wstrząsające zrobiły wrażenie na obecnych. Wszyscy powstali z miejsc i pozostali w pozycji stojącej, dopóty inwalidzi usiedli.

A gdy wszystko ucichło, rozległ się trzykrotny głuchy stuk młotka i Clemenceau powstał i zaczął mówić ostrym, jak strzały karabinów słyszącym się głosem, twarzą zwrócony ku Niemcom:...

Nie jest czas po temu ani miejsce na zbędne słowa. Przed wami siedzą reprezentanci małych i wielkich państw, które się złączyły, by doprowadzić walkę szczęśliwie do końca, walkę, która została im narzucona. Godzina rozrachunku nadeszła. Prosiliście o pokój. Jesteśmy gotowi go wam udzielić!...

Hrabia Brokdorff odpowiedział dość hardo i butnie, jednak mowa jego nie zrobiła wrażenia, bo mówił zbyt długo i monotonnie i — co mu szczególnie wzięto za złe — w przeciwieństwie do Clemenceau, przemówienie swe wygłosił siedząco. Poczytano to Niemcom za brak wychowania.

Clemenceau zamknął posiedzenie, wręczając Niemcom „księgę losów narodów". Po czym wrócili oni za druty kolczaste i sztachety do swego hotelu.

Niemcom pozostawiono 14 dni do oświadczenia się co do treści traktatu, w języku francuskim lub angielskim, a potem miano zaraz przystąpić do podpisania.

Lecz Niemcy przeciągali sprawę w nieskończoność, udawając, że nie rozumieją treści traktatu tak, że w końcu **(16 czerwca) postawiono im ultimatum,** żądając bezapelacyjnego przyjęcia warunków w ciągu 7 dni.

Przyparci do muru, oświadczyli dnia 23 czerwca oficjalnie, że... **„ulegając przemocy Niemcy akceptują wszystkie warunki pokoju i są gotowi podpisać traktat pokoju".**

I w dniu 28 czerwca 1919 r. ministrowie Hermann Müller i Bell podpisali dokument pokoju w sali lustrzanej Wersalu, na tym samym miejscu, na którym w r. 1871 podyktowali Francji pokój.

W dniu 9 lipca 1919 r. parlament Rzeszy ratyfikował traktat, który **dopiero 10 stycznia 1920 r. wszedł w życie.**

H. Kończak.

Chwila, w której Polska udzieliła odpowiedzi Niemcom

Przed otwarciem posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 6. 5. (Wiad. wł.) Pierwsze wrażenia z sejmu podaliśmy już wczoraj telefonem. Dziś należy zestawić krótkie pokłosie tego wszystkiego, co się działo przy ulicy Wiejskiej. Dnia tego sejm przeżywał chwile podniosłe. Takich kompletów na wszystkich ławach i w lożach sejmowych jeszcze nie było. Zainteresowanie olbrzymie. Gorączka oczekiwania na to, co powie minister Beck udzieliła się nie tylko społeczeństwu polskiemu, ale całemu światu.

Rychło zaczęli zajmować **miejsca przedstawiciele** państw obcych. Obserwowaliśmy pilnie, kiedy i kto przyjdzie. Otóż **pierwsi** zjawili się w loży przedstawiciele **Iranu, Portugalii, Estonii i Grecji.** Za nimi ulokował się wicedyrektor protokołu dyplomatycznego p. A. Łubieński. Spośród ambasadorów pierwszy przybył minister pełnomocny zaprzyjaźnionej z nami **Rumunii.** Widzimy również przedstawicieli Słowacji, Jugosławii i Litwy, który serdecznie wita się ze wszystkimi, prowadząc żywą rozmowę. Zjawia się również **Chińczyk** i minister **Turcji.** Brak tylko w tym towarzystwie ambasadora **Japonii,** który łącznie z innymi przedstawicielami „osi", **Włoch i Niemiec,** nie przybył na posiedzenie sejmu. Minister pełnomocny **Ameryki** przybył wraz z małżonką. Łatwo go było poznać, gdyż stale ma przy marynarce czerwony kwiat.

Zabrakło już miejsc. Służba **wstawia** krzesła. Jednym z ostatnich przybył **ambasador Francji p. Noel,** zajmując miejsce w pierwszym rzędzie, by później tak gorąco oklaskiwać mowę ministra Becka.

Rząd zjawił się w kilka minut po **godz.** 11, choć początek posiedzenia był wyznaczony na godz. 11.15. Wejście min. Becka na salę powitano hucznymi oklaskami. Na ławy rządowe skierowano wszystkie jupitery i aparaty fotograficzne oraz filmowe. Trwało to krótko, a posiedzenie się nie rozpoczynało. Marszałek był po prostu w „niewoli" Polskiego Radia i musiał przeczekać z otwarciem posiedzenia do godz. 11.15, jak było w programie. Powyższą lukę wypełnili członkowie rządu, rozmawiając ze sobą. Szczególnie świetny humor miał wicepremier Kwiatkowski. Żywą rozmowę prowadzili min. Beck z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim.

Nastroje w sejmie.

Minister Beck wypowiedział dobrą mowę. Mówił godnie i mocno. I tak ją zrozumieli wszyscy z wyjątkiem przedstawicieli prasy niemieckiej, którzy uważali, że jest to mowa bardzo łagodna. Dla Niemców trzeba bezustannie **bić pięścią w pulpit i ordynarnie wymyślać, aby mowa mogła być nazwana „mocną".** Co kraj, to obyczaj!

Przede wszystkim cechowało ją niezwykle staranne opracowanie nie tylko na wewnętrzny użytek, ale również — co trzeba z naciskiem podkreślić — i na zagranicę. Może wielu uczuło zawód, że minister nie skonkretyzował żądań polskich, o czym się pisało nawet w prasie prorządowej, ale inaczej być nie mogło i to należy zrozumieć. Mowa była w miarę krótka i bardzo zwięzła i trudno w tych ramach więcej coś powiedzieć.

Reakcja **posłów była nadzwyczajna.** Mowę przerywano ministrowi wielokrotnie. Oklaski były bardzo wymowne i nieustające. Udzieliło się to również nie tylko dziennikarzom, publiczności, ale i niektórym członkom korpusu dyplomatycznego, którzy owacyjnie oklaskiwali najważniejsze ustępy przemówienia min. Becka. Już w pierwszych kilkunastu minutach sala była tak „rozgrzana", że posłowie poczęli wznosić przeróżne okrzyki, które potężnie odbijały się w tej sali, tak nieprzyzwyczajonej do podobnego, jakże wymownego spektaklu. Ten nastrój, jakoby to była 1 minuta przed wybiciem godziny 12 udzielił się również tak spokojnemu mówcy, min. Beckowi, który podnosił głos i natężał jego brzmienie, a raz jeden uderzył pięścią w pulpit. Było to w momencie, gdy odpowiedał „Panu kanclerzowi Rzeszy" i gdy mówił o Gdańsku. Jedni tylko posłowie ukraińscy, zachowywali się **dziwnie obojętnie.** Z ich strony nie odezwał się ani jeden przyjazny okrzyk, ani jedna para rąk nie złożyła się do oklasku.

Gdy minister skończył, odezwały się na sali okrzyki entuzjastyczne na cześć Pana Prezydenta, wodza naczelnego marszałka Śmigłego Rydza. Najstarszy poseł **gen. Żeligowski,** który tyle przechodził w tym i w poprzednim sejmie, pierwszy

podszedł do ministra Becka, by uścisnąć mu dłoń.

Nast. gratulacje składali panu ministrowi członkowie rządu.

Jak najlepsze wrażenie.

Stwierdzić należy raz jeszcze, że mowa ministra Becka zrobiła na wszystkich jak najlepsze wrażenie. Tak też niewątpliwie przyjęta będzie przez zagranicę, z wyjątkiem tej strony, która została posadzona na „ławie oskarżonych", by wysłuchać należnej repliki.

Tak też osądza ją publicysta „Kuriera Warszawskiego" p. Stroński, pisząc: „Mowa ministra spraw zagranicznych wyraziła dlatego najdoskonalej uczucia i poglądy narodu, że była nie tylko spokojna i godna, na miarę powagi chwili, ale także mniej niż mowy gdzie indziej, rozrzutna w słowach, gdy swą czynną postawą najwymowniej przemówiła cała Polska". (r)

Olbrzymie manifestacje w stolicy.

Warszawa, 6. 5. Warszawa wyszła poza ramy nawet ostatnio już częściej obserwowanego entuzjazmu. Na czas przemówienia ministra Spraw Zagranicznych Becka porzucono dosłownie wszędzie pracę. **Bez zarządzeń i nakazów — spontanicznie i samorzutnie.** Tłumy przy każdym głośniku, pojedynczym aparacie radiowym. Na placach ulicach, skwerach, podwórzach domów i posesyj. W lokalach publicznych, sklepach radiowych, mieszkaniach prywatnych — każdy aparat czynny. Podobnie w sklepach, warsztatach, fabrykach, biurach i urzędach. Na placu Marszałka Piłsudskiego olbrzymie tłumy. Przejeżdżające tramwaje zatrzymują się, zwalniając tempo przy głośnikach, aby bodaj pasażerowie mogli uchwycić jedno zdanie. Przejeżdżające taksówki zatrzymują się — pasażerowie wraz z szoferami wysiadają i słuchają przemówienia.

Ulica Warszawy reaguje na każde żywsze słowo ministra, **a dosłownie szaleje, gdy kilkakrotnie minister stwierdza, że Polska swoich praw będzie należycie i godnie bronić.**

Okrzykom, brawom, oklaskom — nie było końca!

A treść wiadoma!

Od kilku dni jest na ustach wszystkich Polaków! W dniu 5 maja przybrało na dynamice i wierze, gdy padły oficjalne stwierdzenia — mocno a zrównoważenie, spokojnie o zdecydowanie, godnie a stanowczo.

Ulica Warszawy — Warszawianie zamanifestowali raz jeszcze gorąco swoją gotowość tak zdecydowanie, jak to do tej pory nie miało jeszcze miejsca.

Co sądzą gdańszczanie?

Gdańsk, 6. 5. Mowa ministra Spraw Zagranicznych płk. Becka znalazła w Gdańsku szeroki odgłos, została ona różnie przyjęta przez poszczególne koła.

W pierwszym rzędzie Polacy **w Gdańsku** raz jeszcze mieli sposobność usłyszeć i to z ust człowieka kierującego naszą polityką zagraniczną zapewnienie, że **wszystkie uszczuplania praw polskich w Gdańsku ze strony polskiej napotkają na reakcję.**

Zaczyna wśród większości mieszkańców Gdańska powoli przeważać opinia, że gdyby istotnie Gdańsk miał zostać włączony do jakiegokolwiek państwa, to Gdańszczanie **chętniej widzieliby się w ramach Polski zdając sobie sprawę, że tego wymaga struktura gospodarcza Gdańska jako portu u ujścia Wisły.**

Nie możemy przy tej okazji pominąć milczeniem faktu, że policja gdańska ostrzegała właścicieli lokali, **by nie odważyli się nastawiać radio na Warszawę,** w chwili kiedy dawano tam transmisję tłumaczenia mowy ministra Becka w języku niemieckim.

Ponadto policja gdańska w kilku wypadkach **zmusiła Polaków do zamknięcia okien, skąd rozległa się transmisja przemówienia min. Becka.**

Koła narodowo-socjalistyczne w Gdańsku nie kryją bynajmniej wrażenia, jakie zrobiła na nich mowa ministra Becka, jednakże **oprócz uświadomienia sobie, że lepiej nie prowadzić dalej akcji za oderwaniem Gdańska żadnej specjalnej reakcji nie można zauważyć.** Wszystko zamyka się na roztrząsaniu każdego zdania powiedzianego przez min. Becka, ale reakcji oczekiwać należy dopiero wówczas, kiedy pisma gdańskie pod inspiracją Berlina umieszczą mowę z odpowiednimi komentarzami.

Policja widocznie łudzi się jeszcze, że metody policyjne w dalszym ciągu będą oddziaływały na ludność gdańską. **K.**

Sąd uznał winę i skazał Kucharską na 15 lat więzienia

Kucharskiego na 1 i pół roku.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.) Na wyrok w procesie Kucharskiej oczekiwały tłumy publiczności. Ci, którzy nie mogli się dostać na salę, zalegli korytarze sądowe. Policja miała trudne zadanie utrzymania wzorowego porządku.

Sąd uznał Kucharską winną zbrodni bratobójstwa i skazał ją przy zastosowaniu pewnych okoliczności łagodzących na karę 15 lat więzienia. Za inne przewiny Kucharska została skazana po 1 roku więzienia. Łączna kara wynosi 15 lat. Mąż jej **Wiesław Kucharski** skazany został za fałszywe zeznania w innej sprawie na **półtora roku.** Ponadto Kucharska została skazana na utratę praw obywatelskich przez lat 10, a Kucharski na 5 lat. Powództwo Karoliny Gierszewskiej, która tak luźno tylko związana była ze swym mężem śp. Gierszewskim, zostało oddalone. Wyrok ten większe wrażenie zrobił na Kucharskim. Natomiast oskarżona zachowała spokój.

Wśród publiczności orzeczenie sądu wywołało bardzo zmienne uczucia i gorącą wymianę zdań. Tak też przyjmie wyrok opinia publiczna. (r)

Naczelny Wódz wśród dzieci polskich.



Moment przemówienia Naczelnego Wodza Pana Marszałka Śmigłego-Rydza w dniu 4 maja na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie do młodzieży szkół powszechnych Warszawy, podczas uroczystości ofiarowania armii ufundowanego przez młodzież sprzętu wojennego.

Niemcy odmówiły kabla dla transmisji mowy min. Becka do Francji.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.). **Duże wrażenie** wywołał fakt odmowy przez Niemcy udzielenia kabla telefonicznego dla transmisji exposé ministra Becka do Francji, skutkiem czego transmisja ta odbędzie się przy pomocy stacyj krótkofalowych.

Rozruchy w Kłajpedzie

na tle braku żywności.

Kłajpeda, 6. 5. (Wiad. wł.). W Kłajpedzie doszło **do nowych rozruchów na tle braku środków żywnościowych.** Demonstrujących rozpędziły oddziały policyjne aresztując 7 osób. W kilka godzin zebrał się tłum przed prezydium policji, domagając się wydania aresztowanych. **Doszło przy tym do starcia między tłumem a policją.** Jest 16 rannych, w tym jeden policjant. **Jeden z rannych demonstrantów zmarł w szpitalu.** Całe zajście wywołało niezwykle przykre wrażenie pośród mieszkańców Kłajpedy i przyczyniło się do **wzrostu nastrojów antyhitlerowskich w Kłajpedzie.** (k)

Prześladowanie Polaków w Prusach Wschodnich.

Aresztowania księży.

Królewiec, 6. 5. (Wiad. wł.). Złość władz niemieckich na stanowisko Polski znajduje swoje ujście **w licznych prześladowaniach Polaków, zamieszkujących Prusy Wschodnie.** Wysiedlania z terenu granicznego są na porządku dziennym, przy czym bardzo często nakaz ma rygor natychmiastowy, tak, iż policjant z miejsca zabiera objętego nakazem i wywozi go, nie pozwalając często zabrać najpotrzebniejszych rzeczy.

Prześladowania Polaków mają miejsce na każdym kroku. Oprócz prześladowania Polaków na terenie Prus Wschodnich **prześladuje się jeszcze katolików, przy czym w ostatnich dniach aresztowano szereg księży.** (k)

Ministrowie zwiedzają Targi Poznańskie.

Poznań, 6. 5. P. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, przyjeżdża do Poznania dziś, w sobotę, o godz. 22.

W niedzielę p. minister weźmie udział w uroczystościach w gimn. Marii Magdaleny oraz zwiedzi Targi Poznańskie.

Również przybył do Poznania w piątek p. wiceminister przemysłu i handlu dr Rose.

W sprawie Korfantego.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.). Imieniem posłów niezależnych podjęli starania o audiencję u premiera i ministra sprawiedliwości ks. pos. Lubelski i senator Miklaszewski. Prosić będą oni czynniki miarodajne o wypuszczenie Wojciecha Korfantego. (r)

Z Wielkopolski i Pomorza
NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

REPERTUAR KIN:
As: „Wrzos"
Słońce: „Wesoły ordynans".
Stylowe: „Płomienne serce".
Świt: „Ordynat Michorowski".

— **Awans.** Podinspektor szkolny w Inowrocławiu p mgr Król został mianowany inspektorem szkolnym w Środzie.

— **Uroczystości Trzeciomajowe w Inowrocławiu.** Uroczystości 3 Maja w stolicy Kujaw rozpoczęły się 2 maja wieczorem capstrzykiem. W dniu 3 maja po rannej pobudce po ulicach miasta, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Bożej. Mimo niepogody zebrały się przed kościołem garnizonowym oprócz wojska organizacje i tłumy społeczeństwa. Po odebraniu raportu przez komendanta garnizonu, wręczył p. starosta Wilczek odznaczenia państwowe, po czym odbyło się wręczenie 4 rowerów piechocie i 2 artylerii, ufundowanych przez młodzież szkolną powiatu i miasta. Okolicznościowe przemówienie w. im. młodzieży szkolnej wygłosili pp.: kier. Staniek, insp. szkolny Majewski oraz uczeń, wręczając p. pułk. Mirgałowskiemu książeczkę KKO na sumę 378 zł jako ofiarę na FON Cały plac przed kościołem był pięknie udekorowany. Przy specjalnie urządzonym ołtarzu w głównych drzwiach kościoła garnizonowego odprawił mszę św. ks. dyr Misiak, a patriotyczne kazanie wygłosił ks. prob. Handke. Na Al. Sienkiewicza odbyła się wspaniała defilada wojska, organizacyj przysposobienia wojskowego i organizacyj społecznych, którą odebrali pp.: starosta Wilczek, pułk. Mirgałowski i prezydent Jankowski. Na ulicach odbywała się zbiórka na TCL. Po południu w ramach ogólnopolskich biegów narodowych odbyły się również biegi w Inowrocławiu dla seniorów i juniorów. W biegu dla juniorów na 2.500 m zwyciężył Drążkowski (KPW). II miejsce zajął Muranty (KPW), III Kozłowski (Goplania). W biegu dla seniorów na 5000 m I. miejsce zajął Kozłowski (KPW). II. Nadolski (KS Harc.), K. Juszczak (KPW). Wieczorem odbyła się w Teatrze Zdrojowym akademia. Słowo wstępne wygłosił prezydent p. Jankowski, po czym referat wygłosił prezes TCL em. kpt. Zabłocki. Akademię uzupełniły występy orkiestry wojskowej i chóru „Moniuszko".

— **Nowe koło Stronnictwa Pracy utworzono w Żernikach.** W Żernikach (pow. Inowrocław) odbyło się zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy, które zagaił p. Teodor Dybała. Referat ideowy i organizacyjny o naszym położeniu politycznym wygłosił prezes Stronnictwa Pracy na miasto Inowrocław p. Wikarski. W dyskusji przemawiali pp.: Wł. Biednik, Józef Śmigiel i powiatowy prezes Stron. Pracy p. Starybrat. Następnie postanowiono jednogłośnie utworzyć koło Stron. Pracy. Do zarządu koła powołano pp.: Józef Śmigiel - prezes, Jan Pietrzak - wiceprezes, T. Dybała - sekretarz, Wł. Biednik - zast. sekretarza, Józef But - skarbnik, komisja rewizyjna: Tad. Lorczak, Szczepan Borowiak i Marcin Pawlak. Zygm. Kawczyński i S. Mikołajczak — ławnicy.

— **Uroczyste wręczenie aparatów radiowych.** W niedzielę 7 bm. o godz. 11 w hotelu Basta odbędzie się uroczyste wręczenie aparatów radiowych szkołom i domom gminnym. Aparaty radiowe zakupił Wydział Powiatowy w Inowrocławiu. Na uroczystość przybędzie wojewoda pomorski Raczkiewicz i kurator szkolny dr Ryniewicz. Uroczystość będzie nadawana przez Rozgłośnię Pomorską.

— **Zbiórka na „Dar Narodowy"** będzie powtórzona w dniu 7 maja z powodu niepogody Zarząd TCL prosi organizacje o czynny udział w zbiórce i porozumienie się w tej sprawie w lokalu TCL (hotel Bast).

— **Pożar młockarni.** Z nieznanych dotychczas przyczyn powstał pożar w godzinach wieczornych w Wilkostowie (powiat Inowrocław) i strawił stóg słomy rolnika Rozentala i stojącą przy stogu młockarnię parową Fr. Schumanna. Straty, które wynoszą około 6.000 zł, pokryje ubezpieczenie.

TRZEMESZNO. (mk) Parafię Lubcz, osieroconą przez zgon ks. dziekana Barlika, objął ks. prob. Kopczyński z Białośliwia pow. wyrzyskiego, gdzie rządził parafią przez 17 lat.

MOGILNO. (mk) W tartaku parowym firmy E. Szymaniak w Gębicach w czasie usuwania gatru, maszyna nagle obsunęła się, przygniatając zatrudnionego w tartaku 25-letniego Wojciecha Kowalskiego z Gębic. Nieszczęśliwy doznał zgniecenia kręgosłupa i okropnych obrażeń twarzy. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala pow. w Strzelnie.

— Tegoroczne święto narodowe zamieniło się w wielką manifestację. Przed gmachem szkoły rolniczej zebrały się towarzystwa, cechy, bractwa i organizacje PW i WF z sztandarami, gdzie p. starosta Zenkteler dokonał przeglądu organizacyj. Przez ulice rozwinął się pochód z orkiestrą Zw.

Rezerwistów, który przeszedł do kościoła poklasztornego, gdzie uroczystą mszę św. odprawił ks. Knast, a kazanie wygłosił ks. Obarski. Na rynku odebrał p. starosta defiladę w towarzystwie przedstawicieli władz. W sali Domu Katolickiego odbyła się akademia przy udziale 3000 osób. Po występach chóru Stow. Rodziny Urzędniczej, przemówienie wygłosił dyr szkoły rolniczej p. inż. Kraśnicki.

— W intencji pomyślnych obrad nowej rady gminnej Mogilno wschód odprawił w kościele farnym ks. Knast mszę św., której wysłuchali wszyscy członkowie rady. Następnie w sali gminnej odbyło się pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem wójta p. Gąsiorowskiego z Trląga w obecności insp. samorz. p. Mierzwińskiego. Na wstępie uchwalono na pożyczkę obrony przeciwlotniczej 3000 zł. Wybrano komisję drogową, sanitarną, opieki społecznej, rewizyjną i rolną. Uchwalono budżet w dochodach 47.521 zł i w rozchodach 47.520 zł. Do zarządu gminy wybrano pp. J. Lewandowskiego z Gorzyszewa i Sz. Wikarskiego ze Strzelec.

— Jarmark na konie i bydło odbędzie się w mieście tut. we wtorek 9 maja br. Spęd zwierząt racicowych dozwolony.

ŻNIN. (k) Na rynku w Rogowie (pow. Żnin) wóz rolnika Werkowskiego z Kołdrąbia, naładowany drzewem, uderzył w samochód firmy Wujczak z Gniezna, niszcząc karoserię.

— W gromadzie Góra (pow. Żnin) najechany został rowerzysta p. Szymanek z Góry przez auto osobowe, prowadzone przez p. E. Beyera ze Żnina. Rowerzystę przewieziono do szpitala pow. w Żninie, gdzie nazajutrz życie zakończył.

SZUBIN. (k) Dnia 30 ub. m. odbyło się uroczyste zakończenie kursu o. p. do obrony narodowej dla przedpoborowych w gminie Samoklęski. Przedpoborowi wzięli gremialny udział w nabożeństwie w kościele w Samoklęskach, po czym przemaszerowali czwórkami do Turu, gdzie odbyło się strzelanie i oficjalne zakończenie, połączone z rozdaniem świadectw i nagród za pilność i dobre strzelanie. W pięknych słowach przemówił do przedpoborowych p. wójt Sławiński, b. dowódca oddziału powstańczego na naszym terenie i wezwał do nieustawania w przygotowaniu do służby wojskowej.

— Kino Kristal: „Skowronek".

PAKOŚĆ. (j) Na ślubie państwa Arnolda i Ireny z Rączkowskich Lewandowskich zebrano na rozbudowę lotnictwa 20,05 zł. na potrzeby kościoła parafialnego 10 zł. Oprócz tego państwo młodzi Lewandowscy ofiarowali ze swej strony 10 zł na rozbudowę lotnictwa.

PRUSZCZ. Na terenie gminy zbiorowej Pruszcz istnieją następujące firmy niemieckie: Erich Tessmer (siodlarstwo, kolonialka, sprzęty kuchenne), „Reiffeisen" (handel zboża, kolonialka), Rudolf Puhl (skład rowerów), Hilda Schmidt (młyn), Brackemeier (zakład fryzjerski), Gustaw Pedde (skład i warsztat rowerów), Staringer (siodlarz-tapicer), Bartz (zakład fryzjerski), Karol Sonnenberg (rzeźnictwo), Herbert Nast (skład obuwia), Adolf Finger (skład mebli, stolarnia), Scharf (kowalstwo), Gertrude Steckmann - Bagniewo (kolonialka), Elfriede Dejde - Wałdowo (kolonialka, skład nasion), Paul Schmidt - Wałdowo (młyn i tartak), Junk - Wałdowo (warsztat szewski), Fischer (krawcowa), Lemke - Zbrachlin (kolonialka), Keiser - Kozielec (kolonialka), Reksin - Cieleszyn (kolonialka).

TCZEW. (as) Starogardzki Sąd Okr. na sesji w Tczewie przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał sprawę karną 18-letniego krwawego sadysty, robotnika Górskiego, zam. w Pelplinie. Na tle seksualnym Górski dokonywał napadów na młode dziewczęta, m. in. na córkę pewnego kupca z Tczewa oraz dalsze dwie dziewczyny z Pelplina i Bałdowa (pow. Tczew), które poranił nożem. W wyniku rozprawy sąd okr. skazał Górskiego na łączną karę 3 lat więzienia.

TUCHOLA. (fm) Stow. Marynarzy pow. tucholskiego na walnym zebraniu wybrało nowy zarząd z prezesem p. Teofilem Praśniewskim, sekretarzem p. Iwickim i skarbnikiem p. Słomińskim na czele. W toku obrad obecni zadeklarowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 1940 zł. Ponadto zapadła uchwała opodatkowania na FON wszystkich młynarzy w powiecie tucholskim po 10 groszy od każdego przemielonego kwintala żyta przez miesiąc maj.

CHOJNICE. (s) W Chojnicach dokonano poświęcenia sztandaru tut. oddziału „K. S. M. m. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Marchlewski, wygłosiwszy okolicznościowe przemówienie. Dalsza część uroczystości dokonała się w salce parafialnej, gdzie wszystkich obecnych z ks. radcą i wicestarostą p. Biedrzyńskim powitał ks. asystent Rieband. Po odśpiewaniu pieśni „O Stanisławie patronie nasz" i przemówieniach delegatów, wręczono sztandar podchorążemu.

— W nocy 1 maja nieznani sprawcy włamali się do urzędu parafialnego w Chojnicach za pomocą podrobionego klucza. Z szuflady biurka zabrali 70 zł gotówki.

— Tegoroczne uroczystości 3 Maja rozpoczęły się mszą św odprawioną przez ks. dziekana Marchlewskiego. Po przeglądzie wojska, organizacyj wojskowych i społecznych na rynku, którego dokonał dowódca garnizonu, odbyła się defilada z udziałem młodzieży szkolnej i organizacyj społecznych. Zebrane tłumnie społeczeństwo witało entuzjastycznie wojsko i organizacje wojskowe. Po południu na stadionie miejskim odbyły się zawody lekkoatletyczne młodzieży szkolnej i organizacyj sportowych. Wieczorem w sali hotelu Urbana odbyła się zabawa ludowa.

WEJHEROWO. (ap) Podczas prac polnych natrafił rolnik Stobbe z gminy Sobieńczyce na kamienne płyty kilku przedhistorycznych grobów skrzynkowych z zawartością po kilka urn. Pochodzenie grobów ocenia się tu na sprzed 3000 lat. W najbliższym czasie przystąpić ma do dalszych badań konserwator państwowy prof. Zakrzewski, powiadomiony o wykopaliskach.

LASKOWICE. (kc) Tegoroczne święto 3 Maja było wielką manifestacją uczuć patriotycznych Laskowic i okolicy. Po nabożeństwie, odprawionym przez ks. Szczepańskiego w ogrodzie kaplicy, szkoły i stowarzyszenia przedefilowały z orkiestrą przed władzami, po czym odbyła się piękna akademia. Program wypełniły deklamacje, występy taneczne i muzyczne oraz referat kier. szkoły p. Urbańskiego.

CHEŁMNO. (lm) W przepełnionych po brzegi salach domu strażackiego odbyło się wielkie zebranie kobiet ze wszystkich sfer społeczeństwa. Zebranie zagaiła p. Jasińska Referat o sytuacji obecnej oraz o celach i zadaniach kobiet podczas wojny jak i pokoju wygłosiła p. dr. Lipska. Następnie prelegentka zaapelowała do zebranych o stworzenie wielkiej pomocniczej armii kobiecej, która będzie unikać paniki podczas wojny, podtrzymywać hart ducha żołnierskiego jak również swej rodziny i całego otoczenia. Z kolei zabrał głos p. płk. Jastrzębski, który zachęcał do służby dla państwa i ojczyzny. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę".

ŚWIECIE. (t) Obchód święta narodowego 3 Maja wypadł bardzo uroczyście. W przeddzień odbył się capstrzyk i ognisko na rynku, zaś 3 bm. odbyło się na rynku nabożeństwo polowe, celebrowane przez ks. radcę Konitzera. Orędzie biskupów polskich odczytał kapelan harcerstwa pomorskiego ks. Szybowski. Podczas defilady oddziały wojskowe, szczególnie lotnictwo, witano gorącymi oklaskami. Wśród licznych organizacyj społecznych zasługuje na wyróżnienie oddział Sokoła, prowadzony przez seniora Sokolstwa, prawie 70-letniego druha Jana Mączkowskiego.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz 11—12 i 17—19 w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:
Apollo: „Włóczęgi".
Gryf: „Kurier carski".
Orzeł: „Wstań i walcz".

— **Grudziądz na P. O. P.** Do 1 maja br. włącznie subskrybowało na terenie miasta Grudziądza pożyczkę przeciwlotniczą 4277 osób na ogólną kwotę 633.800 zł.

— **Pomoc zimowa „Caritasu".** G. O. „Caritas" utrzymując t. zw. „tanią kuchnię", wydał bezrobotnym w czasie około 5 miesięcy zimowych ogółem 73.413 obiadów. Na akcję dożywiania wydano 10.162 zł, nie licząc wartości gazu, przyznanego od miasta bezpłatnie.

— **Polski Czerwony Krzyż** oddział Grudziądz-miasto otwiera 15 bm. kurs sióstr pogotowia sanitarnego. Podania z załączeniem dokumentów przyjmuje do 10 bm. sekretariat P. C. K. przy ul. Groblowej 29/31.

— **Otwarcie sezonu wioślarskiego G. T. W. „Wisła"** odbędzie się w niedzielę 7 bm. według następującego programu: Godz. 16 zbiórka na przystani, po czym nastąpi podniesienie bandery, przyrzeczenie treningowe i rozdanie żetonów. O godz. 18 defilada łodzi, a na zakończenie wieczorek towarzyski. Z uwagi na propagandowy charakter uroczystości, zarząd wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału. Uprasza się również o zaproszenie licznych znajomych.

— **Zawody straży pożarnych w Radzynie** odbyły się 30 ub. m. W zawodach uczestniczyły straże południowej części powiatu. I miejsce zdobył zespół straży fabrycznej H. i V. Mniszek, II miejsce och. straż pożarna z Boguszewa, III miejsce straż pożarna Gruta, IV miejsce och. straż poż. Polskie Łopatki, V miejsce och. straż poż. Rogoźno, VI miejsce och. straż poż. Szarnoś, VII miejsce och. straż poż. Blizno. Po zawodach odbyły się manewry rejonowe. Nagrody w postaci węży i pasów bojowych wręczył zawodnikom burmistrz Radzyna p. Gibas.

— **Niemiła przygoda.** Zam. w Gdyni Andrzej Skibiński, będąc przejściowo w Grudziądzu, wstąpił w nocy z 2 na 3 bm. do pewnej restauracji w pobliżu dworca, gdzie odbywała się zabawa. Tam nieznani osobnicy podrzucili go w górę, przy czym skradli mu z kieszeni portmonetkę z zawartością oraz kwity na 1000 zł.

— **Otwarcie sezonu sportowego.** Wojskowy klub sportowy w porozumieniu z miejskim komitetem w. f. i p. w. urządza w niedzielę 7 bm. na boisku garnizonowym wielkie wiosenne zawody lekkoatletyczne, które niewątpliwie zgromadzą najlepszych zawodników wszystkich klubów sportowych naszego miasta. Początek zawodów o godz 15. Dochód z imprezy przeznaczają organizatorzy na F. O. N.

— **Liga Morska i Kolonialna - obwód w Grudziądzu** organizuje dla wszystkich kół szkolnych L. M. K. wielkie regaty modeli żaglowych, które odbędą się w niedzielę 7 maja o godz. 15 na stawie obok mostu przez Wisłę. Zawody obejmą dzieło rąk najmłodszych „żeglarzy" wszystkich kół szkół powszechnych gimnazjı i liceów, na które obwód L. M i K. jak najserdeczniej zaprasza.

Z zagadnień rolniczych.

Nadmierne rozdrabnianie własności ziemskiej.

Według danych Instytutu Puławskiego za rok 1935-36 świadczenia gospodarstwa rolnego dla domowego gospodarstwa dziennie na osobę dorosłą wynosiły: w gospodarstwach o przestrzeni 2—3 ha, 26,94 groszy, 3—5 ha — 34,78 gr, 5—10 ha — 37,01 gr, 10—15 ha — 39,87 gr, 15—30 ha — 41,87 gr i w gospodarstwach 30—50 ha — 45,30 gr. Im mniejsze gospodarstwo tym świadczenia te były również mniejsze. Ponieważ wchodzą tu takie artykuły, jak zboże, mąka, kasza, ziemniaki, warzywa, mleko, jaja itp., przy czym artykuły te stanowią gros świadczeń, to należałoby wyciągnąć wniosek, że w miarę zmniejszania się obszaru gospodarstwa spada też i spożycie artykułów własnej produkcji. Jest to niemal równoznaczne z odżywianiem się ludności wiejskiej. Odżywianie to jest tym skromniejsze, im mniejszy jest obszar gospodarstwa.

Z drugiej strony wiadomo, że rolnik część wyprodukowanych artykułów spożywa sam (wraz z rodziną), część sprzedaje. W roku 1935-36 na zbyt w gospodarstwach o obszarze 2—3 ha przeznaczono 57,5 proc. całej produkcji, 3—5 ha — 59,3 proc., 5—10 ha — 63,9 proc., 10—15 ha — 66,6 proc., 15—30 ha — 71,6 proc., 30—50 ha — 76,5 proc. Jak widzimy rozpiętości są bardzo duże. Przytoczone cyfry wskazują, że w miarę spadku obszaru gospodarstwa włościańskiego obniża się odsetek tej części produkcji, która przeznaczona jest na sprzedaż. Per analogiam można przypuszczać, że gospodarstwa t. zw. karłowate (do 2 ha) na sprzedaż przeznaczają jeszcze mniej.

Cyfry te stwierdzają, że rolnicy gospodarujący na warsztatach bardzo małych nie tylko odżywiają się stosunkowo gorzej z wielką szkodą dla swego zdrowia (zwłaszcza dzieci), ale, że pomimo to nie są w stanie w ogólnym spożyciu brać większego udziału, ponieważ sprzedając mało rozporządzają też nader skromnymi zasobami pieniężnymi. Jeżeli zaś mówi się u nas o podkonsumcji i „głodowej" podaży, to prawdopodobnie małe niesamowystarczalne gospodarstwa przede wszystkim wchodzą w rachubę. Obserwatorzy stosunków wiejskich od dawna zwracali uwagę, że złe odżywianie się, wywołane zbyt małym spożyciem nawet artykułów własnej produkcji, może mieć skutki bardzo ujemne, prowadząc do skarlenia dotychczas najzdrowszej części naszego narodu.

Jak wiadomo wojna wywoła bardzo daleko idące zmiany w produkcji rolniczej. Przede wszystkim nastąpi obniżenie jej. Ubytek ludzi i zwierząt pociągowych może być tak duży, że gospodarstwa, w których czynnik pracy odgrywał tak dużą rolę, znajdą się w nader trudnym położeniu. Ale produkując nawet bardzo mało, rolnik zawsze prawdopodobnie będzie miał coś do sprzedania. Chodzi jednak o to, że aby żyć, przede wszystkim będzie musiał zaspokoić potrzeby własnego organizmu, chociażby zredukowane do minimum. Jest jednak rzeczą oczywistą, że rolnik gospodarujący na małym warsztacie, odżywiający się źle już w czasie pokoju, w czasie wojny nie będzie mógł wydatniej zredukować swoich nader skromnych potrzeb aprowizacyjnych. Spadek produkcji pociągnie za sobą przede wszystkim zmniejszenie zbytu. To znaczy, że podczas wojny „przyciągać pasa" będzie mógł rolnik odżywiający się lepiej, a więc gospodarujący na większym warsztacie, przynajmniej 10—15 hektarowym. Właściciel gospodarstwa 2—5 ha nie będzie miał innego wyjścia, jak ograniczyć zbyt, tj. podaż na rynek wszelkich artykułów rolniczych.

Rozdrabnianie własności ziemskiej skutkiem wzrostu ludności jest procesem zupełnie normalnym. Nie powinien jednak przekraczać pewnych granic, wyznaczonych — z jednej strony — momentami natury gospodarczej, z drugiej — względami na obronność kraju. Gospodarstwo nie mogące znośnie wyżywić właściciela podczas pokoju, nie wyżywi go oczywiście i podczas wojny. Przykład wielkiej wojny wskazuje, że gospodarstwa te mogą nawet sprawić dużo kłopotu, będą bowiem bodaj potrzebowały pomocy z zewnątrz.

Ze względów wyżej przytoczonych nadmierne rozdrabnianie gospodarstw rolnych nie jest pożądane, a procesowi temu trzeba przeciwdziałać. Rozdrabnianie to wywołują przede wszystkim działy rodzinne. W okresie pomyślnej koniunktury część rodziny spłacano gotówką. Dzisiaj jest to przeważnie niemożliwe, skutkiem czego spadkobiercy dzielą otrzymany po rodzicach warsztat na parę lub kilka małych, częstokroć bardzo drobnych, nie mogących zapewnić zupełnie swym właścicielom znośnego utrzymania. Zmniejsza to rzecz prosta naszą zdolność obronną w wysokim stopniu. Trudno określić jaki obszar gospodarstwa rolnego powinien być uznany za minimum, poniżej którego dalsze dzielenie powinno być ustawowo wzbronione, należy to bowiem od miejscowych warunków.

Z wielu bolączek ustroju rolnego nie zdajemy sobie sprawy dość wyraźnie, ale wypłyną one niezawodnie podczas wojny. Do nich niewątpliwie należy nadmienić rozdrobnienie własności ziemskiej. Zagadnienie to jest bardzo pilne, a załatwienie jego nie można odkładać w zbyt odległą przyszłość.

Ludność gminy Gostyczyn pow. tucholskiego przygotowuje się do obrony kraju.

„Wstrzymujemy się na rok od polityki, a w okresie tym oddajemy się wyłącznie pod rozkazy wojskowe". Oto uchwała zapadła na posiedzeniu rady gminnej w dniu 28. III. 1939 r. w Gostyczynie. Gromady należące do gminy, wyznaczają komendantów gromadzkich, którzy z różnych zakątków stawią się w wyznaczoną niedzielę do gminy wraz z swymi podkomendnymi, by tam zaprawiać się w służbie żołnierskiej.

Dowódca Baonu O. N. Tuchola po zapoznaniu się z treścią uchwały wydał w tym kierunku odpowiednie zarządzenia.

Dowódca baonu O. N. Tuchola po zapoznaniu się z treścią uchwały wydał w tym kierunku odpowiednie zarządzenia.

Dowódca komp. O. N. Tuchola wraz z kadrą instruktorów zajeżdżają w dniu 30. IV. 39 r. autem ciężarowym w słoneczną popołudniową niedzielę kwietniową do gminy Gostyczyn. W środku wsi nieustanny sygnał auta — zwolnione żółwie tempo jazdy — maszyna toruje sobie drogę przed ciżbą zgromadzonego ludu. Skąd się te masy zebrały? Nie do wiary, że wszystkich zdrowych i silnych mężczyzn zmieszczą nieraz skromne chaty rozrzucone w różnych zakątkach gminy. Nie do wiary, że taka ich liczba.

Na widok wysiadających **instruktorów**, sprzętu wojskowego, jakaś atmosfera szacunku ogarnia wszystkich.

Po zarządzonej przez wójta gminy zbiórce, podziale na rezerwistów, przedpoborowych i stworzeniu oddziału żeńskiego, już zwarte szeregi wysłuchują krótkiego, żołnierskiego powitania dowódcy. Słowa proste, wyrażające dumę i pewność zebranych mas. Nie ma mów długotrwałych, nie ma słów zachęty, dodawania ducha. Jest czyn. Czynem tym to widok zwartych oddziałów. Czynem tym to 5-godzinne ćwiczenia o charakterze wojskowym. Samorzutny, nie sugerowany, nie wymuszany okrzyk na cześć armii. Jej mocy ducha, entuzjazm szczery a serdeczny, przejęcie się ważnością chwili zrozumienie jej powagi, oto co wyczytać można na twarzach zwartych szeregów.

Instruktorzy obejmują wyznaczone oddziały. Czwórki. Marsz ze śpiewem na wieś. Rozpoczęła się praca. Zwarci w jednym szeregu stają: właściciel majątku z swym najemnym robotnikiem rolnym, kierownik szkoły z gronem nauczycieli obok swych dawnych wychowanków, inwalida wojenny obok zdrowego silnego rezerwisty, kierownik mleczarni, właściciel młyna, tartaku obok pracownika tych przedsiębiorstw. Schylony prawie do ziemi staruszek w starodawnym tużurku obok wyelegantowanego w sportowym ubraniu modzieńca, ten który przybył pieszo, który zajechał gminną furmanką wraz z tym, co własnym zajechał autem. Wszyscy dokładnie, z ochotą, zapałem, wykonują rozkazy.

Wysiłek na pozór nie wielki. Bo czymże są 5-godzinne ćwiczenia o minimalnym zakresie programu wyszkolenia wojskowego? Dla wysiłku tego nie może być miarą owych kilka godzin.

Przesłanki głębsze, natury duszy Polaka. Jego głębokich uczuć miłości ojczyzny, które w ważnych wydarzeniach budzą się, potęgują, a zwłaszcza w wypadkach, gdy dobro, całość granic, Majestat Rzplitej każe zapomnieć o waśniach, sprawach, niezgody. W chwilach takich tym dokładniej cementują się dusze wszystkich Polaków — zmusza ich do podporządkowania woli dowódcy, świadomego wykonywania swych obowiązków żołnierskich. Oto na czym buduje się i wyraża miara trudu, którego rezultatem jest gotowość bojowa obywatela.

Na zakończenie ćwiczeń, kilkakrotne krycie się przed lotnikiem, czołgami. Powrót do zwartych szeregów. Jeszcze kilka energicznych komend i cały batalion gminny rusza do defilady.

Podziękowanie wszystkim uczestnikom za udział w ćwiczeniach „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Rozejść się.

Gdy patrzymy na tak realny czyn, gdy sami słyszymy wesoły pomruk przedpoborowych skierowany do starszych w szeregach dla zaakcentowania wyższości swych młodych sił, czyż nie mamy być dumni z bogatych wartości moralnych tkwiących w narodzie, czyż nie naocznymi jesteśmy świadkami hasła naród to armia. Przecież nie tylko pojęcie siły mieści się w armii umundurowanej i wyekwipowanej w sprzęt żołnierski. Postawa żołnierska całego narodu, zwarta i gotowa pięść, która dla swych zamierzeń strategicznych umiał wykorzystać zaborca na najbardziej zagrożonym, niebezpiecznym, ważnym, krwawiącym odcinku wojny minionej.

Czyż i ta zwarta pięść z silnym uchwytem karabinu nie zmusi kogoś do uchylenia karku przed ciosem skutecznym?

Odpowiedź najprostsza: cios pewny, ból i rana nieuleczalna, bo:

Silni — zwarci i gotowi
W szyku gęstym pójdziem w bój.
Chociaż szary strój polowy
Dla Ojczyzny zniesiem znój.
Starzy, młodzi, dziarsko naprzód
Nikt nie złamie ducha hart
Twierdzą nam będzie każdy próg
Rozkaz: „Naprzód" dla nas — start.

—«:»—

„Czas nagli, zatem w szeregi Polskiego Czerwonego Krzyża".

Pod tym hasłem odbyło się walne zebranie **koła P. C. K. w Fordonie,** które zagaił p. dr Buxakowski, witając na wstępie Najprzewielebniejszego ks. infułata Szydzika, prezeskę oddziału bydgoskiego dr. Szubertową, dr. Tomicką, burmistrza Wawrzyniaka, naczelnika więzienia Zdanowską, kierownika szkoły Augustyna i licznie zebranych członków. Na przewodniczącego zebrania wybrano ks. infułata Szydzika, na ławników: dr. Szubertową i burmistrza Wawrzyniaka. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania zdał sprawozdanie prezes koła, obrazując całoroczną dizałalność P. C. K., z której wynika, że koło ma obecnie 250 członków, szkoli drużyny ratowniczo-sanitarne, a na przyszłość zwróci szczególną uwagę na zaopatrzenie drużyny w sprzęt sanitarny. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Wyczyński, potwierdzone przez komisję rewizyjną. Nowy zarząd ukonstytuował się w osobach pp. dr. Buxakowskiego, naczelnik więzienia p. Zdanowskiej, p. Nowickiego, p. Pomagalskiego, Wyczyńskiego i mgr. Nowaczyńskiego. Komisja rewizyjna pp. Gorzkiewicza, Kurzyka i Zwolskiego. Prezes, kończąc zebranie, dziękował obecnym za liczny udział z równoczesnym zapewnieniem, że koło P. C. K w Fordonie zawsze stanie w gotowości bojowej w myśl dewizy: Jestem i służę wszędzie tam, gdzie trzeba nieść pomoc!

Wieś dla Armii.

W powszechnym wysiłku społeczeństwa na rzecz dozbrojenia naszej armii, wieś polska bierze żywy i wydatny udział. Ostatnio mamy do zanotowania piękny przykład ofiarności na ten cel ze strony czytelników miesięcznika rolniczo-ogrodniczego „Plon". Apel redakcji tego wydawnictwa, wzywający prenumeratorów do składania ofiar na zakup daru dla armii w postaci samolotu „Plon", spotkał się z żywym oddźwiękiem, chlubnie świadczącym o obywatelskim stanowisku ludności wiejskiej i jej zrozumienia dla naglącej potrzeby wzmocnienia obronności Państwa. Z dziesiątków tysięcy napływających ofiar, przeważnie drobnych, bo pochodzących od ludzi niezamożnych, powstała poważna kwota około 56.000 zł, która pozwoli zakupić dla armii już nie jeden, lecz dwa samoloty — „Plon I" i „Plon II" oraz dwa lotnicze karabiny maszynowe.

Uroczystość wręczenia tych darów władzom wojskowym nastąpi w Mościcach w dniu 7 maja br.

Ze zjazdu Sokołów.

Świecie n/W. (t) Dnia 30 kwietnia odbyło się w Świeciu w lokalu p. Popławskiej 13-te z rzędu posiedzenie rady okręgowej Sokoła okręgu XI, w którym wzięli udział przedstawiciele prawie wszystkich gniazd pracujących na terenie okręgu; brakło tylko reprezentanta z Nowego. Długoletni prezes okręgu p. Domachowski zagaił radę, witając gości pp. wicestarostę Prokopowicza, kom. pw. i wf. por. Mondzielewskiego, burmistrza Słabęckiego i dyr. Donarskiego.

W skład nowego zarządu weszli pp.: Fr. Domachowski, J. Mączkowski, mec. Kubiak, dyr Donarski, burmistrz Słabęcki, Galant, Megger, red. Tomasik, Galiński, Trzcińska, wszyscy ze Świecia, Wasiński z Przechowa, M. Czajkowski z Gruczna, Chmarzyński z Osia, Żerkowski z Warlubia, Domachowski z Jeżewa i Przytarski z Nowego. Komisja rewizyjna składa się z pp. wiceburm. Kierzkowskiego, Twardokusa i B. Kierzkowskiego.

Nie ma już niemieckich gazet w kioskach w Świeciu.

Świecie. (t) Po skutecznej rozgrywce z wyrobami polakożerczej firmy niemieckiej Henkela idą dalsze. Właściciele kiosków gazetowych w Świeciu zaprzestali jednomyślnie **sprzedaż wszelkich niemieckich gazet.** Świecie czyta tylko polskie dzienniki.

„Za zasługi społeczne".

Srebrnym krzyżem zasługi odznaczony został p. Antoni Wojtkowski w Tczewie. Brązowym krzyżem zasługi odznaczeni zostali pp. Ignacy Andersz w Żerkowie, Walenty Andrzejczak w Tczewie, Walenty Błaszczyk w Jarocinie, Andrzej Henz w Trzemesznie, Walenty Konwiński w Gnieźnie, Michał Madaliński w Witaszycach, Augustyn Olszewski w Tczewie, Kazimierz Piasecki w Gnieźnie, Józef Poćwiardowski w Tczewie, Stanisław Szymański w Obornikach, Stanisław Śniadek w Ostrowie Wlkp., Stefan Klatowski w Gnieźnie, Jan Werkowski w Trzemesznie, Ludwik Wojciechowski w Ostrowie Wlkp., Mieczysław Zdrojewski w Trzemesznie i Jan Saliński w Tczewie.

Buta niemiecka.

Chojnice. (s) W Chojnicach 4 bm. toczyła się rozprawa karna przeciwko 48-letniemu rolnikowi Michałowi Górskiemu z Gockowic (pow. chojnicki), któremu akt oskarżenia zarzucał rozsiewanie nieprawdziwych wieści o Polsce. Po osadzeniu oskarżonego w areszcie, Polacy, kupiec Styp-Rekowski, Nowak i Kliczkowski doznawali szykan ze strony Niemców, którzy zaczęli bojkotować przysięgając im ruinę materialną oraz zemstę gdy oskarżony wróci z więzienia. Butny Niemiec posunął się jeszcze dalej, tak że Rekowskiemu, który mówił w Niemczech w rodzinie obiektywnie o stosunkach Niemców w Polsce, zagroził mu, że „będzie jeszcze gorzej", dodając, że wszyscy Polacy są na czarnej liście i „w razie czego" wszyscy pójdą pod mur. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Górskiego na rok i 6 miesięcy bezwzględnego więzienia oraz 300 złotych **grzywny.**

Wyłowiono zwłoki z Noteci.

Inowrocław. Podczas łowienia ryb w Noteci pod Inowrocławiem-Mątwami wyłowiono zwłoki mężczyzny, znajdujące się w zupełnym rozkładzie. W kieszeni marynarki znaleziono dowód, z którego wynika, że topielcem jest niejaki Leon Głodek, ur. w 1915 r. Władze sądowe nie stwierdziły śladów gwałtownej śmierci, wobec czego zarządzono pochowanie Głodka.

—«:»—

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino „Ziemowit". 6 i 7 bm. „Tydzień przed ślubem".

— 11 bm. odbędzie się w Kruszwicy jarmark na konie i bydło.

— W święto narodowe na strzelnicy Bractwa Kurkowego odbyły się zawody strzeleckie indywidualne i zespołowe o mistrzostwo i puchar przechodni Kruszwicy. W biegu startowało 12 zawodników, z których najlepsze wyniki osiągnęli: na 5000 m: 1. F. Mowiński z KSM m. Murzynno, 2. K. Tomaszewski (Zw. Strzel. Sukowy), 3. J. Majewski (Zw. Rez. Parchanie). Zawodnicy otrzymali nagrody i dyplomy.

CHODZIEŻ. (bf) W przeddzień uroczystości 3 Maja przeciągnął ulicami miasta capstrzyk kompanii O. N. Nazajutrz organizacje w pochodzie udały się do kościoła na nabożeństwo. Patriotyczne kazanie wygłosił ks. prob. dr Kubik. Po nabożeństwie odbyła się na rynku defilada. Wieczorem w sali Strzelnicy odbyła się akademia.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 6 maja 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata). tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Dr Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18,44.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

——«:»——

REPERTUAR KIN:
Bajka: „Wrzos" (film polski).
Gwiazda: „Serce matki" (film polski).
Lido: „Gunga Din".
Lily-Chylonia: „Manewry miłosne".
Morskie Oko: „Batalion Nieustraszonych" (film w naturalnych kolorach.)
Miraż Orłowo: „Postrach Mongolii".
Polonia: „Włóczęgi" (film polski).
Zorza-Grabówek: „Róża".

Dziś i jutro! W sali KPW o godz. 20,30 tylko dwa rewelacyjne występy: Leny Żelichowskiej, Jadzi Andrzejewskiej, Kazimierza Krukowskiego i Kaz. Korwin-Pawłowskiego. W programie najnowsze szlagiery stolicy. Bilety w Owocarni Polskiej, Św. Jańska 53, tel 22-95.

— **Awanse w marynarce handlowej.** 4 bm. odbyło się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej do orzekania w sprawach dyplomów dla oficerów polskiej marynarki handlowej pod przewodnictwem dyr. urzędu inż. St. Łęgowskiego. Komisja po rozpatrzeniu wniosków przyznała dyplomy następujące: kapitana eglugi wielkiej: Góra Zygmunt, Korodziejewski Bohdan, Popielicki Stanisław i Rutkowski Marian, kapitana żeglugi małej: Radziejewski Stanisław i Żebrowski Zbigniew, por. żeglugi wielkiej: Bystydziński Zbigniew, Hraber Wiesław i Rybiański Zbigniew, porucznika żeglugi małej: Chełmiński Zbigniew i Marczak Aleksander. Poza tym komisja przyznała dyplomy: mechanika II kl. 2 kandydatom, mechanika III kl. dwom, szypra I kl. dziewięciu, maszynisty II kl. 12, maszynisty III kl. 5 kandydatom.

— **Szczepienia ochronne** przeciw ospie rozpoczynają się na terenie Gdyni 8 maja.

— **Odznaczenia w Komisariacie Rządu.** W dniu 3 maja p wojewoda pomorski Raczkiewicz udekorował w Toruniu złotymi Krzyżami Zasługi wyższych urzędników Komisariatu Rządu pp. wicekomisarza Rządu inż. **Wł. Szaniawskiego** (po raz drugi), naczelnika Z. **Mroczkiewicza,** nacz. L. **Skupienia,** nacz. dr. Józefa **Stankiewicza,** nacz. Zd. **Żydowo** i dyr. M. Z. E. inż. **Bielińskiego.** Poza tym udekorowanych zostało w Toruniu szereg osób z Gdyni o odznaczeniach których już donosiliśmy.

— **Komisja poborów** głównego rekruta miasta Gdyni urzędować będzie w czasie od 20 maja do 6 czerwca br. w Państwowej Szkole Morskiej przy ul. Morskiej 83. Bliższe szczegóły podaje rozplakatowany plan poboru oraz Referat Wojskowy Komisariatu Rządu.

— **Morze łączy narody.** Na zaproszenie miasta Hamburga, które w dniach 6 i 7 maja obchodzi 750-lecie swego istnienia, wyjechali z Gdyni w dniu 4 bm. wieczorem p Komisarz Rządu mgr pr. Franciszek Sokół i dyrektor Urzędu Morskiego p. inż. Stanisław Łęgowski. Delegacji towarzyszy referendarz Komisariatu Rządu p. T. Legocki.

— **Kotwica — Bałtyk 1:0 (1:0).** W środę 3 maja rozegrano na stadionie miejskim mecz towarzyski piłki nożnej Kotwica — Bałtyk. Bałtyk wystąpił z 6-ciu rezerwowymi, Kotwica wystawiła drugą drużynę wzmocnioną Ogrodzińskim i Przerackim II. Mimo to spotkanie stało na dość dobrym poziomie i było przeprowadzone w szybkim tempie. Sędziował bardzo obiektywnie p. Kowalski, mając jednak wobec przyjaznej atmosfery, w jakiej toczyło się to spotkanie ułatwione zadanie. 50% dochodu z meczu przeznaczono na FON.

— **Robotnicy portowi na pożyczkę.** W dniu 4 bm. o godz. 5.30 odbyło się zebranie przeszło 400 robotników portowych niestałych w sprawie subskrypcji pożyczki przeciwlotniczej. Robotnicy portowi zadeklarowali po 1 i 3 bonów pożyczki przeciwlotniczej i na wpłaty tego zrezygnowali z kwot przysługujących im za urlopy wypoczynkowe. Zebrań takich przez dzień 4 i 5 maja odbyło się 7.

Ratownictwo sanitarne.

Czerwony Krzyż oddział w Gdyni urządza dla wszystkich obywateli bez wyjątku informacyjny kurs ratownictwa sanitarnego doraźnej pomocy rannym i zatrutym gazami bojowymi. Wykłady odbywać się będą w sali KPW w godzinach 18—20 bezpłatnie w dniach 9 i 10 maja.

Piec centralny i zamek bezpieczeństwa.

Gdynia. W warsztatach Stoczni Marynarki Woj. w Gdyni pracuje tokarz **Jan Dagga,** który dokonał już szeregu bardzo interesujących wynalazków i nadal pracuje nad niezmiernie cennymi pomysłami. M. in. wynalazł p. Dagga i opatentował oryginalny **zamek bezpieczeństwa,** którego nikt absolutnie nie jest w stanie otworzyć. Innym wynalazkiem jego jest t. zw. **centralny piec,** który może jednocześnie ogrzewać **wszystkie mieszkania w dwóch kamienicach** a spala zaledwie **trzecią część** tej ilości węgla, jakiej dotychczas potrzeba było na ogrzanie tej liczby pieców. P. Dagga sądzi, że po wprowadzeniu tych pieców, będzie można **zoszczędzić duże miliony na węglu.** Niezmiernie doniosłym wynalazkiem, nad którym pracuje obecnie p. Dagga jest **przyrząd wodoszczelny do zamykania jednym ruchem ręki luków okrętowych.**

Parokrotnie pisaliśmy o wspaniałych osiągnięciach twórczych umysłów pracujących nad Bałtykiem.

Zbrojny Dom Morski.

Gdynia. Zaledwie obligacje pożyczki przeciwlotniczej zostały nabyte przez ludność Gdyni, a już szereg obywateli **złożyło ją w darze Dzieciom Gdyńskim,** żołnierzom Obrony Narodowej.

Rzucono piękną myśl **zakupienia Domu Zdrojowego** na Dom Obrony Narodowej, która jak wiadomo posiada lokal **dzierżawiony,** a w związku z wspaniałą rozbudową tej żołnierskiej organizacji już **za ciasny.**

Dom Zdrojowy posiada **55 pokoi** całkowicie umeblowanych o kilkuset łóżkach, kilka dużych sal, szereg łazienek, kuchnie, garaże itd., a również **plac o obszarze 14.500 m. kw.,** znajdujący się niedaleko stadionu sportowego, co bardzo jest dogodne ze względu na to, że tam byłby ośrodek PW i WF oraz internat dla kursów przeszkoleniowych z salami gimnastycznymi, wykładowymi itd. Jak się dowiadujemy, cena Domu Zdrojowego ma wynosić 550 tys. zł z tego 130.000 gotówką, reszta zaś na spłaty po 18.000 zł rocznie, to jest tyle mniejwięcej, ile wynosi obecnie czynsz dzierżawy. Szereg osób — jak wspomnieliśmy wyżej — złożyło już obligacje POP w darze na ten cel, by zebrać potrzebnych 130.000 zł.

Pierwsi ofiarodawcy — jak zwykle u nas — rekrutują się z znacznej części z ludzi zupełnie ubogich i ciężko pracujących.

„Ale dostał!"

Gdynia. Gdynia słuchała mowy min. Becka z najwyższym napięciem. Na placu Kościuszki ustawiono głośniki dokoła których zgromadziły się niezliczone rzesze mieszkańców. Uderzyła wielka liczba robotników, którzy przybyli z miejsc swej pracy rowerami. Ustawione na jezdni utworzyły one prawdziwą barykadę przez którą trudno było się przedrzeć. W kawiarniach zebrało się przy głośnikach mnóstwo osób.

Chcąc w jednym zdaniu zamknąć wrażenia, które odniosła Gdynia po wysłuchaniu mowy, przytoczymy słowa, którymi z zadowoleniem określił swe uczucie uśmiechnięty i wzruszony kelner jednej z kawiarni gdyńskich:

„Ale dostał!"

Niedoszły samobójca z sali sądowej

umieszczony w zakładzie dla obłąkanych.

Toruń. Przed tut. S. O. toczyła się swego czasu rozprawa przeciwko Juliuszowi Kliemowi, który odpowiadał za wyrafinowane oszustwa matrymonialne.

Jak wiadomo Kliem po wyroku skazującym na 3 i pół roku więz. i 1000 zł grzywny usiłował na sali rozpraw popełnić samobójstwo. Rewolwer skierowany wówczas w usta zaciął się i nie wypalił.

Obecnie epilog tej sprawy rozegrał się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Obrona apelując od wyroku toruńskiego, wniosła również o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego.

Sąd Apelacyjny przychylił się do wniosku obrony i przeprowadził badania. Biegli lekarze orzekli, że Kliem jest chory umysłowo, cierpi mianowicie na porażenie postępowe i winien być umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych, jako niebezpieczny dla otoczenia osobnik.

Orzeczenie to nie odpowiadało obronie, która wniosła na rozprawie apelacyjnej powtórne zbadanie Kliema. Sąd wniosek ten odrzucił.

W wyniku apelacyjnej rozprawy sąd ogłosił wyrok uchylający na podstawie art. 17 par. 1 k. k. karę wymierzoną Kliemowi w pierwszej instancji **i zarządził umieszczenie go w zakładzie dla umysłowo chorych.**

Wynik narodowego biegu na przełaj w Toruniu.

Dnia 3 bm. Miejski Ośrodek WF w Toruniu zorganizował bieg juniorów i seniorów. Trasa biegu wynosiła 2.500 m dla juniorów i 5.000 m dla seniorów.

W biegu juniorów startowało 15 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Olszewski z „Pomorzanina" w czasie 6,6 min., drugie miejsce — Andruszkiewicz „Pomorzanin" 50 mtr. za pierwszym, trzecie miejsce zajął Chełmiak.

W biegu seniorów startowało 19 zawodników. Bieg wygrał w dobrym czasie, biorąc pod uwagę b. przykre warunki atmosferyczne, Drogokupiec „Pomorzanin" w czasie 15,21,3 min., drugie miejsce zajął Poliński „Sokół" w czasie 16,6 min., trzecie miejsce Więckowski WKS „Sęp" w czasie 17,4.

Wielka wystawa psów rasowych.

W dniach 6 i 7 bm. odbywa się Toruniu wielka wystawy psów rasowych, na którą zgłoszono ponad 100 okazów psiej rasy.

Jak już donosiliśmy, na wystawę tę przyjeżdżają przedstawiciele głównej komendy P. P., który w dniu 7 bm. dokonają zakupu 40 psów, nadających się do tresury policyjnej.

Wystawa mieści się w hali powystawowej na Bydgoskim Przedmieściu.

——«:»——

— **Ujęcie szkodników.** Przed kilkoma dniami donosiliśmy o uszkodzeniu urządzeń sygnałowych przy bocznicy kolejowej Rudaku. W wyniku dochodzeń ustalono, że sygnały uszkodzili: 11-letni Bogumił Kaczmarek, 10-letni Marian Hesse, 18-letni Jan Kozłowski i 11-letni Henryk Drabik. **Wszyscy zam. przy ul. Stawki.**

Święto pułkowe.

Dnia 6 i 7 bm. miejscowy pułk piechoty obchodzi doroczne święto pułkowe. Program uroczystości przedstawia się nast.: **Sobota:** godz. 20 — apel żałobny przy pomniku poległych żołnierzy toruńskiego pułku piechoty, przy zbiegu ulic Dobrzyńskiej, Zygmuntowskiej i Wały. **Niedziela:** godz. 10 — Msza św. polowa na pl. św. Katarzyny, godz. 11 — defilada pułku piechoty przed pomnikiem marsz. Piłsudskiego, godz. 12 — obiad żołnierski na dziedzińcu koszar im. gen. Józefa Hallera.

Dowódca pułku „Dzieci toruńskich", korpus oficerski i podoficerski zapraszają tą drogą przyjaciół i byłych żołnierzy pułku na uroczystości święta pułkowego.

——«:»——

— **Reakcja Torunia.** Chodzi o reakcję społeczeństwa toruńskiego na przemówienie min. Becka, które wysłuchali nie tylko posiadający aparaty radiowe, ale bardzo szerokie rzesze, skupiając się w kilkunastu punktach miasta, gdzie umieszczone były głośniki radiowe. Stwierdzić należy, że zainteresowani przemówieniem było olbrzymie, społeczeństwo w kawiarniach i na ulicach biło brawa i wnosiło okrzyki na cześć min. Becka.

Dopiero 28 maja.

Gibraltar, 6. 5. (PAT). Z dobrze zazwyczaj poinformowanego źródła donoszą, że data parady zwycięstwa wyznaczona została przez gen. Franco **na 28 maja.** (Ostatni termin był 15 maja — **red.**).

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 6 maja 1939 r.

Nocny dyżur pełnia apteki:
Pod Orłem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej
sobota: dr Jasiński, ul. Grudziądzka 37, tel. 26-60 (dyżur od godz. 15—8)
niedziela: dr Pryliński, ul. Pułaskiego 7, tel. 15-10 (dyżur od godz. 8—8)

——«:»——

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

——«:»——

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

——«:»——

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17 tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:
Aria: „Heidi".
As: „Gibraltar".
Mars: „Syn Frankensteina".
Świt: „Mikado".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 6 bm. godz. 20 Toruń: „Powrót mamy"; niedziela 7 bm. Toruń godz. 16: „Życie jest skomplikowane"; godz. 20: „Powrót mamy"; poniedziałek 8 bm. Włocławek godz. 16: „Zemsta za mur graniczny" (dla szkół); godz. 20,30: „Zemsta za mur graniczny"; Wąbrzeźno godz. 20,30: „Życie jest skomplikowane".

— **Odznaczeni.** W tegorocznym obchodzie Święta Narodowego w Toruniu podniosły charakter miał przebieg uroczystości wręczenia przez wojewodę odznaczeń nadanych obywatelom z Pomorza. Do zebranych w sali konferencyjnej urzędu woj. uczestników przemówił woj. Raczkiewicz, podnosząc w szczególności znaczenie zasadniczych postanowień Konstytucji 3 Maja. Insygnia orderu „Polonia Restituta" wręczył p. wojewoda 7 osobom, poza tym otrzymało 188 osób krzyże zasługi, medale za długoletnią służbe otrzymało 7 urzędników. Z kolei zabrał głos w imieniu dekorowanych ks. prepozyt Juliusz Bartkowski z Pelplina, który złożył na ręce wojewody podziękowanie za nadane odznaczenia.

— **Chłopiec pod kołami roweru.** Na Wrzosach przez szosę usiłował przebiec 9-letni Templin zam. na Wrzosach w chwili, gdy przejeżdżał na rowerze p. Jan Sulecki z Chełmży. Chłopiec wskutek przejechania doznał tak silnych okaleczeń twarzy, że trzeba było go odstawić do szpitala na Mokrem.

— **Lekkomyślnością spowodowała wypadek.** 4 bm. ok. godz. 16 między ul. Konopnickiej i Bydgoską na rowerze w stronę miasta jechała 36-letnia Melchiorówna, zam. w Toruniu. W pewnym momencie p. M. widząc nadjeżdżające tramwaje, zamiast wyminąć je, wjechała pomiędzy oba wozy, które na szczęście zostały w porę zatrzymane. Lekkomyślna rowerzystka doznała lekkich obrażeń i o własnych siłach udała się do domu.

— **Znowu pokąsanie przez psa.** O wypadku zgłosiła p. J. Libiszewska, zam. przy ul. Sobieskiego 39, którą pokąsał pies, będący własnością p. Leona Romanowskiego, zam. przy ul. Targowej 17/37.

Co będzie z Donimirskim?

Z dobrze poinformowanego źródła **z Gdańska** donoszą nam: Wysiedleni ze swych dóbr w Ramzach i Wuplewie w Prusach Wschodnich pp. Kazimierz i Zbigniew Donimirscy (o czym donosiliśmy w numerze wczorajszym) wnieśli do władz o powierzenie opieki i zarządu nad ich majątkami Polakom. Wniosek rozpatrzono w ten sposób, że na majątkach osadzono... Niemców Riediegera i Kopera, którzy oczywiście dążyć będą do ich zniszczenia. Pp. Donimirskim nie pozwolono na zabranie ze sobą żadnych przedmiotów użytkowych. Jako miejsce pobytu wyznaczono wysiedlonym położony o 60 km od ich majątków Elbląg, uniemożliwiając im równocześnie **wyjazd do Polski.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 maja 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Jana Ewang.
Jutro: Benedykta.
Wschód słońca o godzinie 4.20.
Zachód słońca o godzinie 19.35.

Stan pogody.

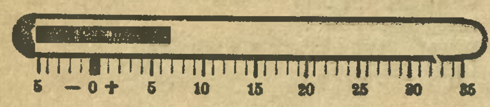
Deszcz i ciepło.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całej niemal Polsce było pochmurno i wiały dość silne wiatry z kierunków wschodnich, a w południowej połowie kraju padały deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 6 stopni na południowym zachodzie do 14 stopni na Pokuciu. Głęboki niż, którego środek zalegał wczoraj po południu nad niziną węgierską pogłębia się w dalszym ciągu, wobec tego nad Polską utrzyma się jeszcze intensywny przepływ powietrza ze wschodu. Dziś rano w Bydgoszczy padał deszcz.

Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie duże i miejscami deszcze. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 4—7 maja br.:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa grafiki, Tow. Artystów Grafików w Krakowie.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T.C.L. przy ul. Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godziny 11—13.30 i od 16—19.

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś, w sobotę premiera krotochwili K. Laufsa **„DOM WARIATÓW"**, obfitująca w cały szereg kapitalnych sytuacji, beztroskiego humoru i galerię typów. Postać jowialnego wujaszka, dookoła którego przewijają się najzabawniejsze sytuacje, kreuje Michał Tatrzański. Dalszą obsadę stanowią pp. Bystrzyńska, Dębicz, Drewicz, Krzywicka, Kownacka, Kowalczyk E., Kuźmiński, Lochman, Okońska, Sobotkowska, Szafrański i Winczewski. Reżyseria Stanisława Dębicza. Nowe wnętrza projektu pp. Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

W niedzielę o godz. 16 po cenach popołudniowych po raz ostatni na afiszu **„WESELE FONSIA"**, arcywesoła krotochwila Ruszkowskiego, z Krzywicką, Korowiczówną, Morozowiczową, Baryką, Kowalczykiem E., Drewiczem, Dębiczem, Rosłanem, Tatrzańskim w rolach głównych.

Wieczorem zostanie powtórzony **„DOM WARIATÓW".**

W przygotowaniu komedia Adlera **„DO WSZYSTKIEGO".**

ZESPÓŁ OPERY WARSZAWSKIEJ W BYDGOSZCZY.

Staraniem dyrekcji teatru odbędzie się w dniu 8 maja br. o godz. 20 gościnny występ zespołu Opery Warszawskiej. Daną będzie opera narodowa w 3 aktach St. Moniuszki **„HALKA".** Bilety w cenie od 50 gr do 6,60 zł do nabycia w kasie teatru.

— **Zarząd miasta Bydgoszczy** chcąc udostępnić w okresie głównego poboru rekruta korzystanie z tanich kąpieli, obniżył dla poborowych opłaty w Łaźni Miejskiej na Szwederowie: za kąpiel natryskową na 10 groszy, za kąpiel w wannie 25 groszy włącznie mydła i ręcznika.

Przed 20-leciem Armii Błękitnej

Do PT. Przyjaciół i Sympatyków Związku Hallerczyków:

W dniach 20 i 21 maja br. odbędzie się w Bydgoszczy z udziałem gen. Hallera walny zjazd Hallerczyków z całej Polski i uroczystość z okazji 20-lecia przyjazdu 100-tysięcznej Armii Błękitnej — Armii gen. Hallera — z Francji do Polski.

Na zjazd i uroczystości przybędą nasi koledzy z różnych i najdalszych stron Polski. Niektórzy z nich przybędą już w sobotę 20 bm. a nie wszystkich stać na zamieszkanie w hotelu.

Komitet Zjazdowy i Zarząd Chorągwi Pomorskiej zwraca się tą drogą do naszych przyjaciół i sympatyków z prośbą o łaskawe udzielenie gościnnej kwatery z soboty na niedzielę 20 na 21 maja br. dla naszych kolegów, przybywających z dalszych stron Polski już w sobotę.

Kwatery noclegowe prosimy łaskawie zgłaszać pod adresami: St. Pałaszewski, ul. Ks. Markwarta 20, tel. 35-68, Leon Witkowski, ul. Chocimska 5, tel. 18-80, Wład. Kowalski, ul. Sowińskiego 20, tel. 36-72, Edm. Lewandowski, F-ma B-cia Mateccy tel. 32-31 i z góry serdecznie dziękujemy.

Za Zarząd Chorągwi i Komitet Zjazdowy:
(—) St. Pałaszewski, prezes.

50 proc. zniżka kolejowa na bieg „Dziennika Bydgoskiego".

Ministerstwo Komunikacji przyznało na bieg „Dziennika Bydgoskiego" — jak to zresztą wynika już z tytułu — 50% zniżkę kolejową. Praktycznie będzie to wyglądało w ten sposób, że do Bydgoszczy opłaca się pełny bilet, przy czym przy kasie biletowej należy wykupić kartę uczestnictwa w cenie 50 gr, która uprawniać będzie do wstępu na stadion. Powrót jest bezpłatny. Zniżka jest ważna od 15—18 maja na przyjazd do Bydgoszczy, od 18—21 włącznie zaś na powrót do miejsca zamieszkania.

Karta uczestnictwa uprawniać poza tym będzie do szeregu ulg na imprezy rozrywkowe, ale o tym doniesiemy później.

Karty uczestnictwa nabywać będzie można na większych stacjach przy kasach biletowych, w mniejszych miejscowościach należy na 48 godzin przez wyjazdem złożyć chęć nabycia karty w kasie kolejowej (kasa dopiero na życzenie sprowadza żądaną ilość kart). Poza tym można karty te nabyć w naszych przedstawicielstwach w Gdyni, Toruniu i Grudziądzu względnie wydawnictwo nasze na życzenie może kartę taką po uprzednim wpłaceniu 50 gr przesłać pocztą.

Karty uczestnictwa nabywać będzie można już od 11 bm. począwszy.

Tym, którzy zamierzają zgłosić swój start w biegu zwracamy uwagę, że już 10 bm. mija termin przyjmowania zgłoszeń.

Co to ma znaczyć?

Do gminy Mrocza sprowadziło się 28 Niemców z Kongresówki.

(n) Od pewnego czasu zauważono na dworcu autobusowym w Bydgoszczy, że jacyś podejrzani ludzie z legitymacjami niemieckiego biura werbunkowego „Berufshilfstelle" wypytywali o drogę do majątków niemieckich w powiecie wyrzyskim. Ludzie ci mówili płynnie po polsku. Na zapytanie, skąd pochodzą i po co jadą na pogranicze, odpowiedzieli, że **zostali zwerbowani przez swoich pastorów w okolicach Pabianic i Łodzi** do robót rolnych w tutejszych majątkach niemieckich, gdzie podobno **„brak jest ludzi"...**

Jak zdołaliśmy ustalić, do jednej tylko gminy mroczeńskiej sprowadzono 28 Niemców z Kongresówki. **Szkole niemieckiej, której groziło zamknięcie z powodu braku dzieci — przybyło nagle sporo dzieci „niemieckich"!!!**

Należałoby jeszcze stwierdzić, czy ziemianie niemieccy sprowadzili nową służbę folwarczną zgodnie z przepisami o pośrednictwie pracy, czy też dopuścili się karygodnego nadużycia — w celu **sztucznego wzmocnienia niemczyzny.**

Mieszkańców pogranicza **zaś ostrzegamy** przed podejrzanymi przybyszami. **Władając dobrze językiem polskim, mogą wszystko podsłuchiwać!** Jeżeli ich tu pastorzy-germanizatorzy przysłali, musieli mieć do nich pełne zaufanie. A może chcieli polszczących się luteranów i ich dzieci zniemczyć do reszty?!

T. C. L. przeznacza 50 proc. na FON ze zbiórki w dniu 7 maja.

W myśl zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Towarzystwo Czytelni Ludowych organizuje wielką zbiórkę uliczną na „*Dar Narodowy 3 maja*" także w niedzielę dnia 7 maja. Komitet w zrozumieniu ważności chwili dzisiejszej, a także nie chcąc pozostać w tyle w ofiarności na FON, oprócz już podpisanej P. O. P. postanowił przeznaczyć 50% ze zbiórki z 7 maja na Fundusz Obrony Narodowej. W związku z tym apelujemy do społeczeństwa bydgoskiego, aby nie szczędziło ofiar do puszek w dniu 7 maja, gdyż tym sposobem wzmocni się FON — gwarantujący potęgę militarną i T. C. L. — gwarantującym potęgę duchową i kulturalną.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powiedział: „Przez oświatę i kulturę obywatela — do potęgi państwa". Hasło to powinno znaleźć oddźwięk nie tylko w myślach i sercach, lecz także w czynach wszystkich Polaków.

A więc, wrzućmy grosik do puszki kwestarzy w niedzielę 7 maja.

Hasłem tej zbiórki jest prawda:

Karabin i dobra książka gwarancją potęgi Polski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Wieczór pieśni, słowa, muzyki i tańca na FON.

Coraz częstsze są od dłuższego czasu głosy krytyczne o różnych akademiach i obchodach. Nic w tym dziwnego — bo obchodomania doprowadziła do ustalenia się pewnego szablonu programowego, działającego zabójczo na publiczność. Taka przeciętna akademia patriotyczna wygląda mniej więcej następująco: przemówienie (dobrze jeśli tylko jedno, zazwyczaj jest jeszcze szumne, naszpilkowane frazesami „zagajenie"), 2 do 3 deklamacje okolicznościowe i ze 2 produkcje wokalno-muzyczne dla urozmaicenia. Z przemówień, z których przeważnie słuchacze nie dowiadują się niczego nowego, wieje nudą. Miast potęgować nastrój uroczysty, uproszeni „retorzy" gruntownie go rozpraszają. A zresztą tych mówców nie ma zbyt wielu. Powtarzają się ci sami ludzie...

Jakżeż od powyżej naszkicowanej uroczysto-makabrycznej celebry odbiegł wieczór, urządzony w Teatrze Miejskim z okazji 3-go Maja! Był to wieczór, który stanowił atrakcję sam w sobie — bez względu na szlachetny cel. Dalej — podniosły nastrój i napięcie uczuć patriotycznych stworzono sugestią prawdziwej sztuki, bez uciekania się do bombastycznej frazeologii i wyświechtanej sztampy. Nie sposób szczegółowo omówić w krótkim sprawozdaniu wszystkich punktów bogatego programu — bogatego, lecz nie przeładowanego! Zwrócę tylko uwagę na fakt, iż na program złożyły **się występy, aż czterech czynników: zespołu** aktorskiego teatru, orkiestry symfonicznej Towarzystwa Muzycznego, Konserwatorium i orkiestry wojskowej. Współpraca złożyła się na piękną, harmonijną całość.

Wśród produkcji zespołu dramatycznego wyróżniła się **deklamacja zbiorowa** („Defilada" Rusinka) oraz recytacja **p. Kuźmińskiego.** Rzeczy te, zawierające potężny ładunek aktualności z uwagi na bojowy nastrój społeczeństwa, trafiły do głębi serc i umysłów. Przyjęcie, zgotowane inscenizacji fragmentu popularnej sztuki Anczyca („Kościuszko pod Racławicami"), dowodzi raz jeszcze, jak koniecznym się staje sięgnięcie do repertuaru patriotycznego w chwili obecnej. Mniemam, że wystawienie np. „Jeńców" Rydla dałoby dyrekcji piękny sukces moralny i kasowy.

W części muzycznej zaprezentowała Orkiestra Symfoniczna „Swaty polskie" Nowowiejskiego. Dyrygent p. **Alfons Rösler,** podobnie jak p. **Edmund Rösler** w koncercie fortepianowym, zdobyli zasłużone, rzęsiste oklaski. Nie mniejszym aplauzem cieszyły się produkcje orkiestry wojskowej pod batutą **kpt. Grabowskiego.** Nie czuję się powołanym do wygłaszania sądów o muzyce, lecz mogę o części koncertowej powiedzieć, trawestując nieco słowa C. Norwida: brała i odmykała serce „jak ktoś do domu wchodzący własnego".

Jan Piechocki.

Budujemy silne lotnictwo!

Koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej im. Curie Skłodowskiej w Bydgoszczy, czuwając na tym, by jak najwięcej pieniędzy wpłynęło na cele rozbudowy silnego lotnictwa, **urządza w dniu 7 bm.** o godz. 19 w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy ul. Zygmunta Augusta 20 przedstawienie pt. **„Macocha"**, obrazek dramatyczny w 4 aktach. **Cały dochód przeznacza się na rozbudowę lotnictwa.**

Ze względu na doniosły cel tej imprezy, grono nauczycielskie jak i zarząd Opieki Rodzicielskiej zwraca się do wszystkich organizacyj z gorącym apelem o poparcie tej imprezy. (n4012

Dezynfekcja aparatów telefonicznych.

W Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim nr 1 z dnia 1. I. 1939 r. ukazało się rozp. pol. Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 14. 12. 1938 r. o utrzymaniu aparatów telefonicznych w stanie zabezpieczającym zdrowie publiczne. Rozporządzeniu temu podlegają wszystkie aparaty publiczne i zbiorowe, a mianowicie aparaty przeznaczone do użytku zarówno abonenta jak i osób u niego pracujących, a w szczególności aparaty założone w instytucjach publicznych, handlowych i przemysłowych, jako też aparaty przeznaczone dla publiczności w rozmównicach telef., w hotelach, restauracjach, kawiarniach itd., a także w innych miejscach, o ile aparat dostępny jest do użytku publicznego. Odkażanie paratów tych winno być uskuteczniane stale. Przekroczenia przepisów powyższego rozp. karane będą grzywną w wysokości 60 zł z zamianą w razie niemożności jej uiszczenia odpowiednim aresztem.

Odkażanie aparatów telef. zlecić można Pow. Kołu Związku Inwal. Woj. R. P. w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie 15 (tel. 1613), które na terenie tut. miasta przeprowadza na podstawie uzyskanej koncesji dezynfekcję wszelkich aparatów tel.

— **Obywatelski czyn dziatwy szkoły im. Jana Kasprowicza.** Hasło rzucone w ostatnich dniach „Bądźmy zwarci, silni, gotowi" zrozumiał każdy dobry obywatel, a nawet każde najbiedniejsze, najmniejsze polskie dziecko. Płyną ofiary na FON, a między nimi jak często figurują nazwy szkół lub poszczególnych małych ofiarodawców. W dniu 3 maja szkoła im. Jana Kasprowicza podpisała Pożyczkę Przeciwlotniczą, zakupując w KKO miasta Bydgoszczy 1 obligację i 4 bony za kwotę 180 zł i przekazała je na FON. Pieniądze te zostały zebrane ze składek groszowych najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

— **Na FON.** złożyła pani Idzikowska 5 zł i wzywa pana Pawlaka, p. Stanisław Budzikowski złożył 5 zł, p. Jadwiga Sulecka 5 zł, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet „Jutrzenka" przy parafii Św. Trójcy 20 zł.

— **Na FON. złożyli 100 zł** pracownicy „Promu" fabryki pilników i narzędzi, zamiast upominku z okazji imienin właściciela zakładów, p. Zygmunta hrabiego Mielżyńskiego-Kurnatowskiego.

— **Na FON.** złożyli: p. Franciszka Nowakówna 20 zł, p. Antoni Milczarek, ul. Leśna 11 zł, Zarząd Związku Rezerwistów Koła „Kabel Polski" zł 20 zamiast upominku na imieniny prezesa Zarządu Grodzkiego Zw. Rez. p. mec. Stanisława Szlenka.

— **Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej** podpisała „Pomorska Fabryka Maszyn" sp. z o. o. w Bydgoszczy na 2.000 zł; dyrekcja i pracownicy umysłowi 4.120 zł; załoga fabryki 3.100 zł. Razem 9.220 zł.

— **Młodzież I Państw. Liceum i Gimn. im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy** złożyła z okazji imienin p. dyrektora Zygmunta Polakowskiego kwotę 100 zł, którą ofiarowała na FON.

— **Pocztowcy na FON.** Okr. sekcja wodna PPW urządza w dniu 6 bm. w dużej sali Resursy Kupieckiej zabawę taneczną, z której czysty dochód przeznacza się na zasilenie Funduszu Obrony Narodowej. Ze względu na wzniosły cel komitet dokłada wszelkich starań, ażeby goście odnieśli jak najlepsze wrażenie. Wstęp na zabawę ściśle za zaproszeniami. Kto przez przeoczenie nie otrzymał jeszcze zaproszenia, powinien zwrócić się telefonicznie pod nr 2520 wewnętrzny 189, a natychmiast zostanie dodatkowo wysłane zaproszenie. (n4052

— **Wycieczka do Warszawy za 50% zniżki.** W dniach od 25 maja do 25 czerwca odbędzie się w Warszawie pod protektoratem pani Prezydentowej Marii Mościckiej interesująca wystawa pt. „Świat Kobiecy". Na wystawę tę organizuje się wycieczka w dniach 3 i 4 czerwca br. Uczestnicy korzystają z 50% zniżki kolejowej w obie strony. Zgłoszenia do dnia 15 maja przyjmuje sekretariat Związku Pracy Obyw. Kobiet ul. Jagiellońska 7 od 9 do 14-tej codzień oprócz **niedziel i świąt.** (n4098

Nasze reportaże.

Tajemnice szarego domu.

Więźniowie ćwiczą P. W. — Wzorowe więzienie dla małoletnich przestępców w Grudziądzu.

Grudziądz, w maju.

W dobie obecnej, gdy postęp kroczy wielkimi krokami naprzód, gdy wielcy myśliciele i psycholodzy narodu podnoszą wysoko pochodnię humanitaryzmu i coraz głębiej przenikają tajniki duszy ludzkiej, coraz szersze warstwy społeczeństwa interesują się zagadnieniem więziennictwa — losem tych smutnych, zapomnianych przeważnie ludzi, którzy pędzą życie swoje w szarych murach więzień. Nieśmiałe i nieliczne niedawno jeszcze głosy, wyrażające zasady, że **przestępcę uważać należy za człowieka chorego i nieszczęśliwego, którego społeczeństwo otoczyć powinno serdeczną opieką, zyskuje coraz więcej zwolenników.** Prasa codzienna coraz częściej też przynosi nam wiadomości o wielkich wysiłkach różnych krajów. **zmierzających do podniesienia poziomu więzień i ducha ich mieszkańców — pięknem, muzyką, sztuką, sportem** itp. Budowanie olbrzymich boisk sportowych, urządzenie odczytów, koncertów, przedstawień teatralnych, zaprowadzenie aparatów radioodbiorczych jest obecnie za granicą codziennym zjawiskiem. Trudno uzasadnić i zrozumieć doniosłość i olbrzymie sukcesy wysiłków zagranicy dla tych wszystkich, którzy nigdy nie zetknęli się z więźniem, a który w pojęciach szerokich mas uchodzi nie za człowieka, ale za jakąś rzecz odstraszającą, od której stronić należy. I piszący te słowa miał niegdyś te same poglądy i wyobrażenia, dokąd z tytułu swej pracy zawodowej nie zetknął się bezpośrednio z tymi nieszczęśliwymi, nie poznał ich, nie wgłębił się w ich myśli, uczucia, serce i duszę. **Wierzcie mi, że wszyscy oni, najwięksi nawet wobec prawa przestępcy, są takimi samymi ludźmi jak ja — jak ty czytelniku, tylko, że u nich ten największy wróg ludzkości, który popychał do zguby całe narody, tj. namiętność i żądza, silniejszym był aniżeli poczucie obowiązku.**

To są chorzy nieszczęśliwi ludzie!!!

Już badania lekarzy psychiatrów wykazały, że olbrzymi procent przestępców — to dziedziczni psychopaci lub niewolnicy codziennych ludzkich nałogów, to ludzie słabi wolą i duchem, słowem nieszczęśliwcy w całym tego słowa znaczeniu. **Leczyć więc tych ludzi trzeba, zbliżać się do nich z dobrocią, gorącym i otwartym sercem, zbliżyć z pociechą w imię najwznioślejszego dogmatu nauki Chrystusowej „miłości bliźniego".**

Nie moją i nie na czasie jest rzeczą rozstrzygać na tym miejscu, czy współczesne zasady kryminalistyki zgodne są z duchem czasu i postępu, czy więziennictwo doby obecnej spełnia swoje zadanie. Jeden z wielkich psychologów powiedział, że na obecny sposób wykonywania kar za popełnione przestępstwa ludzkość za niespełna sto lat patrzeć będzie takimi oczyma jakimi dziś patrzymy na inkwizycje czarownic w wiekach średnich. Dziś wszystko wskazuje na to, że cały świat dąży do zmian w tym kierunku, że **prawie każde społeczeństwo pragnie i chce widzieć w przestępcach ludzi chorych, których leczyć trzeba i po wyleczeniu zwrócić społeczeństwu, jako pożytecznych członków.**

Systemy progresywne, obejmujące zwolna coraz liczniejsze kraje, nie są niczym innym, jak oddaniem losu skazańca w jego własne ręce. Sądy niektórych stanów Ameryki Północnej w wyrokach swoich nie oznaczają czasu trwania kary, wychodząc z założenia, że **żaden sędzia, podobnie jak lekarz, nie jest w stanie ściśle określić czasu, jaki potrzebny jest do uleczenia zbłąkanego.** Człowiek oddany w Ameryce do zakładów karnych jest badany, słuchany i obserwowany, a gdy wychowawcy „chorego" dojdą do przekonania, że wrócił on do zdrowia, **oddają go z powrotem społeczeństwu, jako wyleczonego, często nawet po bardzo krótkim czasie, bez względu na rodzaj przestępstwa jakiego się dopuścił.**

U nas jeszcze wiele pozostaje do życzenia w tym kierunku. Jednostki zaledwie interesują się tą sprawą, całe bowiem nieomal społeczeństwo tkwi — niestety — w upartym letargu, z którego trudno je obudzić. Jak każda nowa reforma i idea, choćby najwięcej celowa i wzniosła, napotyka na przeszkody — tak i ci nieliczni, którzy postawili sobie za zadanie podać rękę tym nieszczęśliwym i zbliżyć się do nich — kroczą wśród cierni. Nawet w sferach prawniczych napotkać dziś jeszcze można ludzi, którzy w tych wszystkich wysiłkach, zmierzających do niesienia ulgi skazańcom i podniesienia ich ducha wzwyż, dopatrują się niewłaściwości i są zdecydowanymi przeciwnikami systemu progresywnego.

W murach szarego domu.

Jak żyją więźniowie? — na pytanie to daremnie szukaliśmy odpowiedzi. **Inicjatywa redakcji „Dziennika Bydgoskiego"**



Więźniowie w Grudziądzu pilnie uprawiają P. W. Na zdjęciu fragment ćwiczeń.

trafia do Min. Sprawiedliwości, które pozwoliło naszemu współpracownikowi na zwiedzenie więzień grudziądzkich i przeprowadzenie reportażu.

W pierwszym rzędzie interesujemy się więzieniem przy ul. Ks. Budkiewicza, o którym **głośno ostatnio w Polsce, jako o więzieniu przystosowanym specjalnie dla małoletnich przestępców.** Uzbrojony w legitymację wystawioną przez dyrektora departamentu p. Krychowskiego, współpracownik nasz uzyskuje wstęp do więzienia. Pierwsze wrażenia są bardzo różnorodne. Nasuwają się słowa nieśmiertelnego wieszcza włoskiego Dantego: „Żegnajcie się z nadzieją wy, którzy tu wchodzicie" (Lasciate ogni speranca). Zgrzyt klucza w zamku sygnalizuje główną prawdę więzienia: „Jestem zamknięty!" Ta przymusowa izolacja od świata zewnętrznego budzi refleksje. Mijamy jedną i drugą bramę, aż wreszcie znajdujemy się na przestronnym dziedzińcu obramowanym zakratowanymi oknami więziennych cel. Informatorem naszym jest **naczelnik więzienia karno-śledczego p. Chyła.**

W więzieniu przy ul. Budkiewicza przebywa **około 1000 więźniów.** Jest to zakład o szerokim zasięgu. **Oprócz oddziału dla więźniów śledczych i karnych, oprócz szpitala dla chorych na umyśle więźniarek, znajduje się tam rozbudowany ostatnio szeroko oddział dla więźniów małoletnich.**

Na dziedzińcu więziennym wita nas śpiew oddziału maszerujących w karnym szyku wojskowym **więźniów-rekrutów, odbywających ćwiczenia przysposobienia wojskowego pod okiem wydelegowanego przez władze oficera.** Oddział rekrutuje się z około 100 więźniów, jednakże już wkrótce zostanie znacznie powiększony.

Dowiadujemy się, że więzienie grudziądzkie przy ul. Budkiewicza jest jak gdyby pewnego rodzaju **kwarantanną dla małoletnich więźniów z całego Pomorza.** Okres kwarantanny trwa około czterech tygodni. **W okresie tym więzienie, jako punkt zborny dla całej okolicy, gromadzi małoletnich więźniów, którzy w miesiącach letnich wyjadą do ruchomych ośrodków pracy urządzonych przez min. sprawiedliwości.**

Interesujemy się przede wszystkim życiem wewnętrznym małoletnich pensjonariuszów szarego domu. Oprócz wychowania fizycznego i ćwiczeń p. w. **małoletni więźniowie znajdują zatrudnienie, które daje im do ręki przyszły zawód.** Kurs zawodowy jest krótki, wystarcza jednak do usamodzielnienia się. **Władze więzienne stoją na stanowisku, że nie wolno stwarzać w naszym Sing-Sing warsztatów powiększających bezrobocie.** Chodzi o to, by małoletni więzień znalazł zawód, w którym będzie dla społeczeństwa pracował. Rozwiązanie tego zagadnienia nie jest dotąd idealne, chcemy jednak wierzyć, że już wkrótce dojdziemy do pewnych konkretnych wyników.

Tam gdzie zieleń nie symbolizuje nadziei.

Legitymacja z departamentu ministerstwa pozwala nam uczestniczyć **w lekcji dokształcającej, jakie odbywają się w więzieniu codziennie dla małoletnich przestępców.** Wykładowca **p. nauczyciel Zaród** zwraca nam uwagę **na wypracowanie jednego z więźniów, który opisuje swoje wrażenia z koncertu urządzonego w okresie Wielkiego Postu w kaplicy domu karnego.** Autorem wypracowania jest znany z głośnego procesu o mord pod wpływem afektu — student uniwersytetu, który znalazł się w Grudziądzu na zakończenie swej smutnej „kariery" więziennej.

Jeśli bardzo głodnemu człowiekowi — rozpoczyna swoją wzruszającą spowiedź ów więzień — podamy kawałek chleba, wyciągnie po niego rękę z usprawiedliwioną pożądliwością.

Niezapomniane godziny.

„Jeśli umęczonego długim postem człowieka posadzić niespodziewanie przy wykwintnie zastawionym stole, zachłyśnie się radosnym zdumieniem i podziwem, niby raptownie wychylonym kielichem wina. W podobnym położeniu znalazłem się, kiedy pozwolono mi przejść z celi do kościoła na koncert pasyjny. I do tej pory — nadaremnie poszukuję słów mających oddać nastrój jaki był moim udziałem w czasie tych dwóch godzin, których — wiem na pewno — nie będę w stanie zapomnieć nigdy.

Po raz pierwszy od sześciu lat...

Dwa czynniki spotęgowały niezwykłość uroczystości. Przede wszystkim wieczorna pora. Od sześciu lat o godz. 18 leżałem już (przymusowo) w łóżku. W tę niedzielę jednak zwykły porządek dnia został naruszony. Nie wiem, czy sprawiły to względy natury technicznej, czy też organizatorowie imprezy umyślnie wybrali godziny wieczorne, wiedząc, że wtedy wrażliwość na muzykę jest szczególnie silna. Drugi czynnik — to kościół. Mistyczny półmrok, wysokie, szare ściany, powaga ciemnych, rzeźbionych w drzewie ołtarzy, niebosiężny łuk sklepienia, kamienne tafle posadzki — wszystko to podkreślało nastrój, nakazując skupienie, zapowiadając rzeczy niecodzienne. Wypadło mi usiąść w pierwszym rzędzie ławek. Przed sobą mam — w dość znacznej odległości — główny ołtarz i zarezerwowane miejsca „dla gości cywilnych". Za sobą „szare audytorium", którego jestem „częścią" i chór, na którym odbędzie się koncert.



Oddział więźniów w drodze na ćwiczenia.

Powiew wolności.

Zjawiają się, grupami po dwie — trzy osoby, pierwsi zaproszeni goście. Poruszenie wśród więźniów. Ciekawe, głodne oczy patrzą. Powiało wolnością... W tej chwili uświadamiam sobie, że jestem — więźniem... Ale przykre to uczucie pierzcha, zdmuchnięte pierwszymi akordami muzyki, spływającej — zda się — hen, spod stropu świątyni.

Już pierwsze fale tonów niosą niepojęte wzruszenie. Serce podnosi się i zawisa mi w gardle. Dławię się. Chcę złapać oddech, chcę bić powietrze rękoma, jak ptak, któremu nagle rozwiązano skrzydła. Ale za każdą próbą oddechu łykam potężnymi haustami jakąś nieziemską melodię. Po chwili uspokajam się. Nie rozumiem nic. Nie wiem nic. Nie istnieję. Jak długo to trwa — godzinę, dzień, rok, wieczność? — Wreszcie ucichło wszystko. Cisza wróciła mi przytomność.

Wspomnienie z dawnych lat.

Później śpiewa chór. Opanowałem się nieco. Słucham z uwagą i niekłamanym zachwytem. Po skończeniu pieśni nasuwają mi się analogie ze słyszanymi niegdyś przeze mnie zespołami: lwowską „Lutnią" i wiedeńskim chórem Sykstyńskim. Nie chodzi mi o rzeczową krytykę, na którą zresztą nie potrafiłbym się zdobyć. Ale zdaję sobie sprawę z odniesionych wrażeń, jakich nie może nigdy doznać człowiek cieszący się wolnością. I w tej chwili wszystkie porównania przynoszą zwycięstwo chórowi Seminarium Nauczycielskiego, któremu zawdzięczam tę wyjątkową rozkosz. Wiele zdziałał tu nastrój, zapewne, lecz sądzę, że nawet w normalnych warunkach zespół ten nie potrzebuje się obawiać zestawień z najprzedniejszymi chórami Polski.

Melodie serca...

A potem przyszła wielka symfonia organowa. Teraz miałem możność porównać zwykły, coniedzielny śpiew organów z tym, który w tej chwili wypełnia kościół. Z początku nie mogę uwierzyć, że jest to ten sam instrument. Gdzież się podziała owa „chrypka", ten wyraźnie słyszalny, a psujący wrażenie dźwięk cynowych piszczałek? Jakiż to czarodziej nakazał tym organom śpiewać dzisiaj odświętnymi głosami i najpodnioślejszy nastrój zaklął w przeczyste melodie serca? Cóż to za artysta potrafił wyczarować tyle, tyle piękna z instrumentu, dotychczas ukrywającego swe możliwości artystyczne? Zasłuchałem się, urzeczony niepojętym czarem... I zdaje się, że po klawiszach przebiega nie dziesięć ludzkich palców, ale dziesięć małych, czułych serc ludzkich, które najszlachetniejszą przędzę wzruszenia rozsnuwają na klawiaturze instrumentu. — **Czarodzieju! Nie znam Cię i Ty mnie nie znasz, chociaż wiesz kim jestem. Więc jeśli nie będą Ci niemiłe moje życzenia, nabrzmiałe gorącą, serdeczną wdzięcznością, pozwól, że złożę Ci je w słowach Dickensa: „Niechaj ta godzina będzie policzona Ci w tym dniu, w którym godziny przestaną Ci się już liczyć".**

Koniec. Zaproszeni goście opuszczają kościół. Wiew wolności zmienił kierunek... Wraz z innymi wychodzę i ja. Rzeczywistość zajrzała mi w oczy zielonymi mundurami strażników. Ale tutaj — zieleń nie symbolizuje nadziei..." —

W drugiej części reportażu zamieścimy nasze wrażenia z wizyty w największym w Polsce szpitalu więziennym w Grudziądzu.

JÓZEF KRUSZONA.

—«:»—

Pokaz prac reklamowych

w Miejskim Gimnazjum Kupieckim.

W związku z konkursem okien wystawowych, urządzonym przez młodzież Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego, odbywa się w gmachu szkolnym przy ul. Jagiellońskiej 11 pokaz prac reklamowych młodzieży. Dyrekcja zaprasza kupców, rodziców i zainteresowanych w sobotę, od godz. 12 lub w niedzielę. Wstęp wolny.



KRZYŻÓWKA ZGŁOSKOWA (SYLABOWA) NR 41



Poziomo: 1. rzemieślnicy lub artyści (?), 3. rzymski bożek, 5. obrazy kredkowe, 7. zwierzę dom., 9. miasto w zach. Małopolsce, 10. nadmorskie miasto w Europie 11. zakończenie czynności, 12. z przyrody nieorganicznej, 14. rodzaj prześladowania, 16. znane z fizyki, 17. część wozu wiejskiego.

Pionowo: 1. słynny mistrz pędzla, 2. roślina pastewna z jadalnym korzeniem, 3. bryła geom (w liczbie mn.), 4. człowiek nie lubiący zgiełku światowego, 6. pracownica biurowa, 8 żyjący według reguły duchownej, 9. znakomita autorka, 11. potrzebne politykom i kaznodziejom, 13. zwierzątko leśne, 14. narzędzie szewskie, 15. miasto w zach. Polsce.

(Zgłoski skadowe: ca dło do ha ka kło ko kon ku la le ła ma ma mo na ni nik no no pa pi pist pol rze si ska stan ste szy tej tor ty wa wy za za).

PSEUDOALGEBRA nr 42

(A-m) + (B-k) + (C-ś) + (D-r) = coś bardzo dawnego i starożytnego.

Litery duże są jednozgłoskowymi wyrazami, o podanym niżej znaczeniu. Aby uzyskać rozwiązanie, trzeba im odjąć końcowe litery.

A — wróży o pogodzie
B — jest z pewnością w wodzie
C — mowa o niedźwiadku
D — o łaskawym datku.

ROZWIĄZANIE PLECIONKI NR 37



ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU SKŁADANEGO NR 38

PIELGRZYMKA.

TRAFNE ROZWIĄZANIA SZARAD NR 37 i 38 NADESŁALI:

O. Kufel, M. Reimanówna, A. Siuchniński, L. Wardacki, A. Pankowska, L. Janiszewski, H. Konwiński, P. Santarius, W. Stępowski, J. Kulczycka, B. Szynka, B. Cieślak, L. Popkowska, H. Dziemiątkowski, H. Jamroziak, W. Sternalski, A. Kubanek, A. Giemza, M. Durka, M. Bergemanówna, Cz. Trepto, E. Janicki, E. Gontarski, H. Kitowska, A. Szroeter, Z. Grzegorczyk, St. Nitka, F. Kufel, H. Śliwówna - Fordon, G. Gliniecka - Gdynia, A. Byczkowski - Pelplin, G. Chmielnik - Kcynia, F. Zakaszewski - Łabiszyn, Cz. Zaborowski - Chełmża, L. Piątkowska - Chodzież, L. Jaśkiewicz - Ostrów, Br. Wrzeszcz - Wyrzysk, A. Janicka - Kaniów.

Nagrodę za dobre rozwiązanie obu zadań przyznano:

A. Szroeterowi - Bydgoszcz
Br. Wrzeszczowi - Wyrzysk.

Kupon do szarad.
nr. 41 i 42

Tępienie ostu.

Przeważna część społeczeństwa naszego żyje z rolnictwa. Należyta więc uprawa roli leży w interesie dobrobytu państwa. Wymaga ona dużo trudu, zachodu i staranności. Wiele preszkód musi rolnik przezwyciężyć jak zmienność wpływów atmosferycznych, robactwo, a przede wszystkim najniebezpieczniejszego szkodnika — chwasty.

Najgroźniejszym bodaj szkodnikiem z pośród chwastów są osty, toteż ich niszczenie jest specjalną ustawą nakazane. Osty bowiem jak i wszystkie chwasty w ogóle wyczerpują pola uprawne, tamują rozwój roślin użytkowych, osłabiają tym samym plony i zbiory ziemiopłodów.

Kto ma oset na gruncie przez siebie użytkowanym lub zarządzanym, obowiązany jest rośline tę z korzeniami wyrywać lub w inny sposób niszczyć tak, ażeby ją całkowicie ze swego gruntu usunąć. a przynajmniej nie dopuścić do zakwitnienia.

Odpowiednie zarządzenie Pana Prezydenta Miasta ukaże się w dniach najbliższych w Orędowniku miasta Bydgoszczy.

HUMOR I SATYRA

PRZYGODA BISMARCKA.

Gdy Bismarck bawił swego czasu na kuracji w Kissingen, występował w teatrze tamtejszym słynny komik Konrad Dreher. Dreher opowiadał nadzwyczajne dowcipy i publiczność zaśmiewała się. Jedynie Bismarck siedział bardzo poważny, gdyż nie rozumiał ani słowa z gwary bawarskiej Drehera.

Nie wiedząc o tym Dreher, czynił wszelkie możliwe wysiłki, by wywołać chociażby uśmieszek na twarzy kanclerza. Na próżno!

Gdy po drugim akcie wręczono Dreherowi wielki wieniec laurowy, artysta podszedł w kierunku loży kanclerza i podał mu wieniec. Bismarck wziął wieniec z miną uprzejmą, ale ciągle poważną. Dopiero wziąwszy go wybuchnął głośnym śmiechem.

Na szarfie, czego Dreher nie zauważył, wypisane było: „Największemu komikowi Niemiec".

WYTŁUMACZYŁA SOBIE.

Zosia: — Mamusiu, czemu ciocia do nas nie przychodzi,

Matka: — Bo wyjechała na miesiąc do kąpieli.

Zosia: — To ciocia taka jest brudna, że aż miesiąc kąpać się musi?

NAJGORĘTSZE ŻYCZENIE.

Pani Pantofelska pragnęłaby sprawić swemu mężowi jakąś miłą niespodziankę na imieniny. Pyta więc jego najlepszego przyjaciela, czy nie wie, czego sobie jej mąż najbardziej życzy?

— Rozwodu! — odpowiada przyjaciel.

POPRAWKA HISTORII.

Przed afiszem kinowym w Kaczym Dole gromadzą się przechodnie, czytając następujący napis:

„Ostatnie dni Pompei przedłużono o 3 dni ze względu na niesłychane powodzenie!".

*

Na fizyce nauczyciel tłumaczy dzieciom krótkie spięcie i jego przyczyny:

— Chcę zapalić światło. Przekręcam kontakt, a światło się nie pali. Próbuję jeszcze raz. Na nic... Kto mi powie przyczynę tego?

Jaś Mądralski podnosi palce w górę.

— No — powiedz, Jasiu!

— Bo rachunek w elektrowni nie zapłacony.

ZABEZPIECZENIE.

— Przyznam, że nie rozumiem pana. Nie tylko przyjął pan tego podejrzanego typa za kasjera, ale jeszcze chce pan za niego wydać swoją córkę.

— Po prostu pragnę zabezpieczyć jej przyszłość.

— W jaki sposób?

— Bo jeżeli kasjer okradnie mój bank, to i moja córka coś na tym zarobi.

PRZYJACIÓŁKA.

— Poradź mi, Jasiu, którego mam wybrać. Jeden to bogaty bankier, ale ja go nie kocham. Drugi jest młody i przystojny, ale biedny i tego właśnie kocham... Co robić?

— Nie ma wątpliwości, powinnaś iść za głosem serca!... A przy okazji możebyś mi przedstawiła tego bankiera.



MIECZ DAMOKLESA.
(„Komar").

POZNAJ SZKOTA.

Anglik, Amerykanin i Szkot wchodzą do baru. Piją jedną kolejkę — Anglik płaci. Piją drugą — Anglik płaci. Podobnie za trzecią i czwartą.

Gdy po piątej kolejce Anglik znów sięgnął po portfel, by uregulować rachunek, Szkot powstrzymał go ruchem ręki i zawołał:

— O, nie, nie... Pan nie może wciąż płacić!

I zwracając się do Amerykanina, dodał:

— Teraz kolej na pana!

ŁZY SZCZĘŚCIA.

— Ależ, dlaczego płaczesz, najdroższa? Czyżby moje oświadczyny sprawiły ci przykrość,

— O, nie, jedyny! Płaczę ze szczęścia i radości. Moja matka zawsze mówiła, że nie ma na świecie takiego głupca, który by chciał mnie za żonę, a tyś się zjawił...

WŁAŚCIWY POWÓD CZUŁOŚCI.

— Mam wrażenie, Karolu, że już przestałeś mnie kochać. Dawniej gdy wieczorem siedzieliśmy obok siebie, zawsze trzymałeś mocno moje dłonie w swoich. Teraz nigdy tego nie robisz.

— No tak, ale przecież sprzedaliśmy już pianino!

NIEPOROZUMIENIE.

— Panno Krysiu, czy potrafiłaby pani wyjść za mąż za niesympatycznego, brzydkiego i głupiego mężczyznę, tylko dla jego wielkiego majątku?

— Hm... nie wiem, doprawdy... Muszę się zastanowić... Nie wiedziałam wcale, że pan jest tak bogaty!

WSPANIAŁA NAGRODA.

— Panie Tumański — mówi szef do urzędnika — za to, że jest pan najpilniejszy, że wysiaduje pan często bezinteresownie po godzinach służbowych i za to, że pan nigdy mi się nie sprzeciwia, będzie pan nagrodzony.

— Dziękuję, panie szefie.

— Proszę bardzo. Otóż dostanie pan urlop w miesiącu, w którym dni są najdłuższe!

POCIECHA.

Pan Fipcio odwiedza chorego przyjaciela, który zapadł na grypę, połączoną z groźnymi komplikacjami.

— Wiesz — mówi słabym głosem przyjaciel — pierwszy raz w życiu jestem chory.

— No — odpowiada Fipcio — miejmy nadzieję, że ostatni!

O. P. R.

Jak pułkownik odpowiada feldfeblowi?

To się nazywa nastrój!

Żaden Polak nie stracił humoru, gdy przed tygodniem pienił się szef partii narodowo-socjalistycznej w Niemczech (jak wiadomo — państwo w Europie na zachód od Polski).

A humor poprawił się jeszcze bardziej po mowie pułkownika Becka. Nasz minister nie starał się rozśmieszyć słuchaczy. Nie popisywał się ironią ani nie szukał łatwych sukcesów krasomówczych, jak ów dowcipny pan sprzed tygodnia. Dlatego też śmiech i radość na twarzach słuchających Polaków był raczej wynikiem dobrego samopoczucia i racjonalnej pewności siebie.

* * *

Słuchali mowy ministra Becka również i żołnierze. Ci, co już są w mundurach.

Słuchali i cieszyli się, że mówi „swój". Żołnierz frontowy. Artylerzysta.

— Artylerzysta konny! — dodaje od razu przedstawiciel kawalerii.

I mówili żołnierze między sobą.

— Ale mu dał „O. P. R."! (Wojskowi wiedzą, co znaczy ten fachowy termin. A kto nie wie, niech się czym prędzej dowie! Trzeba się przysposabiać do wojny!).

— No pewnie, że mu dał OPR. Jakżeby zresztą inaczej miał rozmawiać pułkownik z feldfeblem!

Dla ścisłości trzeba dodać: z wicefeldfeblem!

* * *

Ktoś mówi słusznie:

— Dotąd Hitler rozmawiał z Beckiem. Teraz nie pozostało mu nic innego, jak mówić z... bekiem!

* * *

W gromadzie słuchającej na ulicy ktoś opowiada:

— Wiecie, tydzień temu, kiedy ten pan miał wygłosić swoją mowę w operze, to najpierw zapytał się swojego portretu, wiszącego na ścianie, czy ma poruszyć sprawę Gdańska i Pomorza?

— I co?

— Ano portret mu powiedział: spróbuj, ale łatwo się może zdarzyć, że się znajdziesz na moim miejscu!

* * *

Dobrzy ludzie poszli też na wódkę. Z radości i z entuzjazmu.

— Proszę dwie bekówki!

— ?

— Głębsze i mocniejsze. I z pieprzem.

— Na zdrowie!

— Naprawdę, byczo jest!

(hak)

Na fali radiowej

Niedziela 7 maja.

7,15: Pieśń „Serdeczna Matko". **7,20:** Koncert poranny. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,15:** Regionalna transmisja z Białegostoku. **10,50:** Płyty. **11,45:** Przegląd wydawnictw kobiecych. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny. **13,00:** Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. **13,05:** Przegląd kulturalny. **13,15:** Muzyka obiadowa. **14,40:** „Wszystkiego po trochu". **16,30:** Pieśni starohiszpańskie. **16,55:** Oryginalny teatr wyobraźni. **17,30:** Podwieczorek przy mikrofonie. **19,30:** Transmisja fragmentów meczu tenisowego o puchar Davisa Polska—Holandia. **19,45:** Płyty. **20,15:** Audycje informacyjne. **21,20:** „Robotnicy polscy w hołdzie armii". **21,50:** Wesoła audycja. **22,30:** Muzyka taneczna. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,45: „Majówka". **9,10:** Program na jutro. **10,50:** Płyty. **11,00:** Transmisja z wręczenia 80 radioodbiorników szkołom powszechnym w Inowrocławiu. **11,35:** Płyty. **13,05:** Przegląd teatralny. **14,40:** Literatura dla wszystkich. **14,55:** Gra wojskowa orkiestra dęta. **19,30:** Pieśni narodowe i patriotyczne. **19,55:** Płyty. **20,10:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,45: Uwagi na czasie. **8,55:** Obrazek słuchowiskowy dla wsi. **10,50:** Program na dzisiaj. **10,55:** Płyty. **13,05:** Reportaż. **14,40:** Audycja dla dzieci. **15,00:** Dla naszego pogranicza. **19,30:** Koncert rozrywkowy. **20,10:** Wiadomości sportowe lokalne.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 18,00: Koncert muzyki kościelnej. **Praga. 18,30:** Muzyka rozrywkowa. **Radio Romania. 19,00:** Uwertury operetkowe. **Sofia. 19,30:** Koncert kwartetu wiolonczelowego. **Tallin. 20,05:** Dawna muzyka taneczna i ludowa. **Radio Paris. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Bratysława. 21,00:** Koncert wieczorny. **Rzym. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Tuluza. 21,35:** Marsze żołnierskie. **Budapeszt. 22,10:** Koncert orkiestry wojskowej. **Kopenhaga. 22,20:** Koncert orkiestrowy. **Kowno. 22,00:** Muzyka taneczna. **Poste Parisien. 23,00:** Muzyka lekka. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek 8 maja.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35.** Gimnastyka. **6,50:** Płyty. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Płyty. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół **11,15:** Płyty. **11,30:** Audycja dla poborowych. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **13,00:** Audycja dla kupców. **13,30:** Muzyka poważna i lekka. **15,00:** Teatr wyobraźni dla młodzieży. **15,30:** Muzyka obiadowa. **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,08:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** Kronika naukowa. **16,35:** „Menażeria muzyczna". **17,15:** „Wypoczynek, sprawność, kultura". **17,30:** Recital skrzypcowy. **18,00:** Płyty. **18,30:** Audycja Junackich Hufców Pracy. **19,00:** Koncert rozrywkowy. **20,00:** Audycja dla wsi. **20,15:** Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Ignacy Paderewski: Wariacje fortepianowe. **21,45:** Płyty. **22,00:** Koncert symfoniczny. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Płyty. **10,55:** Program na jutro. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Płyty. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00:** Płyty. **21,45:** Płyty. **22,00:** Koncert rozrywkowy (z Bydgoszczy) **22,30:** Eksperymentalny teatr wyobraźni.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Płyta za płytą. **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,15:** Płyty. **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Płyty. **14,55:** Wiadomości bieżące. **18,00:** Płyty. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **20.00:** Skrzynka rolnicza. **21,45:** „Wiosna". **22,00:** Słuchowisko literackie. **22,30:** Płyty.

ZAGRANICA.

Bruksela, 20,00: Koncert muzyki hiszpańskiej. **Budapeszt. 20,40:** Koncert orkiestrowy. **Londyn reg. 21,00:** Koncert orkiestrowy. **Kowno. 23,00:** Muzyka lekka. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka taneczna. **Sztutgart.**

Pełno komplementów a jedna tylko wada.

Dlaczego kochają Bydgoszcz?

Znakomity gość japoński zachwycony naszym miastem.

My bydgoszczanie...

(ak) Dlaczego kochamy Bydgoszcz? Ponieważ, no, ponieważ?... Zdawałoby się, że odpowiedź na to pytanie jest tak prosta, tymczasem dzieje się jak z człowiekiem prawdziwie i mocno zakochanym: gdy serce wzbiera słowa się plątają. Takim samym właśnie uczuciem darzymy — my bydgoszczanie — nasze miasto. I dlatego odpowiedź jest tak trudna.

Bezsprzecznie Bydgoszcz ma coś z interesującej kobiety, o której mówi się, że „ona ma coś", ów pieprzyk, czyli mówiąc amerykańskim językiem filmowym ten tzw. „sex-appeal", czego nie da się należycie słowami określić. Zdarza się oczywiście, że czasami i bydgoszczanie wyzywają na swe miasto, które jest „tak wielką dziurą", bo tu nie ma tak eleganckich lokali i kabaretów, rozmachu życia i użycia, no i w ogóle... jak w prawdziwie wielkim mieście, lecz przebywając dłuższy czas w takim większym mieście, czy nawet w stolicy, jednak w końcu zatęsknią za swą ulubioną, piękną Bydgoszczą...

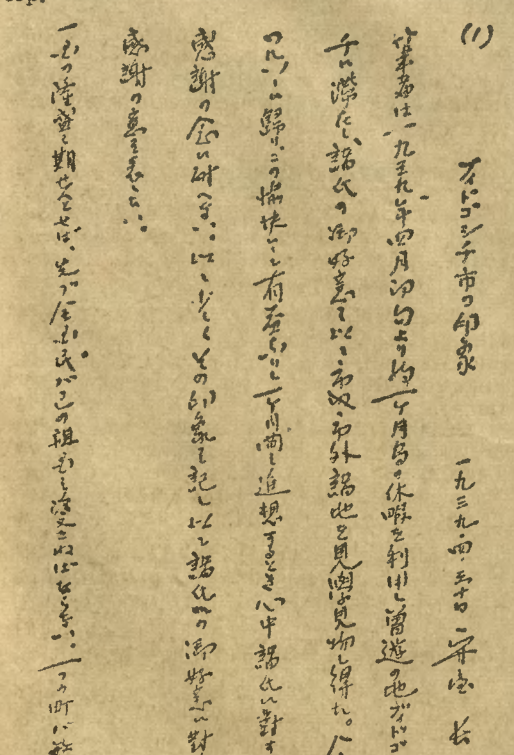
...A inni?



Dr Hisassi Moria

Czy jednak obcy ludzie mają pewien sentyment do naszego miasta? Ha, bodaj więcej niż my sami. Z kimkolwiek z przyjezdnych pomówić o Bydgoszczy, z miejsca usłyszymy słowa podziwu, moc pochwał i same superlatywy. „Jak piękne, modernistyczne jest wasze miasto, cudowne są wasze ogrody i co za okolica!! — słyszy się często — a wielbiciele płci pięknej zachwycają się bydgoszczankami, mówiąc, że mają szyk i reprezentują po prostu rasę i klasę dla siebie. Proszę, czy to nie miło słyszeć takich słów pod adresem naszych mieszkańców miasta? Tak właśnie obcy odkrywają jakieś nowe piękne strony Bydgoszczy i zwracają nam dopiero na nie uwagę, powiększając przez to naszą miłość do tego miasta. A więc pomówcie z przyjezdnymi, obcymi ludźmi, a przekonacie się, że to prawda.

Zachwycają się Bydgoszczą tak ludzie z zachodu, jak i z Dalekiego Wschodu. Niedawno opuścił nasz gród po kilkutygodniowym pobycie znakomity reprezentant kraju „Wschodzącego Słońca" **p. prof. dr. Hisasi Moria**, zajmując od dwóch lat stanowisko lektora języka japońskiego na uniwersytecie warszawskim. Uczony pochodzący z Tokio, a więc z miasta pięciomilionowego, na wskroś ucywilizowanego, które każdemu z nas musi zaimponować, najlepiej czuje się właśnie w Bydgoszczy z wszystkich większych miast Polski i tutaj postanowił także w przyszłości spędzić swój urlop.



Fragment listu o Bydgoszczy napisanego w języku japońskim.

Sympatyczny Japończyk, mający wybitne zdolności lingwistyczne, nauczył się tak trudnego dla cudzoziemca języka polskiego i włada nim doskonale, a towarzyszy mu młody student Akademii Nauk Politycznych ambitny bydgoszczanin p. Lech Sławiński, który specjalizuje się w języku japońskim. Obaj pracują obecnie inten-



Prof. dr Moria w towarzystwie studenta p. L. Sławińskiego na ulicach Bydgoszczy.

sywnie nad stworzeniem **pierwszego słownika polsko-japońskiego,** który wydrukowany zostanie w Bydgoszczy. „Syn Nipponu" po prostu pokochał Polskę, a szczególnie nasze miasto. Zwierzył nam się z tego ustnie, jak i w liście, napisanym w języku japońskim jak i polskim.

Dlaczego uczony japoński pokochał Bydgoszcz?

Oto dosłowny tekst ciekawego listu p. prof. dr. Hisasi Moria, w którym kreśli swe wrażenia z pobytu w Bydgoszczy, jak następuje:

„Bardzo dziękuję na wstępie wszystkim bydgoszczanom, dzięki którym niezwykle miło spędziłem wiosenny miesiąc kwiecień w tym mieście.

Wyjeżdżając do Warszawy wiozłem ze sobą moc wrażeń, którymi chciałbym się podzielić.

Myślę, że jeśli jakiekolwiek państwo chce się pomyślnie rozwijać, musi ono być kochane przez swych obywateli. Jeśli miasto chce zdążać do rozkwitu, również musi być kochane i uwielbiane przez jego mieszkańców. Pierwsze wrażenie z pobytu w Bydgoszczy to, że każdy obywatel tego miasta jest silnie przywiązany do niego. Ale przyczyna nie jest tak prosta. Jeśliby w Bydgoszczy nie było nic takiego, co by mogło być przedmiotem miłości, wtedy ta miłość nie miałaby sensu.

Na szczęście wiele znalazłem czynników, które wiążą Polaków z tą ziemią. Pierwsze, to czystość po prostu przyciągająca. Podobnej w wielu miastach nie widziałem, zwiedziwszy już prawie całą Polskę.

Następnie cisza, mimo wielkiego tętna życia handlowego i przemysłowego. Dopiero tu mogłem po raz pierwszy usłyszeć w Bydgoszczy rytm swego chodu, spacerując po mieście.

Stwierdziłem dalej, że miasto Bydgoszcz jest miastem nie starców, lecz młodych, którzy przyczyniają się do pomyślnego rozwoju swego grodu.

Jedyna wada Bydgoszczy.

Państwo, którzy znacie Lwów, słynący z piękności, wiecie, że największą wadą w tym mieście jest brak wody — rzeki, niezmiernie podnoszącej walory urody. Kanał, gdzie stare i olbrzymie drzewa się przeglądają, rzeka Brda, w której już ciepła płynie woda, to są największe skarby Bydgoszczy.

Ale nie tylko krajobraz podziwiałem w Waszym mieście, lecz również życie handlowe i przemysłowe. Dzięki inż. Stefańskiemu poznałem Państwową Szkołę Przemysłową, która słusznie może się szczycić wysokim poziomem nauczania, będąc świetnie wyposażoną pod każdym względem. Pan dyr. Maryński obwiózł mnie po terenach Lloydu Bydgoskiego, udostępniwszy mi poznanie urządzeń śluzowych w Brdyujściu — bramy do serca Bydgoszczy.

Same pisałem komplementy, a żadnych nie podałem wad. Jest jednak jedna wada w Bydgoszczy: — to brak wady.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za głęboką serdeczność, a w szczególności p. red. Kiedrowskiemu.

Dr Hisasi Moria.

Idziemy wszyscy na mecz piłki nożnej artyści-dziennikarze.

Więc już jutro...

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz piłki nożnej **artyści teatru—dziennikarze odbędzie się już w jutrzejszą niedzielę o godz. 12,30 na stadionie miejskim.**

Mecz odbędzie się **bez względu na pogodę.** Zwracamy uwagę, że jest to pierwsza tego rodzaju w Bydgoszczy niezwykła i atrakcyjna impreza. Przeznaczenie dochodu z meczu **na FON** powinno skłonić wszystkich do pójścia na stadion. Przypominamy, że bilety na mecz są w przedsprzedaży o 10% tańsze. Bilety można nabyć w firmach: „Leszczków" (ul. Gdańska 20a), K. Rzanny, Plac Teatralny 2 i w kasie Teatru Miejskiego. Drużyny wystąpią w zapowiedzianych składach, jedynie w drużynie pasy na miejsce kol. . Lisieckiego z Inowrocławia (zajęty służbą) zagra kol. Zbigniew Radziszewski. Nie wątpimy, że jutro cała Bydgoszcz stawi się na stadionie. Zwracamy również uwagę na **jutrzejszy dancing,** który o godz. 21 odbędzie się w sali malinowej Pod Orłem. Na dancingu tym wystąpią m. in. znani artyści Hanka Wańska, Stanisław Winczewski i Zwoliński.

Idziemy wszyscy!

Jubileusz 20-lecia Katolickiego Stow. „Promyk"

przy parafii św. Trójcy.

Z dumą i radością zarząd KSMŻ stanął u progu 20-lecia swego istnienia. W tym okresie wykazała organizacja, że jest potrzebna dziewczętom, które w przyszłości mają zająć odpowiedzialne stanowiska na różnych odcinkach pracy i będąc przekonana, że młodzież, wychowana w KSMŻ nie zawiedzie nadziei w niej pokładanej przez starsze społeczeństwo, bo tu uczy się pracy dla Boga i Ojczyzny. Całym sercem ją kocha każda druhna spod znaku Krzyża i Orła, a kiedy zajdzie potrzeba, stanie w obronie najświętszych ideałów, jakim jest wiara św. i losy drogiej nam Ojczyzny.

Toteż w karnych szeregach w niedzielę 30 kwietnia stanęły wszystkie druhny, by wspólnie podziękować Bogu i Matce Najświętszej, Patronce za opiekę, prosząc o moc wytrwania w dobrym. Nabożeństwo odprawił ks. Klimacki, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Kaniewski.

Po południu odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił asystent ks. Kaniewski. Nast. powitał ks. prob. Skoniecznego, ks. Hanelta, ks. prob. Dąbrowskiego z Mątew, ks. Dachterę, panie współpracujące i sekretarkę centrali KSMŻ. Akademia rozpoczęła się wspólnym śpiewem hymnu KSM,, deklamacją na temat 20-lecia przez druhnę Ciesielską. Sprawozdanie z działalności odczytała p. Widerska. Referat na temat: „Łamane życie" wygłosiła sekretarka z centrali KSMŻ.

Następnie ks. prob. Skonieczny przemówił do druhen, po czym wręczył dyplomy zasłużonym członkiniom. Deklamację chórową pod tyt.: „Tacy co wśród nas pracowali" utworu komisarzowej p. Sikorskiej wykonał zespół. Wspólnym śpiewem „Pieśni hołdu Marii" oraz podziękowaniem prezeski p. Wandy Sikorskiej zakończono uroczystość.

Majowe nieszpory.

Co dzień, gdy słońce za lasy się chyli
Z wież i wieżyczek gdy ozwą się dzwony
Nastaje czas przez wszystkich upragniony
Czas wielkiej, świętej i radosnej chwili...

Ulice miasta, rojne, strojne, gwarne
Cisza zalega o jednej godzinie —
Tłum w bramach świątyń naszych pięknych [ginie
Wojsko Kościoła — czujne, zwarte, karne...

Wojsko tych ludzi, co wielbiąc Maryję
Królowę Nieba i Polski Władczynię
Od lat tysiąca o zmierzchu godzinie
Tam hołd swój składa, tam moc swoją [pije...

Słońce zachodzi za lasy za bory
Nad naszą w kwieciu stojącą krainą
Potężne tony Suplikacji płyną —
Przecudne, polskie majowe nieszpory!...

A. Prus-Krzemińska

Brawo, ZMP Jedność!

Członkowie Koła Związku Młodzieży Pracującej „Jedność" w Bydgoszczy na zebraniu w dniu 4 maja br. po wysłuchaniu referatu o obecnej sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, oświadczają, że kiedy zajdzie potrzeba, jak jeden zgłoszą się do szeregu, aby odeprzeć wszelkie ataki wrogów na całość i Niepodległość Polski.

Do czeladzi rzemieślniczej.

Przypominamy wszystkim czeladnikom o obowiązku składania **ofiary na FON.** W zawodach: cukierniczym, fryzjerskim, rzeźnickim, stolarskim i piekarskim przeprowadza zbiórkę organizacja czeladnicza. Pozostałe zawody mogą składać ofiary do rąk pracodawców, którzy oddadzą je starszemu cechu.

Organizacje czeladnicze proszą wszystkich pp. pracodaców o poparcie tej zbiórki.

Najniższa składka wynosi zarobek całodzienny.

Za Komitet: E. Szyperski.

Cech kuśnierzy i czapników zawiązał się w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy odbyło się zebranie kuśnierzy i czapników — chrześcijan z całego województwa pomorskiego.

P. Stanisław Rudak z Bydgoszczy mówił o potrzebie zorganizowania kuśnierzy i czapników chrześcijan. **Na Pomorzu na 151 zarejestrowanych kuśnierzy i czapników jest tylko 58 chrześcijan!**

Cech zawiązano i wybrano starszym p. Rudaka, zastępcą — Feliksa Klimaszka z Wąbrzeźna, sekretarzem — Franciszka Rucińskiego, skarbnikiem — Leona Tabaczyńskiego z Bydgoszczy.

Precz z polskiej ziemi, wrogowie!

Rozporządzeniem p. wojewody pomorskiego został wydalony z Polski obywatel niemiecki Franciszek Józef Berendt z Ostrowitego pow. chojnickiego.

Tucholę opuścił starszy obywatel — Teodor Templin, nie posiadający obywatelstwa polskiego.

Z powiatu wyrzyskiego usunięto jednocześnie z Albertem von der Goltzem administratora jego majątków pod Wysoką — Waltera Koebnika wraz z rodziną.

— **Zofia Pasiutówna gosposia pułk. Tarnasiewiczów,** zainicjowała zbiórkę pieniężną na dozbrojenie armii wśród pomocnic domowych oficerów pułku ułanów im. gen. Orlicz-Dreszera. Niech ta inicjatywa nie pozostaje bez echa wśród wszystkich pracownic domowych całego garnizonu oraz miasta! Złożyły: Zofia Pasiutówna 10 zł, Marta Kasprowiczówna 10 zł, Katarzyna Siekierska 10 zł, Stanisława Siwkówna 10 zł, Anna Wiese 10 zł, Zofia Najdowska 5 zł, Józefa Piotrowska 5 zł, Maria Schwarzówna 1 zł, Maria Muszyńska 2 zł, Stefania Kryzówna 10 zł, Stanisława Zajączkowska 5 zł, Helena Marchlewicz 5 zł, Marta Krausówna 2 zł, Józefa Ławniczek 2 zł, razem 87 zł.

— **Wycieczka radnych miejskich do Poznania.** Dwoma wygodnymi autobusami „Bałtyckiej Linii" wyjechało dziś rano do Poznania 54 radnych, ławników i członków zarządu miejskiego. Wycieczka zwiedzi Targi Poznańskie i niektóre nowe urządzenia gminy poznańskiej. Wycieczce towarzyszy referent gospodarczy „Dziennika Bydgoskiego".

— **Śp. Rudolf Bouvier.** W sędziwym wieku, bo przeżywszy lat blisko 82, zmarł jeden z współzałożycieli bydgoskiego stowarzyszenia restauratorów, odznaczony z okazji złotego jubileuszu złotą odznaką związkową — śp. Rudolf Bouvier, b. długoletni reprezentant browaru kunterszyńskiego. Zmarły był potomkiem rodziny hugonockiej, która przybyła tu z Francji.

Stan wody w Wiśle z dnia 5. V. 1939 r.

Kraków — 2.97, (3.04), Zawichost + 1.32, (1.25), Warszawa + 0.88, (0.89), Płock + 0.68, (0.79), Toruń + 0,80, (0.91), Fordon + 0.89, (0.9), Chełmno + 0.72, (0,82), Grudziądz + 0.94, (1.03), Korzeniewo + 1.06, (1.16), Piekło + 0.25, (0.37), Tczew + 0.27, (0.43), Einlage + 2.16, (2.68), Schievenhorst + 2.38, (2.54).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 5. V. 1939 r.

Zboża

Pszenica 21,00—21,25, Żyto 15,50—15,60. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 19,00—19,25 jęcz 644—650 g/l 18,50—18,75. Owies 16,50—16,75

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w 41,25—42,25 mąka pszenna gat. 0—35% wł. w 40.25—41.25 mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 37,25—38,25. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 34,75—35,75 mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 30,25 31,25. mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 28,25—29,25 mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop) 00,00—00,00 mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 25.00—25,50 mąka żytnia razowa 0—95% 20.50—21.00. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu), 00,00—00.00 mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 24.00—24.50. Otręby pszenne miałkie stand. 13.75—14.25. Otręby pszen. średnie 13,50—14,00 Otręby pszen. grube 14,25—14,75 Otręby żytnie z przemiału stand. 12,75—13,25 Otręby jęcz. 13,25—13,75: Kasza jęczm. kraj. wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczmienna pęczak wł. w 32,00—33.00, kasza jęczmienna perłowa wł. w 42,50—43,00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 24.00—26,00 Groch Wiktoria 30,00—34.00 Groch zielony (Folger) 25,00—27,00, Wyka jara 23,50—24.50 Peluszka 24.50—25,50 Łubin żółty 13,00—13,50 Łubin niebieski 12,00—12,50 Seradela 21,00—23,00, Rzepak jary b. w 47.00—48,00, Rzepak ozimy bez worka 52,00—53,00. Rzepik ozimy bez worka 46,00—47.00. Siemię lniane 61,00—63,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 120,00—130,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 70,00—80,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst 97% 300.00—325,00, Koniczyna biała surowa 215,00—265,00. Koniczyna szwedzka 180,00—200,00. Koniczyna żółta odłuszczona 65,00—75,00, Przelot 90,00—100,00 Rajgras angielski 130,00—140,00 Tymotka czyszczona 40,00—45,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25,50—26,00, makuch rzepakowy 14,00—14,50. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00.00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 5,00—5,25 płatki ziemniaczane 00,00 00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50 słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 7,00—7,50. siano nadnoteckie prasowane 7,75—8,25.

St. Szukalski, Bydgoszcz
Notowania z ostatnich dni za 100 kg
Bydgoszcz, dnia 4 maja 1939 r.

Koniczyna czerwona 120,00—130,00; Koniczyna szwedzka 220,00—240,00 Koniczyna biała 190,00—260,00; Koniczyna surowa 70,00—80,00; Koniczyna żółta odłuszczona 75,00—85,00; Przelot 110,00—120,00; Rajgras angielski 000,00—000,00, Tymotka 45,00—55,00; Seradela 21,00—23,00; Wyka letnia 24,00—26,00; Wyczka zimowa 00,00 00,00; Peluszka 24,00—26,00; Groch Wiktoria 29,00—32.00 Groch polny 24,00—26,00, Groch zielony 25,00—28.00; Rzepak zimowy 52,00—53,00, Rzepik letni 41,00—42,00; Rzepik zimowy 47,00—48,00. Siemię lniane 60,00—62,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 85,00—90,00; Mak biały 130,00—140,00. Łubin żółty 12,25—13,25 Łubin niebieski 11,50—12,50, Gorczyca 53,00—56.00; Tatarka 19,00—22.00; Proso zwyczajne 19,00—22,00, Buraki Pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 60,00—66,00. Kukurydza Bydgoska 32,00—35,00, Kukurydza Koński Ząb 35,00—38,00, Malwa pastewna 100,00—110,00, Marchew pastewna żółta Lobberychska 160,00—180,00.

Ile płacono na targu?

W dniu 6. bm. płacono ceny następujące: masło wiej. kg. 2,80-0,00, masło mleczarskie 3,20—0,00. jaja 0,90—0,00, twaróg 0,50—0,60, jabłka 0,70-1,60 kapusta 0,60. cytryny szt. 0,10, pomarańcze sztuka 0,25—0,30, cebula 0,30—0,00, rabarber 0,30, ogórki 0,00—0,00, szparagi 1,60, marchew 0.40—0,00, sałatka 0,10—0,15, za drób: kurczęta młode 1,20—1,50, kury 2,80, do 3,50, kaczki 3,00—4,00, gęsi 5,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,50, wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1,20. skopowe 1,60, od łopatki 1,50, cielęcina 1,40—1,60, słonina 1,70, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 1,90. ryby: kg. sandacz 0,00—0,00. karasie 0.00—0,00, liny 2,00—2,40, węg. 2,00—2,40, płotki 0,60—0,00, leszcze 0,00 do 0,00, szczupaki 2,00—2,40, karpie 0,00—0,00, okonie 0,00—0,00, dorsze kg 0,00,

Z życia Katolickiego Towarzystwa
Robotników Polskich par. św. Trójcy.

Ubiegłej niedzieli odbyło się plenarne zebranie Kat. Tow. Rob. Polskich parafii św. Trójcy. Zebrania tej organizacji zawsze mają swój właściwy poziom społeczno-kulturalny i są owiane jak najlepszą intencją służenia Ojczyźnie. Zaznaczyć należy jeszcze, że zebrania ściągają do salki parafialnej licznych członków i sympatyków.

Zebranie ostatnie zagaił w obecności patrona ks. prob. Skoniecznego i obszerny referat „o zadaniu organizacji katolickiej według uchwały synodu plenarnego" wygłosił prezes p. Baum. Dyskusja jaka wywiązała się po referacie była dowodem żywego zainteresowania tematem.

Po przyjęciu kilku nowych członków zebrani uchwalili na pożyczkę lotniczą, a następnie obligację tę przekazać na FON.

Sprawozdanie z Akcji Katolickiej zdał prezes p. Baum, po czym omówiono uroczystość dnia katolickiego, która odbędzie się w Łochowie, dokąd członkowie towarzystwa udadzą się pieszo.

SPORT

Przed imprezą, która na bieżnię ściągnie setki zawodników
a na trybuny tysiące widzów.

Nikomu nie trzeba tłumaczyć, że tą imprezą będzie — jak zresztą co roku — **bieg na przełaj „Dziennika Bydgoskiego"**, który jako jubileuszowy, dziesiąty z rzędu rozegrany zostanie na stadionie miejskim im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy, tj. **dnia 18 maja 1939 r.**

Zgodnie z tradycją bieg rozegrany zostanie na dwóch dystansach: **1500 m,** w którym udział brać mogą juniorzy do lat 18 tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni i **bieg główny na dystansie** 3.000 m, dostępny dla seniorów.

Dla zwycięzców obu biegów przewidziane są liczne cenne nagrody indywidualne (na własność), na pierwszego zawodnika biegu głównego czeka ponadto **piękna nagroda przechodnia,** którą w r. ub. zdobył Józef Noji z warszawskiej Syreny. **Klub,** który wykaże się **największą liczba zgłoszonych zawodników otrzyma na własność cenną nagrodę ufundowaną przez p. prezydenta miasta Bydgoszczy Leona Barciszewskiego.**

Kto zdobędzie nagrodę przechodnią biegu głównego? Czy zatrzyma ją Noji? Czy zdobędzie ją Kusociński, czy może ktoś ze znanych biegaczy wielkopolskich lub pomorskich, względnie ktoś, dla którego początkiem wielkiej kariery sportowej będzie ten właśnie zwycięski bieg?

Komu w udziale przypadnie nagroda za największą ilość zgłoszonych zawodników?

Czyje nazwisko wysunie na czoło młodych biegaczy **bieg juniorów — ta największa niewiadoma, ta konkurencja, która słusznie gromadzi największą ilość biegaczy, ta konkurencja setek ukrytych jeszcze aż do dnia biegu dużych talentów sportowych?**

Tymczasem... czas biegnie, a bezwzględny termin zamknięcia wpisów mija dnia 10 maja o godz. 12,30 w południe. Czas więc najwyższy zgłosić swój udział w biegu.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego", Bydgoszcz, ul. Poznańska 12 (dział sportowy), lub pod adresem **zarządu Pom. OZLA, Bydgoszcz, Nowy Rynek 4.** W zgłoszeniach należy wyraźnie zaznaczyć, czy zgłasza się do biegu juniorów, czy do biegu głównego.

Na starcie sezonu.
100 łodzi wioślarskich defilować będzie jutro na Brdzie.

Zwolennikom sportu wioślarskiego, tężyzny fizycznej, piękna i estetyki w sporcie przypominamy o uroczystym otwarciu sezonu w bydgoskim ośrodku wioślarskim, które odbędzie się **jutro, w niedzielę, dnia 7 maja br.** na przystani BTW przy moście Bernardyńskim.

Członkowie dziewięciu bydgoskich zrzeszeń wioślarskich zbiorą się na przystani BTW o godz. 8-mej, po czym o 8.10 wymaszerują na Mszę św. do kościoła XX Misjonarzy na Bielawkach. O godz. 10-tej nastąpi oficjalne otwarcie sezonu, po czym o g. **11,30 na Brdzie rozwinie się długi korowód wielu dziesiątek pięknych łodzi wioślarskich** aż do smukłych „wyścigówek" włącznie. Łodzie te przedefilują przed władzami wioślarskimi ośrodka bydgoskiego i zgromadzoną niewątpliwie w licznych tysiącach publicznością bydgoską, zawsze darzącą swe sympatyczne wioślarki i swych dzielnych wioślarzy wielką sympatią.

Polska prowadzi 2:0 z Holandią.
Szczegóły pierwszego dnia zawodów.

W piątek rozpoczął się w Warszawie na korcie Legii mecz tenisowy o puchar Davisa między Polską a Holandią. Pierwszy dzień zakończył się pełnym sukcesem Polski, która wygrała oba spotkania i prowadzi 2:0. **Baworowski pokonał van Svol 9:7, 6:3, 6:0, a Tłoczyński wygrał z Hughanem 6:0, 6:2, 6:1.**

Obaj **Polacy mieli zdecydowaną przewagę nad Holendrami,** szczególnie jaskrawa była przewaga Tłoczyńskiego, który wygrał swoje spotkanie w przeciągu 45 minut.

W pierwszym spotkaniu Baworowski walczył z najlepszym graczem holenderskim van Svol. Holender mimo porażki wykazał zupełnie niezłą formę i dobre opanowanie arkanów tenisa. Baworowski, który ustępował przeciwnikowi pod względem kondycji fizycznej, górował jednak znacznie pod wszystkimi innymi względami.

W drugim spotkaniu Tłoczyński zademonstrował opanowaną, bezbłędną grę, mimo, że miał kilka słabych momentów w drugim secie. Polak wykazał przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem, zwłaszcza w pierwszym i ostatnim secie.

Zawody rozegrane zostały w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych.

Dziś w sobotę o godz. 15-tej odbędzie się gra podwójna. Ze strony polskiej walczyć będzie para Hebda — Spychała. Holendrzy wystawiają Hughana i van Svol.

NIEDZIELA PIŁKARSKA NA BOISKU IM. ŚWITAŁY.

W niedzielę, dnia 7 bm. odbędą się na boisku im. Świtały poniższe bardzo interesujące mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. B i juniorów.

Godz. 12,30 juniorzy Astoria — Brda, **godz. 14** I dr. Astoria — Brda, **godz. 14,30** juniorzy Sokół I — Czarni (Nakło), **godz. 16,30** I dr. Sokół I — Czarni (Nakło).

POLSKA NA TRZECIM MIEJSCU W KONKURSIE O PUCHAR NARODÓW.

Rzym. (PAT). W piątek odbył się w Rzymie na międzynarodowych zawodach konnych najważniejszy konkurs zespołowy o tzw. złoty puchar Mussoliniego (puchar narodów). Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie. Na trybunie honorowej zajęli miejsca członkowie rządu włoskiego z Mussolinim na czele. Startowało ogółem 8 reprezentacyj narodowych, przy czym każda ekipa wystawiła czterech jeźdźców i cztery konie. Zwycięstwo i puchar Mussoliniego zdobyła reprezentacja włoska, która otrzymała ogółem 20 punktów karnych. Niemcy zajęły drugie miejsce — 28 punktów karnych. **Polska sklasyfikowała się na 3-cim miejscu — 40 pkt. karnych,** 4) Rumunia — 69¾ pkt., 5) Belgia — 75 pkt., 6) Turcja — 80 pkt., 7) Anglia — 84½, 8) Portugalia — 91 pkt.

Indywidualnie nagrodę min. Ciano zdobył Niemiec Weidemann.

OKRĘGOWE ZAWODY CIĘŻKO-ATLETYCZNE
o indywidualne mistrzostwa Pomorza.

Dzisiaj, w sobotę i jutro, w niedzielę, odbywają się w Sokolni **przy ul. Toruńskiej,** zawody okręgowe o indywidualne mistrzostwa Pomorza w zapasach i w podnoszeniu ciężarów. Z polecenia Pomorskiego Okręgowego Związku Atletycznego organizuje je miejscowe **TG Sokół I.** W zawodach wezmą udział zawodnicy RKS „Amator" z Bydgoszczy i KS KPW „Pomorzanin" z Torunia oraz sekcyj ciężkoatletycznych TG Sokół I z Bydgoszczy i Sokół Inowrocław. Program zawodów jest następujący: w sobotę o 19 zbiórka zawodników, o 19,40 zamknięcie wagi i o 20-tej podnoszenie ciężarów. W niedzielę o 11-ej zbiórka zawodników, o 11,30 eliminacje, o 16,30 półfinały i o 20 walki finałowe. Po zawodach nastąpi rozdanie nagród przez prezesa Pom. OZA p. Oskara Dresslera.

KRONIKA TOWARZYSTW

SOBOTA 6 MAJA.

Godz. 19,00: **Placówka I „Macierz" Powst. i Wojaków.** Nadzwyczajne walne zebranie w lokalu p. Sikorskiego, ul. Grunwaldzka 1. Ze względu na bardzo ważne sprawy obecność wszystkich obowiązkowa.

Godz. 19.30: **Koło mandolinistów „Dźwięk"** przy Tow. Kat. Czeladzi Rzem. Zebranie miesięczne oddziału I i II w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18.

— **K. S. K. P. W. sekcja kolarska.** Zebranie informacyjne w Ognisku Kolejowym, ul. Zygmunta Augusta 20. Sprawa mistrz. miasta.

Godz. 19.30. **K. S. „Brda".** Schadzka piłkarzy i juniorów ul. Dolina 3 (Dom Drukarza). Obecność wszystkich konieczna. W niedzielę mecze: o godz. 12.30 z jun. KSZS „Astoria" godz. 14 I dr. z KSZS „Astoria", o godz. 12 II dr. z RKS „Amator".

Godz. 20 **Zrzeszenie Zaw. Automobilistów.** Zebranie w lokalu p. Lemańskiego, Pomorska 50. [illegible]

Godz. 20,30: **Związek Szoferów.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu zebrań przy ul. Jagiellońskiej. Z powodu ważnych spraw przybycie konieczne.

NIEDZIELA 7 MAJA.

Godz. 11.45: **Tow. śpiewu „Halka".** Zbiórka członków w lokalu ćwiczeń, ul. Marsz. Focha 20.

Godz. 13.00: **Związek b. Ochotników Armii Polskiej.** Ostre strzelanie w strzelnicy na Jachcicach. Obecność członków obowiązkowa.

Godz. 14.00: **Tow. Czeladzi Piekarskiej.** Zebranie miesięczne w lokalu „Trzeci Maj" przy placu Piastowskim. Sprawa umów zbiorowych. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P.** Strzelanie na strzelnicy małokalibrowej stadionu miejskiego. Przybycie obowiązkowe.

Godz. 15.30. **Stow. Dzieci Marii i św. Floriana.** Zebranie i uroczyste przyjęcie odbędzie się w kaplicy św. Floriana.

*

Cech Fryzjerów i Perukarzy. Nadzwyczajne walne zebranie w poniedziałek, 8 bm. o godz. 19,30 w „Domu Rzemieślniczym". Uchwalenie nowych statutów.

Sekcja młodych przy Kat. Tow. Rob. Pol. par. Św. Trójcy. Zebranie z wykładem w poniedziałek 8 bm. po majowym nabożeństwie.

Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu we wtorek 9 bm. o godz. 20 w lokalu p. Bielawskiego. Komplet konieczny.

Zw. Powstańców Wlkp. im. Dowbora Muśnickiego. (dawn. II dyw.) Zebranie plenarne 10 bm. o godz. 19 u p. Mellerowej, Plac Piastowski.

Stronnictwo Pracy

Koło Wielkie Bartodzieje. Zebranie plenarne w sobotę 6 bm. o godz. 19 w lokalu p. Janczaka, ul. Fordońska 1. Referat wygłosi p. red. Felczak. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi Zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Zw. Elektromonterów. Zebranie w sobotę 6 bm. o godz. 20 u p. Mellerowej, Plac Piastowski.

Chrz. Zw. Prac. Drzewnych (Tartak Państwowy). Zebranie w niedzielę 7 bm. o godz. 3 po poł. w sali p. Brüknera, ul. Toruńska. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

SOKÓŁ V, WYDZIAŁ ŻEŃSKI. W niedzielę 7 bm. odbędzie się majówka w nieznane. Zbiórka o godz 5 przy ul. Miedza 4 „Dom Sokoła V" Sympatycy mile widziani.

Okręgowy Wydział Sokolic. Wspólna lekcja gimnastyczna druhen odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 7,30 na sali Sokolni. Ćwiczenia młodzieży od godz. 5 tamże.

Gniazdo żeńskie Jachcice. Plenarne zebranie gniazda odbędzie się we wtorek, dn. 9 bm. o godz. 19 na sali p. Orczykowskiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Liczny udział pożądany.

SOKÓŁ I. Zebranie sekcji atletycznej w sobotę 6 bm. o godz. 19. Ważne sprawy. Obecność wszystkich druhów pożądana.

Z. M. P. „Jedność"

W niedzielę, dnia 7 maja majówka do Lisiego Ogona. Zbiórka uczestników o godzinie 6,30 przed kościołem Św. Trójcy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Goście i sympatycy mile widziani. Zarząd.

1.689.55 zł na FON

złożyli czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego".

Za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego" złożyli czytelnicy naszego pisma na Fundusz Obrony Narodowej dotychczas kwotę zł 1.689.55. Zebrane pieniądze wpłaciło Wydawnictwo nasze na konto FON do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Bydgoszczy w następujących terminach:

9. 2. 1939 r. . . .	zł 100,—
5. 4. 1939 r. . . .	zł 322,—
14. 4. 1939 r. . . .	zł 61,45
27. 4. 1939 r. . . .	zł 100,—
29. 4. 1939 r. . . .	zł 274,70
6. 5. 1939 r. . . .	zł 831,40
Razem	zł 1.689.55

Kasa „Dziennika Bydgoskiego" przyjmuje nadal datki na FON, których odbiór kwituje każdorazowo w piśmie z podaniem ofiarodawcy.

Dwudziestolecie Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka" przy kościele Św. Trójcy.

W dniu 28 kwietnia obchodziło Katolickie Stow. Kobiet „Jutrzenka" przy kościele św. Trójcy uroczystość dwudziestolecia działalności.

Mszę św. na intencję stowarzyszenia odprawił ks. wiceasystent Klimacki, podczas której członkinie przystąpiły do wspólnej Komunii św.

O godz. 17 odbyło się w salce parafialnej uroczyste zebranie, które zagaiła prezeska **p. Baumowa,** powitawszy obecnego asystenta ks. prob. Skonieczny, ks. ks. Klimackiego i Kaniewskiego, prezeskę okręgu p. Piotrowską, delegacje bratnich stowarzyszeń i towarzystw oraz gości i licznie zebrane członkinie.

Po odczytaniu sprawozdania z całego okresu działalności stowarzyszenia przez sekretarkę **p. Kaźmierczakową,** opracowanego przejrzyście i treściwie, ks. prob. Skonieczny dając wyraz zadowolenia z rezultatów pracy katolicko-społecznej „Jutrzenki" życzył dalszego pomyślnego rozwoju stowarzyszenia.

Prezeska okręgowa p. **Piotrowska** wygłosiła referat, w którym wskazała na rolę kobiety-Polki stowarzyszonej pod sztandarem Akcji Katolickiej.

Następnie p. **Kinderówna** wypowiedziała wiersz okolicznościowy i odegrano jednoaktówkę pt. „Pączki jubileuszowe".

Uroczystość, która wypadła podniośle, zakończono odśpiewaniem „My chcemy Boga".

—«:»—

— **Poświęcenie nowej drogerii.** W Bydgoszczy mamy większą ilość drogeryj o różnych nazwach, do ich liczby przybyła nowa, którą otwarto przy ul. Gdańskiej 100. róg Chodkiewicza pod firmą: „Drogeria Bydgoska". Otwarcie drogerii poprzedziło poświęcenie, którego dokonał ks. Brandys. Drogeria urządzona w nowoczesnym stylu, znalazła się w dogodnym punkcie. Oprócz drogeryjnych artykułów, jak perfumerii, kosmetyków, prowadzi farby i przybory malarskie oraz artykuły gospodarczo-techniczne. Z okazji otwarcia, składali właścicielowi — p. Edmundowi Wawrzonowi życzenia: ks. Brandys, p. Ruge, w imieniu „Hadrogi" prezes Cylkowski, pp. Baumgart, Lewandowski, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" teść p. Falarczyk i p. Adam Wysocki jako właściciel domu. Nowej drogerii i jej właścicielowi „Szczęść Boże!"

— **Dziś — w Sokolni.** Dziś, w sobotę, o godz. 20 odbędzie się z ramienia sekcji scenicznej Ogniska KPW Kapuścisko-Tranzyt w reprezentacyjnej sali Sokolni przy ulicy Toruńskiej 30, wieczór muzyczny i humorystyczny na FON. Solistą wieczoru będzie znakomity bas-baryton p. Józef Gruszczyński. Nadto wystąpią pp. Klara Wujecówna (sopran), Bronisław Gleinert (wiolonczela), Józef Kropiński (skrzypce), Jerzy Malinowski (fortepian), kwartet fortepianowy, chór KPW pod batutą M. Heisego, oraz orkiestra kolei polsko-francuskiej. Bilety w składzie nut „Stor", ulica Gdańska 34 i wieczorem w Sokolni.

— **Niżej podpisana oświadcza, że jako** ofiarę na FON przeznacza honorarium autorskie za mające się ukazać na łamach „Dziennika Bydgoskiego" dwie prace, mianowicie honorarium za poezję „Duchu Święty Boże!" i hon. za prozę „Okrążeni". Alina Prus-Krzemińska.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 7 bm., odprawi się o godzinie 10.15 w kaplicy św. Floriana nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych. Wieczorem odbędzie się zebranie plenarne Towarzystwa Głuchoniemych w lokalu zebrań przy ul. Jagiellońskiej.

— **Cech kamieniarzy i rzeźbiarzy w Bydgoszczy zaprasza na uroczystość poświęcenia sztandaru** w niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 10 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa. Program uroczystości jest następujący: Rano o godz. 9.30 zbiórka zaproszonych delegacji, pocztów sztandarowych i członków cechu przy ul. Rejtana 8 (J. Job), skąd o 9.45 wymarsz z orkiestrą do kościoła na uroczyste nabożeństwo. O godzinie 13 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O 13.30 uroczyste posiedzenie połączone z śniadaniem w Domu Rzemieślniczym, następnie nadzwyczajne walne zebranie cechu i wieczorek towarzyski.

Podpisz jeśli nie chcesz,

by społeczeństwo wykluczyło ciebie ze swego grona!

Placówki subskrypcyjne „Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej" korzystają wobec nawału pracy z wyjątkowego zezwolenia Pana Ministra Skarbu i przyjmować będą jeszcze subskrypcję przez dzień 6 maja br.

Wzywam zatem Obywateli, którzy dotąd mieli przeszkody w spełnieniu swego obowiązku — do pośpieszenia jeszcze w dniu 6 bm. do kas, celem podpisania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Dr Władysław Typrowicz, Komisarz Miejski POP. na miasto Bydgoszcz.

Dzień Robotnika Katolickiego.

Okręg Kat. Tow. Robotników Polskich Bydgoszcz, urządza dla wszystkich katolickich organizacyj w Bydgoszczy, opartych na zasadach encyklik Papieskich „Rerum Novarum", „Quadragesimo Anno" i „Divini Redemptoris", w niedzielę, dnia 14 maja 1939 roku w Łochowie **Dzień Robotnika Katolickiego.** O jak najliczniejszy udział wszystkich organizacyj opartych o zasady wspomnianych encyklik jak najuprzejmiej prosi zarząd okręgowy: prezes — Jan Cywiński, patron — ks. kanonik Schulz, sekretarz — Drygalski, skarbnik — Szmelter. Patronat i prezesi poszczególnych towarzystw: Fara — ks. Wierzchowiecki, Brzyski. Św. Trójcy — ks. prob. Skonieczny, Baum. N. Serca Jezusa — ks. kan. Stepczyński, Skibicki. Szwederowo — ks. prob. Konopczyński, Spychała. Bielawki — ks. prob. dr Wagner, Żuchołkowski. Czyżkówko — ks. adm. Baranowski, Woźny Siernieczek — ks. Świadek, Lisiecki. Mąkowarsko — ks. dziek. Tyrakowski, Janczyński. Łochowo — ks. Baranowski, Kryspin. Program obchodu: O godz. 8,30: zbiórka towarzystw przy końcu przystanku tramwajowego przy ulicy Nakielskiej. O godz. 9,00: odjazd autami i wozami do szkoły w Łochowie. O godz. 10,30: Uroczyste nabożeństwo, które odprawi patron okręgu ks. kanonik Schulz. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. profesor Reiter. Po nabożeństwie pochód **na uroczystą akademię** z następującym programem: 1. Śpiew dzieci z Łochowa. 2. Słowo wstępne: prez. okręgu Jan Cywiński. 3. Wybór prezydium. 4. Deklamacja. 5. Referat wygłosi p. prof. Kopeć z Bydgoszczy. 6. Przemówienie patrona okręgu ks. kanonika Schulza. 7. Złożenie hołdu Ojcu św. i Prezydentowi Rzeczypospolitej. 8. Wspólne odśpiewanie hymnu „My chcemy Boga".

W razie niepogody akademia odbędzie się nie pod gołym niebem, lecz na sali w Łochowie.

Uwaga! Czytelnicy w Starogardzie!

Czy „Dziennik Bydgoski" jest gazetą żydowską?

V Kg 402/38.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 3 października 1938 r.

Sąd Grodzki w Starogardzie w składzie następującym:

Sędzia as. sąd. J. Jan

Protokolant st. rej. J. Plutowski

w obecności zast. oskarżyciela prywatnego apl. adw. Klimasza

rozpoznawszy dnia 3 października 1938 r. sprawę:

Rożyńskiego Jana, ur. 27. V. 1895 r. w Wysinie, pow. Starogard, syna Jana i Augustyny z d. Wolff, rzym. kat., żonatego, mistrza rzeźnickiego, zam. w Starogardzie, Skarszewska 8, oskarżonego o to, że w miesiącu marcu 1938 r. w Starogardzie pomówił oskarżycielkę prywatną o takie postępowanie, które może poniżyć ją w opinii publicznej przez to, że powiedział, iż jest gazetą żydowską oraz obraził ją zachowaniem swym przez podarcie okazowego czasopisma „Dziennik Bydgoski" i rzucił go na ziemię, to jest o czyn, przewidziany w art. 255, 256 k. k.

postanowił:

I. Oskarżonego Jana Rożyńskiego uznać winnym występku z art. 255 k. k. popełnionego przez to, że w marcu 1938 roku w Starogardzie pomówił Drukarnię Bydgoską S. A. w Bydgoszczy o takie postępowanie, które może ją poniżyć w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla rodzaju jej działalności przez oświadczenie, że Drukarnia Bydgoska wydaje „Dziennik Bydgoski", który jest gazetą żydowską i za to skazać go na mocy art. 255 § 1 i 3 k. k. na jeden tydzień aresztu i pięćdziesiąt złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na pięć dni aresztu, nadto na ogłoszenie niniejszego wyroku w czasopiśmie „Dziennik Starogardzki" na koszt skazanego.

II. Pobrać od skazanego dziesięć złotych opłaty sądowej i obciążyć go kosztami poniesionymi przez oskarżycielkę prywatną.

III. Uniewinnić oskarżonego od oskarżenia o przestępstwo z art. 256 k. k. a kosztami postępowania obciążyć w tej mierze oskarżycielkę prywatną.

(—) Jan.

Ka 358/38.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 29 listopada 1938 r.

Sąd Okręgowy w Chojnicach w Wydziale Odwoławczym Karnym w Starogardzie na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Sędzia O. A. Linettej

Protokolant apl. sąd. F. Piechowski

po rozpoznaniu w dniu 29 listopada 1938 r. sprawy karnej Jana Rożyńskiego, oskarżonego z art. 255 k. k. z powodu apelacji, złożonej przez oskarżonego od wyroku Sądu Grodzkiego w Starogardzie z dnia 3 października 1938 r. V Kg 402/38

I. zatwierdza zaskarżony wyrok Sądu Grodzkiego w Starogardzie z dnia 3 października 1938 r. z tym, że wykonanie kary pozbawienia wolności zawiesza się oskarżonemu warunkowo na przeciąg lat dwóch.

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania i opłatę sądową za II instancję w kwocie 20 zł i obciąża go ponadto kosztami poniesionymi przez oskarżycielkę prywatną w II instancji.

(—) Linettej.

Za zgodność z tym, że wyrok jest prawomocny.

(—) Michalak, st. rejestrator.

Konkurs okien wystawowych w firmach bydgoskich

dekorowanych przez młodzież Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego.

Z inicjatywy Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego odbędzie się w Bydgoszczy konkurs okien wystawowych. W następujących firmach bydgoskich dekorowała młodzież Gimnazjum Kupieckiego okna wystawowe:

1. Dom Towarowy Bracia Mateccy (2 okna)
2. B. Cywiński, Rynek Marsz. Piłsudskiego.
3. C. Siebert, ul. Gdańska 1-3,
4. Grzeda Ignacy, skład delikatesów, ul. Dworcowa 11,
5. Bydgoski Dom Towarowy (2 okna),
6. „Pan" artykuły męskie ul. Gdańska,
7. Pilaczyński Józef, ul. Gdańska 16,
8. Hirsch-Langerowa, ul. Gdańska 33,
9. K. Stark, ul. Gdańska 47.

Ponadto jeszcze 6 okien wystawowych w gmachu gimnazjum kupieckiego.

Oceny dokona Sąd złożony z przedstawicieli kupiectwa, prasy i nauczycieli. W ubiegłym roku na tym samym konkursie **gimnazjum kupieckie zdobyło II nagrodę ogólnopolską.**

Samobójstwo młodej kobiety.

W mieszkaniu narzeczonego przy ulicy Bielickiej 84 popełniła samobójstwo **20-letnia Maria Wojtkowiak,** córka emerytowanego urzędnika, zam. przy ul. Sieradzkiej 7. Po sprzeczce z narzeczonym podczas jego nieuwagi chwyciła rewolwer i strzeliła sobie w głowę. Desperatkę przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Nagłe zasłabnięcie i śmierć.

Podczas pracy w firmie Bacon-Export zasłabł nagle **37-letni ekspedient Jan Grodecki,** zam. przy ul. Wały Jagiellonskie 17. Przewieziony do Szpitala Miejskiego karetką Pogotowia Ratunkowego mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

—«:»—

— **Zwarcie w karnych szeregach** spełniając swój czyn Polaków-patriotów, pracownicy dancingu **„Carioca",** ul. Pomorska 19, złożyli w kasie naszej na FON kwotę 225 zł. Niechże ten **czyn** będzie **nie** tylko naśladownictwem, ale bodźcem do dalszych **ofiar na tak szlachetny cel.**

Czy znasz Bydgoszcz — jej ulice i zabytki?

XX.

ULICA KSIĘDZA MARKWARTA.



Radca duchowny ks. Ryszard Markwart jako duszpasterz katolicki w Bydgoszczy od 1899 do 1905 roku zasłużył na pamięć wieczystą. Przed objęciem parafii bydgoskiej był proboszczem wojskowym w Berlinie, lecz nie zapomniał polskiej mowy i obyczaju, które wpoiła mu matka-Polka. Jako członek wspierający Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu pomógł wielu młodzieńcom bydgoskim, między nimi ks. Prejsowi (synowi pisarza ludowego „Sierp-Polaczka") do ukończenia studiów. Ksiądz Markwart zmarł na udar serca podczas kąpieli w Bałtyku. Grób jego znajduje się na założonym przez niego nowym cmentarzu, za torem kolejowym, ulica jego imienia — w reprezentacyjnej dzielnicy miasta, w sąsiedztwie bazyliki Księży Misjonarzy.

ULICA KSIĘDZA MALCZEWSKIEGO.



Ksiądz prałat Tadeusz Skarbek - Malczewski objął w r. 1925 probostwo parafii farnej w Bydgoszczy, nad którą ma patronat zarząd miejski. Zmarł w 1929 r. Zasłynął jako „odnowiciel kościołów". Chwale Bożej przywrócił sprofanowany przez zaborców kościół Klarysek. Do odnowienia fary sprowadził słynnego polichromistę Jackowskiego. W zaułku przy ulicy Grodzkiej wystawił parafialny Dom Katolicki. Wązka, starożytna uliczka prowadząca od fary do Domu Katolickiego, nosi imię ks. Malczewskiego, na pamiątkę dzieł dokonanych szczęśliwie i z artyzmem. Ksiądz prałat Malczewski był bowiem znawcą i miłośnikiem sztuki.

Doniosłe uchwały magistratu w dziedzinie szkolnictwa.

Wobec dalszego poważnego rozwoju miasta Bydgoszczy, Zarząd Miejski powziął ostatnio szereg ważnych uchwał, dotyczących rozbudowy szkolnictwa. I tak uchwalono przeznaczyć na jak najszybsze wykończenie budynku szkolnego na Miedzyniu sumę 200.000 złotych. Dalej zapadła decyzja w sprawie wybudowania warsztatów i pracowni dla gimnazjastów technicznych, mieszczących się w gmachu b. Szkoły Przemysłowej przy ul. Św. Trójcy. Wreszcie uchwalono rozpocząć budową Gimnazjum Kupieckiego na rogu ul. Markwarta i Staszica. Na ten cel wydatkowana zostanie suma około jednego miliona złotych.

Konkurs deklamatorski Polskiego Białego Krzyża.

Praca oświatowa P. B. K. na naszym terenie pogranicznym zatacza coraz szersze kręgi. W trosce o młode pokolenie, łączy się P. B. K. z wychowawcami młodzieży i wspólnie daje młodzieży tej wyżycie się wpierw w konkursie prac pisemnych na temat: „Książka i karabin", a obecnie **w konkursie deklamacyjno-amatorskim pt. „Żołnierz w poezji".**

W środę, 10 bm. o godz. 17 w auli Gimnazjum im. M. Kopernika, będziemy mieli możność podziwiać szlachetną rywalizację. Aureola chwały, jaką poezja narodowa opromieniowała żołnierza-bohatera, roztoczy się przed nami w całej pełni swej szczytnej i jakże dziś aktualnej piękności i da nam z pewnością możność przeżycia miłych a zarazem i głębokich wrażeń.

W niedzielę - otwarcie sezonu tenisowego

Bydgoski Klub Sportowy (Tenisowy) urządza tradycyjną uroczystość otwarcia sezonu tenisowego na kortach przy ul. Staszica, w niedzielę 7 bm. Program jest następujący: Godz. 9,30: Msza św. w kościele XX Misjonarzy św. Wincentego à Paulo na Bielawkach. Godz. 11,00: Uroczyste otwarcie sezonu. Godz. 11.30: Rozgrywki międzyklubowe. Godz. 15,00: Dalszy ciąg rozgrywek. Godz. 19.00: Wieczorek towarzyski w szałasie. Wstęp bezpłatny.

—«:»—

— **Osobiste.** Z dniem 1 maja dyrektorem oddziału bydgoskiego Banku Związku Spółek Zarobkowych został p. Feliks Siedlewski, dotychczasowy dyrektor oddziału Banku Związku w Katowicach. Długoletni dyrektor p. Hordyński opuścił Bydgoszcz i objął stanowisko kierownika nowego oddziału Banku Związku w Gdyni.

Bydgoszczanin — rektorem Uniwersytetu w Warszawie.

Nowoobrany rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie **prof. Jerzy Modrakowski urodził się w 1875 roku w Bydgoszczy.** Ukończył gimnazjum św. Jana we Wrocławiu. Następnie studiował medycynę we Wrocławiu, Monachium i Berlinie. W 1898 roku uzyskał niemiecki dyplom lekarski i stopień doktora medycyny. W 1899 roku został mianowany asystentem przy katedrze farmakologii uniwersytetu lwowskiego. W roku 1904 nostryfikował niemiecki dyplom w Austrii, a w czerwcu 1905 roku habilitował się jako **docent farmakognozji przy wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego.** W roku 1912 nadano mu tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu. **W czasie wojny był kierownikiem oddziału chorób wewnętrznych i zakaźnych** najpierw w szpitalu wojennym pod Ołomuńcem, a potem w Wiedniu.

Pod koniec 1917 roku został powołany jako kontraktowy wykładowca farmakologii do uniwersytetu warszawskiego, a w 1919 r. Naczelnik Państwa zamianował go **zwyczajnym profesorem farmakologii eksperymentalnej uniwersytetu warszawskiego.**

Od czerwca 1919 roku do grudnia tegoż roku służył w armii polskiej jako lekarz-major. Został przeniesiony do rezerwy w stopniu podpułkownika.

Ważne dla Pań-Gospodyń!

Z rejestru handlowego.

Członkami zarządu fabryki artykułów elektrotechnicznych „inż. Stefan Ciszewski" — spółka akc. w Bydgoszczy, mianowano: inż. Janusza Zambrzyckiego i inż. Wiesława Błędowskiego.

Likwidatorem t. z o. p. „Kozłowski i Rychlewski" ustanowiono Onufrego Gertnera w Poznaniu, ul. Błażeja Winklera 24.

Do rejestru wpisano firmę „Farmacja" właśc. Jan Kłosiński, Bydgoszcz, ul. Warmińskiego 10.

Premiery kinowe.

„GIBRALTAR" (kino „Kristal").

Nazwa twierdzy angielskiej położonej u wejścia na Śródziemne morze stała się obecnie aktualną. Ten najczulszy punkt strategiczny świata znajduje się pod nieustanną obserwacją organizacyj szpiegowskich i na tym tle stworzono też film. Są w tym doskonale zmontowanym filmie francuskim zdrajcy i tajemniczy szefowie wywiadów obcych mocarstw, wysadzający w powietrze okręty piękne tancerki i bohaterscy oficerowie angielscy. Największą atrakcję stanowią niespodzianki nagłych zdemaskowań, co przeprowadzono po mistrzowsku. Akcja jest żywa i utrzymana w stałym napięciu dzięki sprawnej reżyserii. Plastyczne postacie stwarzają Viviane Romance jako tancerka, Rogen Duchesne, oficer angielski i ponury szpieg-awanturnik Erik v. Stroheim. Całość posiada wszystkie zalety dobrego filmu szpiegowskiego. Prócz tego nowy tygodnik i inne. W niedzielę o 12.30 jeszcze raz lecz ostatni „Trzy serca".

„CZTERY CÓRKI". (Kino „Apollo").

Fannie Hurst, autorka „Bocznej ulicy" ma jakiś Dickenowski sentyment w traktowaniu ludzkich spraw i charakterów. Widziane przez pryzmat jej talentu, są one jakoby przesłonięte gazą wyrozumiałej tkliwości, w której zacierają się ostre kanty egoizmów, maleją wady, rosną zalety. Film jest kameralny, subtelny, koronkowo zrobiony. Role czterech córek grają trzy siostry Lane (Priscila, Rosemary i Lola). Claude Rains jest ich szczęśliwym ojcem. W rolach amantów poznajemy „nowe twarze" męskie Johna Sarfielda (pechowiec i pesymista) i Jeffrey'a Lynna (dorodny, śmiały i pełen humoru). W ogóle cały film tchnie młodością, kłopotami dorastających dziewcząt i troskami młodych kobiet. Całość nadzwyczaj ciekawa. Oprócz obrazu bogaty nadprogram.

Otwarcie sezonu strzeleckiego w Kurkowym Bractwie Strzeleckim.

W dniu 3 maja br. o godz. 12.30 rozpoczął się sezon strzelecki w tutejszym Kurkowym Bractwie Strzeleckim. Otwarcia dokonał prezes Bractwa p. K. Kujawski, który w swym krótkim okolicznościowym przemówieniu przypomniał licznym zebranym braciom obowiązek podpisania pożyczki przeciwlotniczej oraz apelował do braci, aby w ćwiczeniach nie ustawali pamiętając o naczelnym haśle Bractwa. „Ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie". Następnie przystąpiono tradycyjnym zwyczajem do oddania strzałów honorowych.

Wyniki strzelań o łańcuch 3-go Maja, ordery i premie były następujące:

Tarcz 3-go Maja: Łańcuch wędrowny 3-go Maja i order zdobył p. Kesterke J. (91 pkt.), następne dwa ordery pp. J. Pełczyński i prezes Bractwa K. Kujawski (86 pkt.).

Tarcz Obrony Narodowej o ordery: 1) St. Strehl (55 pkt.,), 2) W. Waszak (54 pkt.), 3) J. Kesterke (54 pkt.).

Tarcz Obrony Narodowej wystawiana będzie odtąd przy każdym strzelaniu na strzelnicach przez wszystkie Kurkowe Bractwa Strzeleckie R. P. Dochód z tej tarczy przeznaczony jest na zakup kompletu karabinu maszynowego, mającego być wręczonym Wojsku Polskiemu przez zarząd Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P. w Poznaniu podczas uroczystości 6-go Kongresu w Toruniu w roku 1940.

Tarcz myśliwska najlepszym strzałem zdobył p. A. Jankowski, wiceprezes Bractwa Kurkowego.

Tarcz premiowa: 1) B. Kaczmarek 58 pkt., 2) H. Kesterke 57 pkt., 3) J. Pełczyński 57 pkt., 4) N. Wolańczyk 56 pkt., 5) Fr. Graczkowski 56 pkt., 6) H. Friedrich 55 pkt., 7) J. Kesterke 55 pkt., 8) W. Waszak 54. pkt., 9) K. Kujawski 54 pkt., 10) W. Bigoński 54 pkt., 11) St. Strehl 54 pkt., 12) Fl. Nowicki 54 pkt.

Przed wystawą wędrowną Plastyków Pomorskich

Grupa Metodyczna Rysunków w Bydgoszczy, w porozumieniu z **Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego,** organizuje na najbliższe już dni Wystawę Wędrowną Plastyki Pomorskiej. Celem tej oryginalnie pomyślanej instytucji jest propaganda twórczości pomorskiej w najszerszych kołach społeczeństwa pomorskiego. Przede wszystkim jednak idzie tu o umożliwienie młodzieży bezpośredniego zetknięcia się z sztuką plastyczną, które jest podstawowym czynnikiem kształcenia kultury plastycznej młodzieży.

Kierownictwo wystawy, poparte przez wszystkich nieomal wybitniejszych plastyków pomorskich, przygotowało nader interesujący i bogaty pokaz prac malarskich, grafiki i rzeźby, wybrany i starannie dobrany tak, by dawał nie tylko **przegląd** możliwości twórczych artysty naszego regionu, ale był zarazem wychowawczym **poglądem** na różne rodzaje plastyki, jej technikę i kierunki ostatnich okresów artystycznych.

Wystawa stanie się niewątpliwie znakomitym czynnikiem propagandowym, gdyż zgodnie z jej regulaminem, zatrzymać się ma we wszystkich gimnazjach całego Pomorza. Młodzież wszystkich klas zwiedzać ją będzie obowiązkowo w godzinach przedpołudniowych, zaś po południu wystawa otwartą będzie dla rodziców i w ogóle osób dorosłych. W każdym gimnazjum wystawa trwać będzie tydzień a w trakcie jej trwania odbędzie się specjalny wykład objaśniający, celem zbliżenia szerokich kół społecznych do zagadnień i problemów plastyki współczesnej.

Pierwszy pokaz Wystawy Wędrownej będzie miał miejsce w Bydgoszczy, drugi w Toruniu, a dalsze, kolejno we wszystkich bez wyjątku ośrodkach Pomorza, w których znajdują się szkoły średnie.

Kierownictwo wystawy zwraca się do wszystkich pp. artystów-plastyków Pomorza, którzy w Wystawie Wędrownej udział by wziąć chcieli, by w ciągu najbliższego tygodnia nadesłali jeszcze swe prace na ręce kierownika wystawy, prof. M. Faczyńskiego, Bydgoszcz, Państw. Gimn. Klasyczne im. J. Piłsudskiego, Plac Wolności.

Odczyt Jerzego Brauna

w Miejskim Gimnazjum Żeńskim.

Znakomity filozof i publicysta młodego pokolenia red. **Jerzy Braun,** którego wykład na ostatnim wieczorze R.A.K. tak głębokie wywarł wrażenie, zgodził się — na prośbę dyrekcji Miejskiego Gimn. Żeńskiego, powtórzyć swoją wspaniałą prelekcję na temat zagadnień **Wielkości Polski,** dla młodzieży klas wyższych.

Wykład Jerzego Brauna — dający wszechstronnie naukowo ujęty a jednocześnie entuzjastycznie naświetlony obraz wielkiej roli Polski w świecie — wywarł na młodzieży ogromne wrażenie. Młodzież ze skupieniem, zrozumieniem i z zapałem wysłuchała tej **porywającej lekcji poświęconej pogłębieniu wiary w wielkie dziejowe posłannictwo naszej Ojczyzny.**

Zarówno młodzież jak i wychowawcy wielokrotnie dawali wyraz wdzięczności dla prelegenta za jego wykład z taką gotowością przed młodzieżą powtórzony.

Prócz wychowawców i młodzieży wysłuchało wykładu również kilka osób z kół przyjaciół młodzieży, wśród których znaleźli się również **p. wiceprezydent Śpikowski, p. radca Mencel** i inni.

Honorarium przeznaczone przez szkołę dla prelegenta za jego trud, w wysokości 30 zł, **złożył p. red. Jerzy Braun na ręce p. dyr. Rolbieskiej z prośbą przekazania kwoty tej na FON.** Kwotę przekazano do KKO miasta Bydgoszczy.

Z bydgoskiego Towarzystwa Łowieckiego.

Pod przewodnictwem p. radcy Mencla odbyło Bydgoskie Tow. Łowieckie swe plenarne zebranie, na którym postanowiono urządzić w dniu 18 maja (Wniebowstąpienie Pańskie) **konkursowe strzelanie do rzutek i rogacza.** W razie deszczu strzelanie odbyłoby się w niedzielę, dnia 21 maja. Otwarcie strzelania nastąpi o godz. 13-tej.

W strzelaniu do rzutek ustanowiono dwie grupy A i B przy czym w grupie B mogą strzelać juniorzy. Uchwalono wyznaczyć 9 nagród, w każdej grupie strzelania po trzy. Na pierwszą nagrodę w strzelaniu kulą do rogacza ufundowało Bydgoskie Tow. Łowieckie **odstrzał rogacza** kapitalnego w terenach B. T. Ł. Uchwalono urządzić dwa stanowiska do rzutek i zakupić dalszą wyrzutnię dwuramienną. W czasie od 10—17 maja mogą się odbywać codziennie od godz. 17—20 **strzelania ćwiczebne** na własnej strzelnicy przy leśniczówce Czyżkówko.

W komunikatach podał przewodniczący do wiadomości członków o fakcie wydzierżawienia dalszych terenów, o **połączeniu grodzkiej Rady Łowieckiej z powiatową Radą Łowiecką,** terminie odstrzału kuropatw i dokarmianiu zwierzyny.

Poza tym przewodniczący zakomunikował, że w grudniu br. Towarzystwo urządzi **wystawę trofeów myśliwskich** z ostatnich 4 lat, przy czym wyznaczy się specjalne nagrody za selekcyjne pokazy. W końcu zebrania p. inż. Szymański z Fordonu wygłosił ciekawy odczyt na temat literacko-łowiecki, za co nagrodzony został oklaskami.

Przyszłe plenarne zebranie odbędzie się w sali Domu Rolniczego dnia 30 maja br.

— **Członkowie Towarzystwa Krajoznawczego korzystają z 50% zniżek kolejowych.** Ministerstwo Komunikacji przyznało członkom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na okres od 1 kwietnia do 15 listopada br. poważne ulgi **w przejazdach kolejami państwowymi.** Ulgi te są stosowane przy przejazdach odległych, względnie przejazdach lokalnych bez różnicy na ilość przejechanych kilometrów. Ilość stacyj dojazdowych została poważnie rozszerzona, uwzględniając Śląsk zaolziański. Bliższych informacyj udziela sekretariat P. T. K., ul. Zygmunta Augusta 14 (Dom Turystyczny), tel. 37-64). Czynny codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10—13 i 16—18, w soboty od 10—14.

Odpowiedzi Redakcji

Roman — Nakło n. Not.: Wierszyki do druku się nie nadają.

P. Karol Mellin w Bydgoszczy: Wiersza nie wydrukujemy.

Kitaj. — Z wierszy nie skorzystamy.

Do Inowrocławia. Nie tylko p. inż. P., dzierżawca domeny państwowej, dostarcza mleka do mleczarni niemieckiej w Inowrocławiu, ale także inni polscy rolnicy. Przecie na Kujawach nie brak polskich mleczarń!

Do Kcyni. Nazwiska Polaków nie poczuwających się do obowiązku popierania polskich kupców znamy. Chyba nasi kupcy mogą konkurować z niemieckimi?! A może chodzi o dłuższy kredyt? Wartoby tę sprawę zbadać. Tylko bez anonimów.

B. Sz. w Warszawie. 1) Sprawą odznaczeń dla b. ochotników wojsk polskich z Sejmu odesłano do Senatu. Ustawa jeszcze **nie** obowiązuje. 2) Poinformują Pana Ubezpieczalnia Społeczna i Inspektor Pracy.

„O zakład". Przed rozbrojeniem, w listopadzie 1918 r. cała załoga niemiecka w Polsce „beselerowskiej" składała się tylko z 38 batalionów landszturmu, tj. pospolitego ruszenia. Wszystkie się poddały, najpierw baon alzacki z Saarbrücken, jedynie baon średzki (poznański) nie pozwolił się rozbroić.

Młodzi ludzie — do handlu kolonialnego!

Polski handel kolonialny rozwija się szybko. W związku z tym nowopowstające firmy eksportowo-importowe, specjalizujące się w handlu kolonialnym, poszukują młodych handlowców Polaków w wieku od 20 do 30 lat na wyjazd do kolonij w charakterze praktykantów handlowych.

Wymagane warunki:

1. dobre zdrowie,
2. średnie wykształcenie,
3. praktyczna znajomość handlu **oraz**
4. dobra znajomość jednego z następujących języków: angielski, francuski lub portugalski.

Podanie zawierające curriculum vitae i adresy osób, na których referencje kandydat się powołuje, należy przesyłać do zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej — Warszawa, ul. Widok 10.

Ofiarność naszych ziemian.

Sekcja ziemiańska Pomorskiego Tow. Rolniczego ogłasza drugą listę ofiar na FON i na pożyczkę lotniczą.

W naszej okolicy złożyli: państwo Chłaposcy z Bagdadu 222 gramów złota i 5½ kilo srebra — na FON a na pożyczkę 3.500 zł. Hrabina Morštinowa z Strzelewa ofiarowała 1000 zł a p. hrabia Grabowski z Kamieńca darował konia remontowego na FON, prócz tego przeznaczyli na pożyczkę 6.000 zł. Pan L. Jaranowski z Myślęcinka daje na pożyczkę 500 zł, p. Wodziński z Kusowa — 760 zł.

—«:»—

— **Uwaga, modelarze!** Wzorem lat ubiegłych, koło modelarskie przy obwodzie miejskim LOPP organizuje zawody modeli latających, które odbędą się nieodwołalnie dnia 30 kwietnia br. na lotnisku szybowcowym w Fordonie. Ze względu na zbliżający się termin zawodów wzywamy wszystkich modelarzy, aby niezwłocznie zgłosili się w sekretariacie obwodu miejskiego LOPP, przy ul. Długiej 52, celem wypełnienia zgłoszenia. Modelarze! Macie sposobność zmierzyć się z swoimi modelami!

— **Podziękowanie.** Zarząd oddz. bydg. Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego składa serdeczne podziękowanie firmom: Bydgoska Fabryka Makaronu, Chleb Szwedzki, Pharmachemia, Wielkopolska Papiernia, za umożliwienie zwiedzenia swoich zakładów, Państw. Zarządowi Wodnemu za zezwolenie na zwiedzenie urządzeń śluzowych oraz Dyrekcji Elektrowni i Tramwajów za udzielenie zniżek w tramwajach i autobusach wycieczce Państw. Gimn. Żeńskiego im. Król. Jadwigi z Torunia.

— **Ofiarność cechu stolarzy.** Pod przewodnictwem st. cechu Jana Świątka obradowali ub. soboty mistrzowie stolarscy na nadzwyczajnym walnym zebraniu. Najpierw uroczyście wręczono dyplomy czeladnicze 26 młodym stolarzom i wprowadzono do cechu jako nowego członka p. Feliksa Gackiego. Następnie przyjęto nowy statut cechowy, objaśniony przez mgr. Frankowskiego, dyr. pom. izby rzemieślniczej, tudzież powzięto uchwałę o podwyższeniu składki kwartalnej z 3 na 4 zł dla zasilenia kasy pogrzebowej funduszem żelaznym w kwocie 800 zł Na pożyczkę lotniczą postanowiono z kasy cechowej i pogrzebowej wydać 600 zł. Oprócz tego zbiera się wśród członków fundusz 500-złotowy na FON i urządzenie świetlicy dla jednego z pułków miejscowych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Stanisław Mackiewicz: „Książka moich rozczarowań". Nakł. Roju. W Bydgoszczy u Gieryna.

Redaktor wileńskiego „Słowa", który tak niedawno zapoznać się musiał z obozem odosobnienia w Berezie opublikował zbiór wybranych swych artykułów na przestrzeni ostatnich paru lat. Najmniej jest w tym zbiorze rzeczy politycznych. Przeważają tematy literackie, podróżnicze, rozmyślania. Uderza olbrzymia skala zainteresowań. Rasowy polski pisarz i dziennikarz interesuje się np. literaturą rosyjską i poświęca wiele miejsca na dociekania na temat Dostojowskiego, bądź Tołstoja. Jest zwolennikiem współpracy z Niemcami i orientuje się pierwszorzędnie w sprawach Francji, jest piłsudczykiem i jednocześnie monarchistą, z prawdziwą łzą w oku pisze o Kiplingu i o śmierci Puszkina w pojedynku. Rzadko kiedy zbiór wybranych artykułów jest tak ciekawy, tak różnorodny. Nawet wtedy, gdy się trzeba z autorem nie zgadzać nie można odczuwać przykrości czytając jego wywody równie logiczne, jak piękną niewymuszoną polszczyzną pisane.

E. Romer: „Ziemia i Państwo". Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa. Str. 380. Zł 6,00. W Bydgoszczy u Gieryna.

W książce tej zebrał autor szereg swoich rozpraw na temat jaką rolę odgrywa Polska, ziemia i państwo w fizjonomii lądu europejskiego. W końcowym ustępie, na który się składają trzy rozprawy, przeprowadzono dyskusję na temat geopolitycznej przyszłości całej kuli ziemskiej, w których autor przewiduje dalsze rozczłonkowanie polityczne globu ziemskiego w miarę coraz dalej idącego zwycięstwa woli poszczególnych narodów do eksploatacji politycznej swoich środowisk geograficznych. W perspektywie przyszłości znikną z powierzchni ziemi wszystkie wielkie mocarstwa. Alarm końcowy poświęcił autor tragedii Czechosłowacji, która się dokonała z pogwałceniem wszystkich praw i doświadczeń geopolitycznych, a tylko od powrotu tych praw do głosu zależy przyszłość i pokój

Głęboko wzruszony przedwczesnym zgonem zacnego ś. p.

Romana Kondratowicza

Dyrektora fabryki „Prodmetal"

wyrazy szczerego współczucia Żonie oraz Pani Inżynierowej Helenie Krzywcowej, właścicielce fabryki „Prodmetal", składa

B. Kornfeld.

---

†

Ś. p.

Wiktoria Szarzyńska

powiatowa Komendantka Z. S. i urzędniczka K. K. O. w Wyrzysku

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 4 maja 1939 r przeżywszy lat 24, o czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych, pozostali w głębokim żalu

Rodzice, rodzeństwo, narzeczony i rodzina.

Inowrocław, Środa, Osiek n/N.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 maja 1939 r. o godz. 17-tej z domu żałoby na cmentarz Matki Boskiej w Inowrocławiu.

Msza św. żałobna za duszę Zmarłej odprawiona będzie w kościele Garnizonowym w Inowrocławiu w dniu 8 maja 1939 r. o godzinie 7,30. (4170



Otwierajcie szafy! Przeglądajcie garderobę!

Najlepiej odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje

BARWA KAŁAMAJSKI

Bydgoszcz (n3551 ul. Gdańska 27.

---

†

W czwartek, dnia 4 maja 1939 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Stanisław Szymkowiak

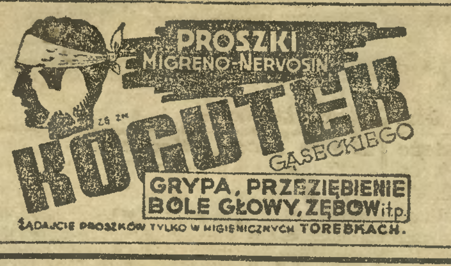
pracownik Warsztatów Tramwajowych

przeżywszy lat 59.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy - Tramwaje

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 7 maja 1939 r. o godz. 16 30 z kostnicy cmentarza parafii szwederowskiej przy ulicy Kossaka. (n-4194



GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

ŻĄDAJCIE PROSZKÓW TYLKO W HIGIENICZNYCH TOREBKACH.

n 4192

Mieszkania

3 do 4 pokojowego na biura handlowe centrum miasta **poszukujemy.** (n4184

Oferty do Dzien. Bydg. pod **„W. K. 12".**



„Arnold Fibiger"

niech każdy pamięta — (n3273 przez lat 60 w służbie klienta.

Kalisz, Szopena nr 9

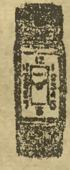
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku

SKŁAD FABRYCZNY TORUŃ, UL. RÓŻANA 1 (pod arkadami)



Każdy bezpłatnie otrzyma

Str. browning strzelający z naboju (bez zezwolenia) kto zamówi u nas dostownie zegarek ze złota francuskiego duble, niczem nie różniącego się od prawdziwego złota z wiecznym szkłem z 5-cio letnią gwarancja za zł. 6.95. 2 szt. 13.50 Lepszy gatunek 8.95. Ze świecącymi cyfr. 9.75. Płaski Ankier firmy „Moser" 12.50, 14 16, 18 Na rękę, męskie lub damskie 10.95. 12 15 Bez ryzyka. W razie nie spodobania się zwracamy **pieniądze.** Wysyłamy **za zaliczeniem pocztowym.** Zegar. Szwajc.



Syst. Ankier 6.95

BAZAR GENEWSKI — M. Poznański, Warszawa, Chłodna 50. n4141)

MAMMUT chłodnie światowej sławy

elktr. autom. dla przemysłu rzeźnickiego, mleczarskiego itp., szafy-konserwatory i automaty wyrob. lodów dla cukierni. (n4185

Projekty i porady inżynierów bezpłatnie!

„ALKA" P. A. Kunzner Biuro - Montażu **BYDGOSZCZ** Gdańska 35, telef. 12-74.

Szanownej Publiczności Bydgoszczy i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że **z początkiem maja br. przejąłem**

SKŁAD MIĘSA

i wyrobów mięsnych

po p. Bartigu **przy ulicy Gdańskiej 97**

Staraniem moim będzie jako doświadczony fachowiec zaopatrzyć skład w pierwszorzędne wyroby jak również uczciwą i rzetelną obsługą zadowolić pod każdym względem Szan. Klientelę.

Proszę o łaskawe poparcie. (4167

Z poważaniem

Mikołaj Misiak

Sprzedawcy

poważni **poszukiwani** na poszczególne miasta i okolice województwa Pomorskiego do prowadzenia składnic na własny rachunek artykułu spożywczego, zdrowotnego kwasu mlekowego „Citrol" stosowanego zamiast octu i cytryn do celów jadalnych, przypraw i merynat Zgłoszenia n4178

Gener. Przedstawicielstwo „Citrol" Bydgoszcz Śniadeckich 10.

F. Betting

Leszno Wlkp.



Przodująca Fabryka Fortepianów i Pianin Najkorzystniejsze warunki sprzedaży, długoletnia gwarancja. Katalogi i cenniki bezpłatnie

Skład Fabryczny **Poznań** 27 Grudnia 10 (n2502

Meble

solidne najtaniej 8010

Centrala Mebli

właśc.: **Łucja Małecka Długa 42.**

Filia: **TORUŃ Rynek Staromiejski.**

Beczki

drewniane o zawartości 200—300 kg **kupują** (n3998

Zakłady Przemysłowe M. Krenski

Bydgoszcz ul. Gdańska 140.

Instytut 20612

lecznicze kosmetyki

racjonalnego pielęgnowania skóry i włosów. Właśc.:

Zofia Ginter - Trzebuchowska

Opieka lekarska, Porady bezpłatne

ul. 20 Stycznia 22

telefon 15-04.

Godz. 11—2, 4—7 po poł.

POLECENIA

Zegarki f4950 nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski Dworcowa 41.

Sukienki kostiumy szyję ul. Warmińskiego 10—7, dom podwórzowy. f4988



NEZABLOND

HENRYK ŻAK POZNAŃ

n-4037

WSZYSCY SĄ ZACHWYCENI SKUTECZNOŚCIĄ KREMU VENUS ST. GÓRSKIEGO USUWA PIEGI PRYSZCZE i LISZAJE



N 1551

ROWER ORIGINAL-REKORD

BARDZO WYTRZYMAŁY

HURTOWNIA ROWERÓW W. JAHR - BYDGOSZCZ

PONAD 100.000 W UŻYCIU

Do nabycia w składach rowerów

MATRYMONJALNE

Blondynka inteligentna niezależna sierota szuka kulturalnego męża do 45. Oferty Dziennik Bydgoski, „Blondynka". 4187

Bogatą nieurodną poznam. Dziennik Bydgoski „Stanowisko". 4231

SPRZEDAŻE

Motorower nowy korzystnie. Grunwaldzka 49. 4207

Ford (n4228 reklamowy dobry stan, oraz motor 7 K. M. 440 volt sprzedam. Oferty „Ford" Dziennik Bydgoski Inowrocław. f4191

Kamienicę 4225 sprzedam. Bydgoszcz Grunwaldzka 2, gospod.

Mały f4946 bufet okazyjnie sprzedam. Emila Warmińskiego 17/4, 6—8 wieczór.

Kostiumy f4974 płaszcze gotowe tanio na sprzedaż Dworcowa 15/3.

POSADY WOLNE

Dzielna pani do sprzedaży firan. Chrobrego 8/2. f4954

Młodszy f4961 czeladnik piekarski potrzebny od zaraz. Sienkiewicza 60, piekarnia.

Młynarz dobry fachowiec z długoletnią praktyką do prowadzenia 10 tonowego młyna potrzebny zaraz. Kazimierz Bodaszewski, Nowawieś Wielka pow. Bydgoszcz. n4193

Panienka do szycia potrzebna. Adres filia. f4986

Panienka chcąca uczyć się szycia dla własnych potrzeb może się zgłosić. Adres filia (f4985

Potrzebna kucharka do wszystkiego w Warszawie. Pięć pokojów, 5 osób. Pensja zł 35 Świadectwo wymagane. Zgłoszenia kierować: Caboche, Warszawa, 6-go Sierpnia 23 m. 8. (n-4187

Panienki n4164 do obsługi gości potrzebne. Gdańska 67, cukiernia.

Gospodyni potrzebna na wyjazd. Sienkiewicza 11/6. f4957

Kucharka potrzebna. Weber, Fordońska 30. f4972

Dziewczyna (f4971 do dziecka potrzebna. Weber, Fordońska 30.

Podręczny krawiec na wojskową pracę potrzebny. Kowalczyk, Śniadeckich 13. (f4970

Cukiernik-karmelkarz wykwalifikowany fachowiec zaraz potrzebny, „Roma", fabryka cukrów i czekolady, Bydgoszcz, Jagiellońska 10. n4166

Fryzjer potrzebny posada stała. Wysoka 18. f4964

Krawcowa dzielna potrzebna do ręki. Dworcowa 15. (f-4973

POSADY POSZUKUJĄ

Wychowawczyni poszukuje posady do młodszych dzieci. Skromne wynagrodzenie, dobre traktowanie. Oferty do Dz. Bydg. pod „uczciwa". 4230



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3 pokojowe: od 15. V. Fordońska 13.

3 i 2 pokojowe: k. łaz. Sienkiewicza 28/2.

5 pokojowe: Libelta 10.

5 pokoi kuchnia, łazienka, toaleta, pokój dla służącej od zaraz do wynajęcia. Ul. 3 Maja 20 II. piętro Szczeg. u portiera. (n4186

3 pokojowe wyremontowane. Sienkiewicza 19. f4981

DZIERŻAWY

Ubikacje na biuro 1 lub 2 pokojowych poszukuję. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Zaraz 1—2". (f4959

POKOJE WOLNE

Pokoik próżny, umeblowany, osobne wejście, nadający się na biuro. Oferty Dziennik Bydgoski „Na stałe".

Umeblowany Śniadeckich 4/3. f4987

Pokój f4967 utrzymaniem. Zduny 13/2.

2 puste pokoje, używaniem telefonu, do wynajęcia. Promenada 7/2. (f4980

Pokój solidnemu dietetyczne utrzymanie od 15. 5. Lipowa 10—4. f4944

Ładny f4984 pokój osobne wejście, Marcinkowskiego 9—5.

Pokój f4966 duży ładny 1—2 osób łazienka Cieszkowskiego 11-2.

Pokój umeblowany do wynajęcia, blisko dworca Sobieskiego 2—15. f4956

Umeblowany pokój łazienka. Cieszkowskiego 3/9. f4947

Niekrępujący Pomorska 32/4. f4958

Umeblowany Pomorska 55—4. f4955

Pokój utrzymaniem bez, Król. Jadwigi 13/4. (f4979

Emerytka (f4977 wdowa, rozwódka samotni, otrzyma pokój częściowe utrzymanie, za krótkoterminową pożyczkę — 800—1000 zł centrum — płatną miesięcznie. Oferty filia Dziennika pod „800".

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju pustego szukam. Oferty „Wygodny". 4227

RÓŻNE

Genialnym n4190 sposobem odzwyczajam od palenia, pijaństwa i innych nałogów. Za skutek gwarantuję. Adresować: P. Paldini, Kraków, Skrytka 652.

Gruźlicę płuc, choroby serca, nerwów, żołądka, kiszek, nerek, wątroby, reumatyzm, artretyzm, oraz wszelkie zastarzałe cierpienia leczą skutecznie specjalne zioła zagraniczne. Informacyj udziela Marmołowa „Zioła Lecznicze", Katowice, Pierackiego 12. (n4188

Wróżbita dobrze przepowiada Zduny 18/5. f4949

Przyjaciela sytuowanego zapoznam. Filia „Urocza". (f4978

POLECENIA

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Pończoszki
skarpetki, rękawiczki, sweterki, bieliznę trykotową oraz wełny poleca po cenach niskich pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Wszelkie reperacje. (4154

Od 1-go złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer. przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. 4226

Lodownie
i **chłodnice mechaniczne, konserwatory** do lodów, **aparaty**
do piwa i wody sodowej, **bemary**
do grzania potraw, **Ekspresso** i **wiedeńskie maszynki** do parzenia kawy poleca Bloch, Śniadeckich nr 30, tel. 39-61. n4137

SPRZEDAŻE

Samochód
elegancki 6 cylindrowy, Reinowa, Śniadeckich 31. (f4913

Kolonialkę
sprzedam natychmiast bardzo korzystnie. Wiad. Sowińskiego 1. Restauracja. (f4915

Dom
II - piętrowy, składy, dzielnica handlowa, dochód 4.300, cena 28.000 sprzeda Kamysz, Śniadeckich 31/1. (f4931

Jadalnie
nowoczesne, tanio. Stolarnia, Sienkiewicza 43. (f4940

Sprzedam
różne meble, likwiduję mieszkanie. Łokietka 16/3 (f4935

Pierze
darte sprzedam. Wieleba, cegielnia Petersona. (f4938

Nieruchomość
Bydgoszcz śródmieście. dochód 8.700, sprzedam 70.000. Oferty pod „Nieruchomość". 4153

Dom
dochód 5000 wpłaty 20000 dom nowy 15000, dom ogrodem 10000. Nowakowski, Kaszubska 2. 4169

Pies
dog angielski oryginalny 3 letni i młody. tej samej rasy 6 tygodniowy, tanio na sprzedaż. Cieszkowskiego 9—8. 4168

Dom
komfortowy 2 mieszkania nowy na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski. 4150

Podwozia
samoch. z dobrymi oponami do sprzedania. Piękna 34. 4151

Sprzedam
nowy dom, dochód 2000 zł. Oferty „Dom". (4145

Wózek
dziecięcy modny. Hetmańska 24—6. 4146

Damski
rower tanio. Władysława Bełzy 49a. 4152

Jadalnie 4173
nowoczesne tanio. Wały Jagiellońskie 17, II p.

Kolonialkę 4171
sprzedam. Adres Dziennik.

Wózek
dziecięcy nowy sprzedam Kujawska 29—4. 4177

Rower
męski jak nowy, sprzedam. Gdańska 158/6. (4174

Dom
piętrowy ogrodem, wpłata 8.500. Długa 32/5. 4094

Domek
tanio sprzedam. Kartuska nr 2. 4176

Pianino
krzyżowe tanio sprzeda. Sienkiewicza 55/2. n4161

Sprzedam
łóżeczko dziecięce w dobrym stanie. Wiadomość Al. Mickiewicza 7/6. (4180

Zakład
fryzjerski damsko-męski sprzedam centrum miasta Włocławek, Pl. Wolności 13, Gorzyńska. n4157

Rower
męski tanio sprzedam. Szubińska 71—2. 4193

Dom (n4172
z ogrodem blisko rynku w Chełmnie. Gotówki 6 000. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Dom".

1 fotel 4185
nowy sprzedam okazyjnie, bardzo tanio. Orla 16/5.

Dom 4223
ogrodem. Toruńska 116.

Pewna egzystencja
interes 12 lat w jednym miejscu, w Toruniu świetnie zaprowadzony, dochód 8.000, sprzedam 15.000 niefachowca nauczę. Oferty „Egzystencja", Dziennik Bydgoski, Toruń. n4158

Skład n4171
kapeluszy damskich towarów krótkich, od zaraz na sprzedaż. Oferty do Dzien. Bydg. „M 100".

Kompl.
młyn do śrutowania
z zapędem i transmisją oraz kamienie młyńskie, prawie nowe, średnicy 1,24 m tanio na sprzedaż.
Zarząd Majętności Liszkowo
pow. Wyrzysk. (n4155

Wózek
dziecięcy sprzedam. Leszczyńskiego 35. skład. (4190

Dom 4202
jednopiętrowy, ogród, śródmieście. Cena 12.500 dochód 1.600. Szarek, Toruńska 13.

Rowery 4217
gwarantowane od 78 zł sprzedaje Nakielska 3.

Rowery
nowe, ceny fabryczne. Śniadeckich 41/5. f4695

Wózek
dziecięcy sprzedam. 3 Maja 6, w podwórzu. f4969

Psa
wilka sprzedam. Wrocławska 1. 4218

Motocykl
D K W 500 przyczepką po remoncie, stan dobry sprzedam, cena przystępna. Jasiński, Kotomierz, dworzec n4169

Kolonialkę
z urządzeniem sprzedam. Śniadeckich 21. 4214

14 słupów
cementowych 15×15 2,30 dł. sprzedam. Czerska 8. (f4976

Wapno (f4975
gaszone 50 ctr. sprzedam. Hetmańska 11, gospodarz.

Maszyna
do szycia. Śląska 13/6. (4184

Rower
męski, damski, nowe, okazyjnie. Król. Jadwigi 6, poddasze. 4179

Dom
2 piętrowy oficyną, składem, 5 lokatorów, centrum, sprzedam. Cena 23.000, wpłata podług ugody. Oferty do Dziennika „Zaraz". 4144

Sprzedam
50 centnarów buraków pastewnych, Chojnicka nr 27. 4209

Radio
tanio sprzedam 3 lamp., na prąd zmienny. Wysoka 44—1. 4224

Domek 4215
nowy 2 x 2 pokoje kuchnia. Zgłoszenia Matusik Grunwaldzka 149/2

Motorower
dobry stan, zegary złote, srebrne sprzeda. Śniadeckich 48—3. f4989

KUPNA

Motor
prąd stały 440 v., 16 KM. w dobrym stanie natychmiast kupię. A. Ratajczak, Bydgoszcz, Miedza nr 6. 4172

Motor n-4167
elektryczny $^1/_4$ lub $^1/_2$ K.M. 220 volt. prąd stały, 1400 obrotów, z rozrusznikiem kupi Górski, Zbożowy Rynek 4.

Kupię
dobrze rentujący się dom. Oferty z podaniem ceny, wpłaty, obciążenia hip. i ile czynszu dzierżaw. przynosi, proszę skierować pod nr „4182" Dziennik Bydgoski. n4182

Kupię
dom czynszowy. wpłata do 17.000. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „17". n4152

Automat 4204
do toczenia drzewa kupię, zgłoszenia do Dziennika pod automat.

Psa (n4175
tresowanego, który pod gwarancją złodzieja przytrzyma kupi Kościński, Grudziądz, Czerwony Dwór.

Panienka 4147
młodsza do kolonialki może się zgłosić w niedzielę, Chołoniewskiego 22.

Chłopak
do stolarni, Naruszewicza 5. 4149

Przychodnia
młodsza od zaraz. Mazowiecka 14/4. (f4902

Służąca
gotowaniem. Staro-Szkolna 8/5. (4160

Służąca
gotowaniem potrzebna. Graniczna 1. (4166

Dziewczyna
potrzebna. Gdańska 63/9. (4156

Uczeń
szewski potrzebny. Kujawska 10—2. 4181

Czeladnik
krawiecki potrzebny. Pl. Poznański 10—6. 4220

Czeladnik
krawiecki na duże i małe sztuki potrzebny zaraz. Śniadeckich 63—1. f4953

Subprzedstawiciel
art. spożywczych. Zgłosz niedziela 10 Plac Kościuszki 4/17. 4205

Spawacza
z praktyką poszukują Zakłady Przemysłowe M. Krenski, Bydgoszcz, Gdańska nr 140. n4173

Uczennica
i podręczna do szycia potrzebne. Nowa 13/6. 4195

Uczciwa
służąca potrzebna. Wrocławska 1. 4219

Przedstawiciel
dobrze ustosunkowany do objazdu Pomorza i Wielkopolski (samochód) możliwie z branży drogistowskiej poszukiwany. Oferty pod „1000 D. B. 4221



Przemysł jednak umiejętną i nieustającą reklamą, stojącą na poziomie współczesnej reklamy zagranicznej, stale musi przemawiać do konsumenta, przypominać jemu i ogłaszać wyroby krajowe.

Ogłoszenie prasowe jest najstarszym ale i najwięcej wypróbowanym systemem reklamy.

Na Wielkim Pomorzu przoduje w skuteczności ogłoszeń „Dziennik Bydgoski".

Lekki 4222
ręczny wózek 2 kołowy kupię. Senator, Stroma 4.

Zakupimy
używany kompletny tor kolejki wąskotorowej w dobrym stanie utrzymania, o 6 przęsłach, 5 m długości, 600 mm szerokości szyn, 65 mm wysoki. zmontowany na podkładach stalowych, 128 mm szerokich. Oferty należy składać do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Pilne". n4148

POSADY WOLNE

Potrzebna
służąca na wyjazd do Torunia od zaraz. Zgłoszenia Matejki 4 m. 1, niedziela godz. 10—11. n4159

Panienka
potrzebna Kujawska 13, restauracja. 4188

Chłopiec n4136
do posyłek potrzebny. Kaczmarek, Podwale 12.

Szewski 4192
czeladnik potrzebny na pierwszorzędną damską pracę. Marsz. Focha 16.

Krawiec
potrzebny. Kręta 3. 4203

Kelner
potrzebny, posada stała, na pensję lub procent Restauracja „Pod Pocztą" Grudziądz, tel. 15-59. n4176

Młodsza n4165
panienka do biura potrzebna. Zgłoszenia pod „Panienka" Dziennik.

Chłopak
potrzebny. Kraszewskiego 10. n4163

Cukiernik
piekarz, potrzebny zaraz. Matysek, Gniewkowo, rynek. u4168

Kucharka
gospodyni, pierwszorzędna, doskonale gotująca, uczciwa i czysta, potrzebna od 15. V. Zgłoszenia Toruń, Hozakowska, Mostowa 8. n4160

Mydlarz
poszukiwany od 15 maja. Znajomość gotowania mydła do prania i proszków mydlanych. (f4952
Zgłoszenia z podaniem życiorysu, świadectw i warunków do filii Dziennika Bydgoskiego pod **„A. P. G."**

Posługaczka
młodsza przychodnia, świadectwa. Jagiellońska nr 42—6. 4216

Piekarz-cukiernik
do lat 25 może się zgłosić. Zgłoszenia piśmienne Piekarnia Ośmiałowski, Pakość n4174

Fryzjerka (n4170
dzielna w żelazkowej na stałe. Wolniak, Nowe.

Kucharka
restauracyjna zarządz. potrzebna, dobre wynagrodzenie, dobre świadectwa pożądane. Restauracja „Pod Pocztą" Grudziądz, tel. 15-59. n4177

Potrzebna
dziewczyna do dziecka. Pl Kościeleckich 2—3. 4210

Służąca
Długa 68—6. 4194

Cukiernik 4183
od zaraz potrzebny, stała posada. Zgłoszenia Markiewicz, Fordon, tel. 29.

Pomocnik n4149
ogrodniczy na stałe potrzebny. Marynarska 5.

Fabryka
spożywcza potrzebuje kilka pań do propagandy, panów na przedstawicieli. Pl. Kościuszki 4/17, godz. 19. (f4904

Ucznia
przyjmie Raczkowski, mistrz kam.-rzeźbiarski, Sowińskiego 34. (f4951

Młodszy (f4963
pomocnik składu kolonialnego, restauracji, drogerii oraz uczeń od zaraz potrzebni Franciszek Mnichowski, Gąsawa.

Fryzjer
damsko-męski wład. językiem polskim i niemieckim, na dobrą stałą posadę z wolnym utrzymaniem i dobrym wynagrodzeniem potrzebny. Zgłoszenia z życiorysem E. Mietz, mistrz fryzjerski, Wysoka, pow. Wyrzysk. n4181

Czeladnik
szewski portrzebny. Leszczyńskiego 28. 4206

Wszędzie n4189
każdy zarobi. Energicznym stała pensja 220 i prowizja. „Merkury", Kraków, Skrytka 652.

POSADY POSZUKUJĄ

Przyjmę
posadę od 15. 5. z dobrym gotowaniem u starszych państwa, lub u samotnej osoby. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Sierota". 4189



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

Ładny
czysty umeblowany. Grunwaldzka 5/6. 4189

Pokój
umeblowany, niekrępujący. Wzgórze Dąbrowskiego 8. 4191

Umeblowany 4211
pokój zaraz do wynajęcia. Plac Kościeleckich 2—3.

Pokój
umeblowany. Kordeckiego 25—8. 4201

Pokój
ładny, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4-3. (f4462

Pokój
z kuchnią do wynajęcia Ugory 39. 4208

POKOJU POSZUKUJĄ

Próżnego
pokoju od Świętojańskiej w górę Gdańskiej poszukuję. Tel. 2289. f4921

MIESZKANIA WOLNE

Trzypokojowe
1 czerwca. Gdańska 93. (f4912

Pokój
kuchnia wynajęcia. Inowrocławska 23. 4197

Pokój
kuchnia do wynajęcia. Jary, Średzka 10. 4196

Pokój
kuchnia poddasze, samotnemu. Ugory 12—4. 4213

3 pokojowe
mieszkanie komfortowe od 1. VI. 1939. Sosnowa 7, portier. 4229

DZIERŻAWY

Skład
rzeźnicki, mieszkanie, warsztat. Jasna 16. 4175

Poszukuję 4178
dzierżawy lub zawiadowstwa. Oferty pod „A. M."

Kolonialka
dobrze zaprowadzona, mieszkaniem, czynsz 65.—. Wiadomość Dziennik. f4968

Poszukuję 4212
pustego składu od zaraz nadający się na kolonialkę w dobrym położeniu za wynagrodzeniem. Zgłoszenia Dworcowa 39/1.

2 lokale
na zakłady fabryczne z 2 pokojowym mieszkaniem, prąd na siłę, oddam przy ul. M. Focha 32/34, Schroeder. f4960

LEKCJE

Szukam
osoby celem wspólnego ćwiczenia stenografii Gabesbergera—Polińskiego. Filia „777". f4982

RÓŻNE

Medium
poszukuję, płacę dobrze. Przyrzecze 10/1. 4165

Grafolog
medium przepowiada. Król. Jadwigi 13/6. 4182

Przepowiadam
różdżkarz - psychografolog Mężydło. 3 Maja 5—1. (f4906)

Spirytystka
udzieli ci jak najdokładniej kategorycznej nauki o twym ścisłym życiu. Jagiellońska 9, III ptr. f4939

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy 21. 4199

Za długi
żony mojej Walerii nie odpowiadam. Franciszek Maliszewski. 4200

MATRYMONJALNE

32-letni
przystojny, niebiedny urzędnik państwowy w celu matrymonialnym pozna panią, wiek obojętny, inteligentną posiadającą około 40.000 zł. Zgłoszenia filia Dziennika pod „Magister 32". f4924

Kupiec f4898
samodzielny wdowiec lat 32, pragnie poznać religijną bez przeszłości. Fotografię zwrócę. Oferty pod „Wdowiec 32" filia.

Rozwiedziona
nie z własnej winy pozna pana. Oferty filia „Solidnego P." 4148

Panna (f4909
przystojna z gospodarstwa z wyprawą oraz 3 tys., wyjdzie zamąż. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „30".

Biedna
ale przystojna, szuka męża, kolejarza na stanowisku. Oferty Dziennika „Biedna". 4155

Kupiec n4156
kawaler, lat 32, z dobrej rodziny, posiada 40.000 zł gotówki, pozna pannę celem małżeństwa. Majątek dla wspólnego dobra pożądany od 5.000.—8.000 zł. Oferty z fotografią którą się zwraca, proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „40.000".

Panna
przystojna, lat 31, z prowincji, niebiedna, z braku znajomości pozna tą drogą pana na stanowisku, cel matrymonialny. Pod „Gospodarna" Dziennika Bydgoskiego. 4186

Rolnik
Pomorzanin lat 26, posiadający 50 tys. gotówki, z braku znajomości tą drogą szuka żony ziemianki Kujawianki lub Poznanianki, przystojnej, religijnej, bez przeszłości, do lat 25, posiadającej majątek 300-700 mórg. Pośrednictwo krewnych pożądane. Zdecydowanych Pań proszę o napisanie kilku słów do Dziennika Bydgoskiego pod „Rolnik". n4183

POLECENIA



Ondulacja
trwała, nowoczesne aparaty, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone, **farbowanie włosów.**
M. Żewicki
ul. Dworcowa 44.
Tel. 3472. 16824

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji poleca (7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
składy sprzedaży **Dworcowa 21** Warmińskiego 17
naprzeciw Hotelu Gastronomia.

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Polecamy n3941
piasek do budowli
żwir gruby od 3 mm
wzwyż do betonów i ogrodów oraz **gruz ceglany.**
Zakłady Przemysłowe
M. Krenski Sp. z o. o.
Bydgoszcz
ul. Gdańska 140.

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 65
Telefon 36-25. (n2432

Liny
druciane. B. Muszyński, Gdynia. n1864

Do
I Komunii Św. duży wybór książek przepisanych, różańce, medaliki, łańcuszki, świece poleca Tani Bazar, Stary Rynek, obok apteki. n4076

A jednak
każda Pani Domu kupuje tylko najlepsze i gwarantowane szkła do zapraw **„IRENA“** i **„IRENA-PATENT“.** n4129

Lodownie
i chłodnie mechaniczne, konserwatory do lodów, aparaty do piwa i wody sodowej, bemary do grzania potraw, Ekspresso i wiedeńskie maszynki do parzenia kawy poleca Bloch, Śniadeckich nr 30, tel. 39-61. n4137

Wozy
na gumach, podwozia samochodowe na konne wozy, opony, części samochodowe używane, oraz przewozy samochodami poleca tanio, Waszak, Bydg., Zduny 6, tel. 2991. (f4918

SPRZEDAŻE

Sprzedam
11 mórg dobrej ziemi, domek, stajnię, dla ogrodnika w Bydgoszczy, gotówką. Cena podług ugody. Oferty „Ogrodnictwo Dzien. (4163

Kolonialka
dobrze zaprowadzona, kilka lat w jednych rękach, ładne mieszkanie, z powodu choroby sprzedam. Wiadomość Dziennik. (4157

Dom
sprzedam. Leszczyńskiego 144. (4161

Skład
pieczywa, mieszkaniem, pełnym biegu, centrum sprzedam. Poznańska 15. (4159

Rzeźnictwo
w pełnym biegu przy Rynku dobrze zaprowadzone z powodu choroby zaraz tanio sprzedam Nowacki, Grudziądz, Wybickiego 44.

Lodownię
większą, sprzeda Kama, Zduny 20. n3970

Cegłę
sztuki, gruz, okna, drzwi, podłogi, parkiety, drzewo z rozbiórki domów poleca Stranz, Nakielska 141. (3611

Motocykl „Podkowa“
krajowy 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa. Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prospekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa" S. A. p-ta Legionowo. (n3305

Motocykle BSA
uznane zostały w całym świecie za najlepsze Niskie ceny i dogodne warunki. Żądajcie prospektów. Gen. przedst Zorel, Warszawa, Królewska 23. n3307

Motocykl Puch
idealna 200-tka na nasze drogi, kompletnie wyposazona do jazdy w dwie osoby. Najniższa cena i dogodne warunki. Gen. przedst. Zorel, Warszawa Królewska 23. n3306

M/Części
zamienne i akcesoria motocyklowe. Największy skład w Polsce. Najniższe ceny. Żądajcie prospektów. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (n3308

Motocykle Rudge
wysoka klasa sportu i turystyki. Niskie ceny, dogodne warunki. Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (n3309

Willę
nową, pełnokomfortową sprzedam. Sułkowskiego 14. f4828

Sprzedam
wydzierżawię plac lub przystąpię do spółki budowy domu handlowego czyli dochodowego we Włodzimierzu Woł. śródmieście. Bliższe wiadomości Białoń, Bydgoszcz, Chocimska 28. 4090

Dom
2 piętrowy z piekarnią i urządzeniem, centrum Grudziądza sprzedam na dogodnych warunkach lub przedzierżawię piekarnię od zaraz. Wiadomość Brzoska, Grudziądz, Piłsudskiego 68 n4104

Piękny
ogród, dom czteropokojowy, zdrowa dzielnica, las, sprzedam. Wiadomość Nakielska 201, Bydgoszcz, Maciejewski. n3775

Parcela
rozpoczętą budową korzystnie na sprzedaż. Czyżkówko, Zielona 2. (4141

Parcela
na sprzedaż. Jary, Zakopiańska 9. 4111

Parcelę 4142
sprzedam. Strzelecka 29.

Sypialnię
brzozowe sprzedam tanio Grunwaldzka 35, stolarnia. 4112

Parcelę
obok lasu i wody. Mińska 14, tel. 3989. n4134

Maszyna
szycia 45 zł, wózek dwukołowy. Szczecińska 6/17. (f4900

Damski
rower. Adres filia. (f4895

Powózka
jednokonna, lekka, na gumach. Sowińskiego 20. (f4903

Korzystnie
sprzedam nowy rower pierwszorzędnej jakości, buty oficerskie mało używane, bryczesy. Warmińskiego 10/7 podwórze (f4901

Piec
piekarni rozebrany, kompletny, sprzedam. Oferta pod „1976“ filia. (f4907

Sprzedam
radio, mało używane, zbadać 13—15. P. Skargi 8/2. (f4936

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Zamojskiego 5/3. (4914

KUPNA

Kupię
łódkę. Jagiellońska 37/10 w podwórzu f4850

Poszukuję
kupna 60—70 mórg dobrej ziemi, względnie 200 mórg dzierżawy. Zgłoszenia agentura Dziennika Bydgoskiego Nakło. n4142

Dywan
dobrze utrzymany kupię. Oferty filia Dziennik Bydg. pod „E. O.“ f4879

Dom
dochodowy kupię wpłacę 15—20 tys., centrum. Oferty Dziennik „112", 4124

Kupię
gospodarstwo rolne od 60 do 120 mórg dobrą ziemią. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Rolne". n4125

Willę
lub dom nowy, czynszowy, Bielawki, kupię. Oferty najchętniej wprost od właściciela do filii Dz. pod „B. K.“. (f4937

Parasol
ogrodowy, oleander biały, kupię. Oferty: Nakielska 28. (f4922

Potrzebne
ekspedientka, uczennica rzeźnicka. Dworcowa 64 (f4929

Dziewczyna
potrzebna. Pl. Weyssenhoffa 3—1. (f4934

Służąca
gotowaniem, zaraz zgłosić. Cieszkowskiego 18/3. (4919

Zegarmistrz
zdolny, z narzędziami, potrzebny zaraz. Oferty z pod. wieku, odp. świadectw oraz wymagań. B. Mańkowski, Tczew, Mickiewicza 17. (f4908

Czeladnik
krawiecki potrzebny. Martin, Nowawieś-Wielka, p. Bydgoszcz. (f4911

Chłopiec
biurowy potrzebny. Hermana Frankego 1 II prawo. (f4926

POSADY POSZUKUJĄ

500 zł
złożę kaucji za jakąkolwiek pracę. Filia Dz. Bydg. pod „30 lat“. (f4925

POKOJE WOLNE

Gdańska
42, m. 8. f4885

Umeblowany
Mazowiecka 24/4 f4876

Dźwięk naszych wypróbowanych **fortepianów i pianin**
to dźwięk o najczystszym brzmieniu, to dźwięk wzniecający natchnienie i zapał zarówno u nauczyciela jak i u ucznia!



B. Sommerfeld Sp. z o. o.
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.
NAJWIĘKSZA FABRYKA PIANIN I FORTEPIANÓW W POLSCE
Niskie ceny! Dogodne warunki
Wystawiamy na Targach Poznańskich hala 7 i prosimy o zwiedzenie stoiska!

POSADY WOLNE

Karmelkarz n4053
biegły w roksach potrzebny. Kama, Zduny 20.

Wszędzie
zarobisz 30 zł i więcej dziennie, sprzedażą pokupnego artykułu. Na wzory załączyć 60 gr. Zgłoszenia St. Bartosik, Kraków, Straszewskiego 25/12. n3988

Agentów (n3713
chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Kuszewicza.

Kucharka n4098
do restauracji potrzebna od 15. V. 39. Wymagany język polski i niemiecki. Oferty z odpisami świadectw i żądanej pensji kierować Kasyno Cywilne, Bydgoszcz, Gdańska 20.

Fryzjer
damsko-męski, dobra siła potrzebny od zaraz. Wacław Ciężki, Koronowo, Rynek 19. 4110

Fryzjerka
i damski pomocnik zaraz potrzebni. Adres Dziennik. 4126

Służąca
od zaraz potrzebna. Sowińskiego 20—2. 4118

Kamasznik
umiejący prowadzić samodzielnie warsztat cholewkarski może się zgłosić zaraz (rzym.kat.) Zgłoszenia Taubenblat, Tczew. Piłsudskiego 5. n4124

Poszukuję
młodszej dzielnej ekspedientki od zaraz. Alfons Ochocki, sklep rzeźnicko wędliniarski, Chełmża, ul. Chełmińska 16. n4123

Cukiernik
młodszy, od zaraz potrzebny, dobra posada. Zgłoszenia do Cukierni Lidzbark, właść. Teofil Nadgrabski. n4121

Dziewczyna
młoda, z porządnego domu do składu kolonialnego na wiosce za małym wynagrodzeniem zaraz potrzebna. Oferty pod „542“ filia Dziennik. (f4932

Umeblowany
dla 2 osób. Mazowiecka 5—1. 4120

Od zaraz
dwa duże pokoje front. u starszej samotnej osoby z intel., zł 45. Adres poda filia Dziennika. n4113

Przyjezdnym
Dworcowa 66/5. (4899

2 pokoje
umeblowane do wynajęcia. Floriana 9/6. (4162

Elegancki
Petersona 12/2. (4933

Umeblowany
pokój. Śniadeckich 39/5. (f4941

Umeblowany
klatki schodowej. Świętojańska 19/7. (f4920

Umeblowany
pokój z osob. wejściem od 15. V. Śniadeckich 13/6. (f4910

Umeblowany
pokój. Gdańska 119/1. (f4916



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnią. Szubińska 71/4.

3 i 4 pokojowe:
k.Ks Ad.Czartoryskiego 8/3

5 pokojowe:
słoneczne. Śniadeckich 63.

odremontowane. Gdańska 86.

3-pokojowe
kuchnią, od zaraz. Kujawska 113. (f4927

3-pokojowe
Zamojskiego 6/9. Obejrzeć: od 3—4. (f4928

2 pokoje
kuchnia. Willa Bielawy, od 15 bm. Adres filia. (f4930

n3691

NOWE UDOSKONALENIE PŁASZCZY DESZCZOWYCH



Z MATERIAŁU SPÓŁKI AKCYJNEJ
WOLA
W WARSZAWIE
IMPREGNACJA
Panora Hydrofast
JEST TRWAŁA NA PRANIE ZWYKŁE i CHEMICZNE

5 pokoi
z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Cieszkowskiego 12, Zgł.: portjer. (f4917

5-pokojowe
mieszkanie, komfortem, meblami lub bez oddam. Adres wskaże filia. (f4896

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Poszukuję
3 lub 4 pokoje komfortowe od 15 maja lub 1-go czerwca, mogę zapłacić za półrocze. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „1180". f4759

Poszukuję
5 pokojowego mieszkania komfortowego w śródmieściu od 1 czerwca br. Oferty do Dziennika pod „F. S." n4097

3-4 pokojowego
mieszkania
na parterze z przyległą ubikacją, nadającą się na składnicę
poszukuje
przedstawiciel poważnego przedsiębiorstwa polskiego od zaraz lub od 1. 7. br. Oferty Dziennik Bydgoski **„Erg“.** n4127

Oficer lotnik
poszukuje 3 pokoje wygodami 15. V. Oferty Dziennik „Lotnik". (4136

Nauczyciel
poszukuje 2 pokoi, kuchnią, łazienką. Okolica parku Kochanowskiego pod „Etatowy“ filia. (f4943

Pokój
kuchnia z wygodami poszukują bezdzietni. Oferty pod „Urzędnik państwowy“ filia Dziennika. (f4905

3-pokojowe
łazienką, najchętniej nowy dom. Oferty filia „Urzędnik“. (f4894

POŻYCZKI

Poszukuję n4094
pożyczki 20.000 zł na pierwszą hipotekę nieruchomości fabrycznej Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Fabryka Maszyn".

KAŻDEMU ZNANY ze SKUTECZNOŚCI
ARAGO ST. GÓRSKIEGO
NISZCZY BRODAWKI STWARDNIENIA **ODCISKI**

LEKCJE

Lekcje
języka francuskiego, niemieckiego, literatura, konwersacja. Sowińskiego 6-6. (2844

Za 15 zł
miesięcznie dozoruję i dopomagam przy odrabianiu prac szkolnych, prócz korepetycji udzielam lekcji od I przygotowawczej do I gimnazjalnej. Przyjmę oferty także na wieś. Bydgoszcz, Dworcowa 35, m. 6. n4111

DZIERŻAWY

Warsztaty
składnice, 1. VI. Dworcowa 39. (f4923

Skład
2 pokoje kuchnia od gospodarza zaraz. Fordońska 6. (f4942

Skład
kolonialny, mieszkaniem do wynajęcia. Bielawki, Kozietulskiego 33. (f4827

RÓŻNE

Ostrzeżenie
Za długi mego syna Alfonsa nie odpowiadam. Antoni Puzowski. 4088

Cały
świat poruszony przepowiedniami wielkiego Arcymistrza Tajemnic wschodu prawdziwego Jasnowidza, który dodaje do horoskopu „Radix" cudowny klucz dla zdobycia miłości, zwyciężania wrogów! Odkrywa kradzieże zakopane skarby, zestawia szczęśliwe numery! Prześlij datę urodzenia, załącz 5 pytań, imię krewnej zmarłej osoby i 50 znaczkami na analizę. Szangoni, Kraków, Szewska 7. (n4086

Chcesz
się odzwyczaić palenia natychmiast — zastosuj moją metodę. podaj datę urodzenia. Adresować Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. n2305

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia" Kraków, skrytka 240. (n956

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (24406

Inowrocław Zdrój
lokal restauracyjny wraz z mieszkaniem, przy głównej ulicy zaraz korzystnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Inowrocław Zdrój". (n4020

Jasnowidz
Mistrz Dżami wybiera szczęśliwe numery gwarantując wygraną. Znajdziesz zadowolenie, szczęście, miłość, zdrowie, podając zaraz datę urodzenia. Osiągniesz cel, wejdziesz na nowy tor życia!! Nie załączać znaczków! — Mistrz Dżami, Kraków, Urzędnicza 42/9, skrytka 169. (n3954

Światowa
sława Jasnowidz „Murvy". Telepatia, okultystyka, jasnowidzenie obrazowe w transie. Odpowiedzi we wszelkich kwestiach, zawodu, interesu, miłości, wygranej loteryjnej itp. Podać dokładną datę urodzenia (bez znaczków). Adresować: Instytut „Murvy" Kraków Skrytka 687. n3456

Mężczyźni!
Niebywały dotąd cudowny środek rewelacyjny!! Siła! Pisać natychmiast, załączyć na przesyłkę 55 gr. „Studio", Kraków, Szewska 7—8. n4085

MATRYMONIALNE

Inteligentna
przystojna po 30-ce, niebiedna pozna kulturalnego pana na stanowisku do 45. Oferty Dziennik „444". 4310

CZĘŚCI ZAMIENNE

Mercedes-Benz — Citroen — Chevrolet — Opel — Buick

oraz wszelkich innych marek. WARSZTATY REPARACYJNE

MOTOROWERY Z SILNIKIEM SACHSA (-3682

BRZESKIAUTO S. A.

BYDGOSZCZ
ul. Dworcowa 51
telefon 28-40.

PO CENACH HURTOWYCH SPRZEDAJĘ

5000 metrów sukna bielskiego

które sprowadziłem w najnowszych deseniach i kolorach na:

n-2024) **Ubrania-płaszcze-kostiumy i komplety.**

Stanisław Ziętak

PIERWSZY CHRZEŚCIJAŃSKI DOM WYSYŁKOWY.

BYDGOSZCZ, DWORCOWA 9

Na życzenie wysyłam wzory. Przyjmuję asygnaty „KREDYT"



n 3840



Miły i łagodny smak naturalnego octu

Fermenta

Wszechstronnie ceniony i niezastąpiony. n2987

TARTĄ BUŁKĘ

czysto pszenną dostarcza w każdej ilości po zł **0,75** za kg loco fabryka

Chleb Szwedzki

Sp. z o. o. (n3921

BYDGOSZCZ, ul. Kościuszki 53 Tel. 28-54

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 32. ⁹₂₂₇.

NOWOCZESNE (n-4120

MEBLE STALOWE i DREWNIANE

we wszelkich wykonaniach

urządzenia gabinetów lekarskich, szpitali, biur, meble dla hoteli, kawiarń, restauracyi, pensjonatów, kin, szkół. Drzwi i okna do schronów **O P. L. i Gaz.** Futryny stalowe, wszelkiego rodzaju lakiery, siedzenia do samochodów i autobusów, urządzenia warsztatów produkują

Zaolziańskie Zakłady Przemysłowo-Meblowe S. A.

SKŁAD FABRYCZNY właśc. **Tadeusz Narzymski**
Bydgoszcz, Gdańska 40. Tel. 4065

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go października 1938 roku (2032

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

	8,00	11,00	14,00	16,30	20,15	**Bydgoszcz**	7.45	10,35	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14.25	16,55	20,40	**Rynarzewo**	7,20	10,10	13,35	15,50	19.00	
	8.40	11,40	14,40	17,10	20,55	**Szubin**	7,05	9,55	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,20	17,50	21,35	**Żnin**	6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
6.25	9,25	12,25	15,25	17,55		**Żnin**		9.05	12,35	14,50	18,00	21,15
6,40	9,40	12,40	15,40	18,10		**Gąsawa**		8,50	12,20	14,35	17,45	21,00
6,55	9,55	12,55	15,55	18,25		**Rogowo**		8,35	12,05	14,20	17,30	20,45
7,40	10,35	13,35	16,35	19,05		**Gniezno**		7 50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

6,15				Damasławek			19,45	21,50
6,45	10,10	16 20	18,25	Kcynia	9,20	14,15	19.15	21,20
7,10	0 35	16,45	18,45	Szubin	8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,00	19,05	Rynarzewo	8,40	13.35	18.35	20,40
7,50	11,15	17,25	19,30	Bydgoszcz	8,15	13,10	18,1[illegible]	20,15
		P	N				P	N

Żnin — Łabiszyn

8,30	14,55	Żnin	9,45	18,10
9,00	15,25	Łabiszyn	9,15	17,40

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta

Wypożyczam autobusy na wycieczki.

WINCENTY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „ Dziś „Cztery córki" i tygodn. W niedz. 12,30 „Prawo profesora Lindsaya". Ceny zniżone

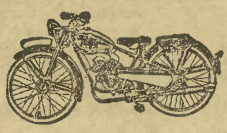
BAŁTYK: „Więzień Królewski" oraz dodatki.

KAPITOL al. Marcinkowskiego 4. „Olimpiada" dwie serie.

KRISTAL: „Gibraltar" w roli gł. Vivanne Romance oraz tyg. Pat'a. W niedz. 12,30 poraz ostatni „Trzy serca".

LIDO: „Sygnały" film polski. W niedz. o 12,33 „Wielki Walc" ceny zniż.

MARYSIEŃKA: „Porzucona" oraz nadprogram W niedz. o 12,30 „Szarlatan" poraz ostatni.

Wyrób polski!  **Wyrób polski!**

MOTOROWERY

98 ccm. z pedałami i starterem

obecnie do natychmiastowej dostawy w każdej ilości po cenach korzystnych i na bardzo dogodnych warunkach do nabycia w naszych składach w Bydgoszczy.

Centrala przy ulicy Dworcowej nr 49, telefon 2890 i 3467
Filia „ „ Dworcowej nr 21, „ 1333
Filia „ „ Długiej nr 54, „ 3911

Zwiedzenie składów bez przymusu kupna!

„TORNEDO"

FABRYKA ROWEROW I MOTOCYKLI
właśc. W. TORNOW
16958) **W BYDGOSZCZY**



Gotówką zł. 11.-

reszta na 12 miesięcy

Na takich warunkach nabyć możesz doskonały aparat, obiektyw anast. f. 4,5 migawka Compur, format zdjęć 6 × 9 cm.

"Kodak" Vollenda 620

Rewelacyjne błony "Kodak"
Panatomic-X

w firmie

Sprzedaż i bliższe informacje (n3993

NOWA DROGERIA Walerian Baumgart

Gdańska 61, róg Cieszkowskiego, tel. 3906

UWAGA: odbitki 6×9 **0,10 gr.** wywołanie filmu bezpłatnie.



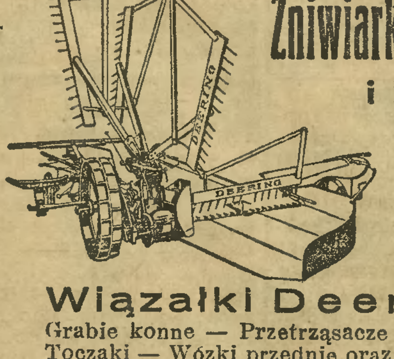
Meble stylowe i nowoczesne

najkorzystniej wprost z fabryki

E. Bronikowski i Syn

Właśc.: Franciszek Bronikowski

Bydgoszcz, ul. Nakielska 135. Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak).



Żniwiarki Deering

i KOSIARKI

Deering

nowego modelu z trybami w kąpieli oliwnej.

Wiązałki Deering

Grabie konne — Przetrząsacze siana — Toczaki — Wózki przednie oraz wszelkie części zapasowe do maszyn żniwnych.

Polecają:

Bracia RAMME

Bydgoszcz, Grunwaldzka 24 Tel.: 30-76 30-79.

OBUWIE *na wiosnę i lato*

lekkie — wygodne — (n-2686)

z wszelkiego rodzaju skór krajowych oraz zagranicznych (egzotycznych) w/g najnowszych modeli zagranicznych i warszawskich

wykonuje

PRACOWNIA OBUWIA St. Nowastowski

Bydgoszcz, Aleje Mickiewicza 5 — Tel. 29-79

Przyjmuję asygnaty „KREDYT"

Osiedliłem się
w BYDGOSZCZY

ul. Cieszkowskiego 4, I p.

(przy ulicy Gdańskiej)

Dr med. Aleksander Radzymiński

lekarz — specjalista chorób nosa, gardła i uszu.

Godziny przyjęć: 10—12 i 4—5. Tel. 41-13.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

AGITACJA WYBORCZA.



— Głosujcie, panowie, na mnie. Wszystkie obietnice mojego przeciwnika uważam za własne, a jeszcze dodaję parę własnych przyrzeczeń...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; dział sportowy Edmund Klessa; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Zewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.